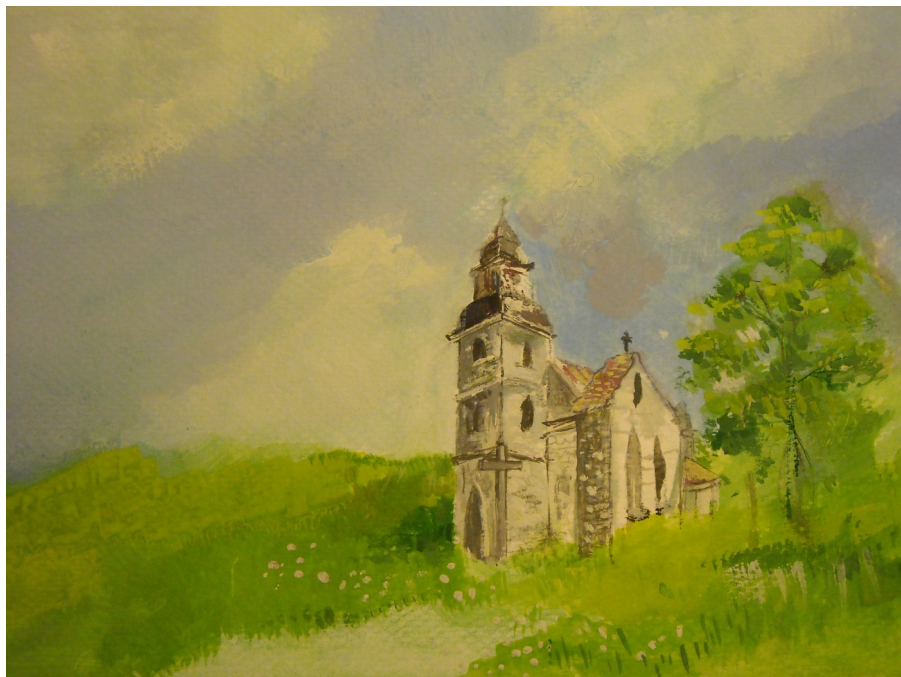


**Katarzyna Węgorowska**



**Złoczowskie**

**Peregrynacje**

# Złoczowskie peregrynacje



Katarzyna Węgorowska

# Złoczowskie peregrynacje

Językowe, literackie, kulturowe,  
historyczne refleksje o poetyckim  
*Wspomnieniu*

Antoniego Pająka



Choszczno • Warszawa • Zielona Góra 2012

RECENZENT  
Prof. dr hab. Leszek Bednarczuk

REDAKCJA WYDAWNICZA I KOREKTA  
Radosław Sztjber

PROJEKT OKŁADKI  
Katarzyna Grabias-Banaszewska

ILUSTRACJE  
Iwona Banaszewska

OPRACOWANIE TYPOGRAFICZNE  
Kamil Banaszewski

© Copyright by Katarzyna Węgorowska 2012

Wydawca:  **ARES** Usługi Ewa Jabłońska  
ul. Rynek 2, 73-200 Choszczno  
tel. 0957650415  
fax. 0957650425  
e-mail ares@choszczno.net

ISBN 978-83-927619-8-3

Druk i oprawa: ArsLibri, ul. Ratuszowa 11, 03-450 Warszawa,  
<http://www.arslibri.pl>



## Spis treści

Wprowadzenie /	9
Fenomen Kresów Wschodnich /	12
Antoni Pająk i jego poemat /	17
Złoczowski „makroświat” i złoczowskie „mikroświaty” /	24
Złoczowska przyroda /	54
Złoczowski kolorysta /	61
Złoczowskie osobowości /	67
Złoczowskie <i>sacrum</i> i złoczowska sakralizacja /	71
Złoczowska idealizacja i mitologizacja /	79
Antoś /	84
Językowo-literackie walory <i>Wspomnienia</i> /	86
Zakończenie /	91
Nota wydawnicza /	93
Prolog wierszem pisany. Antoniego Pajaka	
Wspomnienie z Ziemi Złoczowskiej /	95
Skróty i symbole /	115
Literatura /	117
Aneks /	125
Indeks onimów /	133
Indeks apelatywów, wyrażeń i zwrotów /	139
Summary /	151



*Obowiązkiem człowieka jest  
zachowanie pamięci o swoim  
regionie, bliższej ojczyźnie.*

Stanisław Vincenz

***Mieszkańcom Ziemi Złoczowskiej***







## Wprowadzenie

*Przeszłość jest treścią naszej  
tożsamości także i dzisiaj.*  
Jan Paweł II

Książka oddana do rąk Czytelnika, to efekt wieloletnich naukowych fascynacji językami, kulturą duchową / symboliczną, kulturą materialną i historią Kresów Wschodnich oraz cyklu lingwistyczno-kulturoznawczych badań prowadzonych w ramach międzynarodowego, unijnego projektu: *Kozaki – Pyrzany. Polacy, Niemcy i Ukraińcy – polifonia pamięci o migracjach przymusowych (2011)*.

W tych filologiczno-interdyscyplinarnych ustaleniach istotną rolę odegrał nieznanymi szerszemu kręgowi odbiorców liryczno-epicki utwór Antoniego Pająka, poświęcony dziejom wybranych miejscowości dawnej Ziemi Złoczowskiej.

Regionalny poeta, który na zawsze opuścił swoją kresową ojczyznę, uwiecznił w nim zapamiętany przez siebie koloryt podolskiego obszaru obdarzonego złoczowską *topophilią* – umiłowaniem złoczowskiego miejsca, jedyne takiego terytorium na dawnych Kresach Wschodnich, którego próżno szukać w Świecie.

Miłość owa sprawiła, że przymiotnik *złoczowski*, stosowany w odniesieniu do treści retrospektywnego *Wspomnienia*, nabrał nowego, nostalgiczno-symboliczno-indywidualizującego znaczenia, które spowodowało, że to, co złoczowskie, nacechowane zostało unikatowością, wyjątkowością, tęsknotą, przeszłością...

Dlatego w niniejszym opracowaniu podjęto jedynie próbę językowo-interdyscyplinarnej rekonstrukcji świata istniejącego już tylko w interpretowanym poemacie i w ludzkiej pamięci, w nich przechowane zostały złoczowskie antroponimy (nazwiska, imiona), toponimy (nazwy geograficzne), mikrotoponimy, heortonimy (nazwy świąt), złoczowska leksyka przyrody i barw, apelatywy wyróżniające tamte złoczowsko-podolskie jednostki administracyjne, stany, grupy społeczne, kulinaria, narzędzia pracy..., świata ożywającego dzięki nostalgii za utraconą bezpowrotnie małą ojczyzną, lecz można ją jednak kochać, mimo że się jej już nie posiada.



Księdzu Profesorowi Robertowi Romualdowi Kuflowi, Dariuszowi Müllerowi, Bogusławowi Mykietowowi dziękuję za zaproszenie mnie do jakże ważnego dla kresowej pasjonatki przedsięwzięcia naukowego i powierzenie mi zaszczytnego kierownictwa nad badaniami językowo-kulturoznawczymi.

Panu Profesorowi Leszkowi Bednarczukowi dziękuję za uwagę poświęconą mojej skromnej publikacji, która, mam nadzieję, uzupełni dotychczasowe ustalenia o podolskim Złoczowie, Amrozach, Kozakach, Łuce, dworku Górki.

Iwonię Banaszewskiej, Katarzynie Grabias-Banaszewskej, Kamilowi Banaszewskiemu oraz Redaktorowi Wydawniczemu, Doktorowi Radosławowi Szytberowi dziękuję za rewelacyjną i, jak zawsze, w pełni profesjonalną współpracę podczas przygotowywania edycji również tej książki.

Rodzicom i Marcinowi dziękuję za niezłomną wiarę we mnie i w moje kresowe poczynania naukowe.

## Wprowadzenie

Antoniemu Pająkowi, Zbigniewowi Czarnuchowi i Mieszkańcom Ziemi Złoczowskiej dziękuję za to, że mogłam, choć przez chwilę, zamieszkać w jakże pięknej i fascynującej Ich małej złoczowskiej ojczyźnie.

wrzesień 2011 roku

Katarzyna Węgorowska



## Fenomen Kresów Wschodnich

*W ojczyźnie ma się przeszłość  
i przyszłość. W obczyźnie tylko  
teraźniejszość.*

Ludwik Hirszfeld

Kresy Wschodnie stanowią zjawisko, którego witalność, mimo wpływu czasu oraz historycznych ewolucji i rewolucji, potwierdzają kolejne internacjonalne kresowe pokolenia – generacje nieustannie na nowo odkrywające urok, unikatowość, ponadczasowość, interdyscyplinarne dziedzictwo obszaru usytuowanego na dawnych wschodnich rubieżach Polski, terytorium będącego od wielu przecież wieków wyjątkowym wieloetnicznym, wielokulturowym, wielowyznaniowym, wielojęzycznym tygłem.

Słowo-toponim Kresy / kresy<sup>1</sup> zdaniem Jacka Kolbuszewskiego „ciągle budzi silne wzruszenia. Wiązą się z nim wspomnienia osobiste, niesie ze sobą pamięć o wielkich tragicznych nieraz zdarzeniach. [...] Kresy są słowem nieledwie magicznym budzącym wzruszenie,

---

<sup>1</sup> Patrz: K. Węgorowska, *Kresy – pojęcie interdyscyplinarne i wielowymiarowe*, [w:] eadem, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich*, Zielona Góra 2004, s. 57-106.

nostalgie, refleksję historiozoficzną, przemyślenia o osobliwościach dziejów naszego narodu i państwa, także naszej kultury – słowem, przypominają dni chwały i potęgi, ale także klęsk i męczeństwa. Są bowiem owe Kresy tak samo najważniejszą rzeczywistością polskich losów, jak i zarazem mitem” (Kolbuszewski 1995: 12). Dla Ewy Rzetelskiej-Feleszko rzeczownik własny – onim Kresy jest nacechowaną wartościującą i emotywnie nazwą-symbol<sup>2</sup>, która „szczególnie silnego, uczuciowego zabarwienia nabrała po II wojnie światowej, gdy Polacy z *Kresów* musieli opuścić rodzinne strony. Pozostały odtąd we wspomnieniach, nabrzmiały tęsknotą i poczuciem utraty ojczyzny. Dziś bywa to – w pamięci i uczuciach Kresowiaków – kraj lat dziecińczych, mała ojczyzna, utracona Arkadia, ale też obszar o szczególnej odrębnej tożsamości kulturowej. Nazwa nabrała silnych konotacji wartościujących, łączą się z nią głębokie emocje. Zrodził się także mit *Kresów*” (Rzetelska-Feleszko 2006: 123).

Fenomenowi nieustannie „zdumiewających, niezmiennie pociągających, jakże uwodzicielskich *Kresów*” (Dylewski 2010) można dopatrywać się w tym, że:

1. mimo nieubłaganego upływu czasu i przeminiecia wielu pokoleń oraz nieodwracalnych zmian politycznych i społecznych, Kresy Wschodnie nadal stanowią ważny element świadomości narodowej Polaków. Poznając historię naszej ojczyzny, uświadamiamy sobie, że wiele ważnych dla nas wydarzeń wiąże się z wschodnimi terenami

---

2 Według E. Rzetelskiej-Feleszko (*W świecie nazw własnych*, Warszawa-Kraków 2006, s. 58 i 122): „Symbol jest widocznym, zwykle manifestowanym publicznie, elementem rzeczywistości, choć jego treści są ukryte, a nie są przekazywane w języku bezpośrednio. Jego funkcją jest wyrażenie właściwych, zakamufLOWANYCH treści. Symbol ma znaczenie alegoryczne: przedmiot, znak, słowo przywołuje w skrótoWEJ formie treści ważne i zwykle nasycone emocjonalnie. Często funkcją symboli jest identyfikacja i konsolidacja wspólnoty. [...] Nazwy własne zaś – podobnie jak wszystkie inne elementy języka – biorą udział w budowaniu obrazu świata, będąc równocześnie »lustrem« całej jego złożoności. Uczestniczą także w ocenie i wartościowaniu zjawisk, najczęściej poprzez związane z nimi k o n o t a c j e, tj. treści nabyte w czasie ich funkcjonowania”.

Rzeczpospolitej. Kresy Wschodnie – Ukraina, Białoruś i Litwa – to miejsca, gdzie rodziła się wielka polska kultura. Tutaj wyrósł Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. Kresy inspirowały twórczość Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej i Czesława Miłosza. Kwitnący wiosną step na podolskim czarnoziemiu, meandry Dniestru majestatycznie toczącego wody ku Morzu Czarnemu, klekot bocianów na nadniemeńskich łąkach, szlachetni rycerze walczący niezłomnie za wiarę i ojczyznę – taki, ukształtowany przez wielką literaturę narodową, obraz Kresów funkcjonuje w wyobraźni współczesnych Polaków (por. Koboжек, Koboжек 2011);

2. Kresy – trudno ocenić, na ile pragnienie ich poznania jest wyprawą do historycznych pamiątek, a na ile podróżą w głąb samego siebie. Podczas zwiedzania Lwowa, Wilna czy mniejszych miejscowości, z których wielu z nas wywodzi swe korzenie, dzieje się zazwyczaj jedno i drugie;

3. Kresy nieustannie fascynują. Zadziwiają stare pożółkłe mapy z polskimi nazwami miejscowości daleko leżących na wschód. Fascynują spłowiełe pocztówki w sepii, obrazujące miejsca dziś tak obce, że aż egzotyczne, a niegdyś – polskie. Uwodzą nostalgiczne wspomnienia (por. Dylewski 2010);

4. dziś Kresy wracają z niebytu i są nadal nie tylko piękne, ale są ciągle częścią naszej duszy. W ukochanym przez wielu określeniu Kresy Wschodnie nie ma już przynależności państwowej, tylko nostalgia za nazwami doskonale znanymi z kart powieści, za obszarami dzieciństwa naszych rodziców, za wyidealizowanymi wspomnieniami dziadków (por. Marcinek 2004);

5. na Kresy można spojrzeć z różnych perspektyw. Można wspomnieć je jako krainę dziecięcego raju, sławić jako ziemię heroicznych czynów, wabiącą cudami przyrody i okraszoną wspaniałymi dziełami architektury, można wreszcie analizować tragiczną stronę ich dziejów (por. *Encyklopedia Kresów* 2004);

6. Kresy Wschodnie wycisnęły decydujące i trwałe piętno na zbiorowej wyobraźni Polaków. Żmudź, Litwa, Polesie, Podole, Wołyń, Dniepr, Dźwina, ale i Lwów lub Wilno to nie tylko konkretne nazwy geograficzne, lecz także fragmenty szczególnej wspólnoty

etniczno-terytorialnej, która wprawdzie w sensie politycznym bezpowrotnie minęła, ale nadal trwa w pamięci ludzi i w ich dziełach. Kresy bowiem to niezwykle emocjonalnie nacechowany obszar, któremu patronuje najważniejsza z muz – Mnemosyne – muza pamięci, będąca jednocześnie pośrednio opiekunką wszystkich sztuk i historii – tej XIX-wiecznej „matki nauk” (por. Okoń 2006);

7. specyficzny wymiar symboliczny uzyskały w Polsce Kresy, które postrzegane są jako miejsce wyjątkowe, utracony raj. Ojczyzna oddalona widziana jest bowiem poprzez wymiar mityczny, piękny, stając się rajską krainą obfitości, wyidealizowaną w wyniku swej nieosiągalności (por. Szagun 2008: 400);

8. Kresy są jakby księgą, w której natura, człowiek i czas zapisywali swe znaki, stanowiące tyleż o urodzie, ile o dającej się racjonalnie i emocjonalnie określić ich wartości dla kultury polskiej oraz dla polskiego na nich życia (por. Kolbuszewski 1995: 151);

9. Kresy to skarbnica naszej narodowej pamięci, zbiór polskich mitów, niemal utracona Arkadia. Jeśli odrzucimy Kresy wraz z ich dziedzictwem, okaleczymy naszą historię, kulturę, nasz język, okaleczymy naszą narodową tożsamość. Pamiętajmy jednak, że Kresy nadal żyją, a ich przyszłość, jako część naszej duchowej ojczyzny, leży w naszych rękach. Polacy żyją nadal na dawnych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, stanowią część narodowej wspólnoty, którą razem tworzymy (Maciej Płażyński – *Kresy w fotografii...*)<sup>3</sup>;

10. Kresy są nie tylko ważne jako symbol historyczny, ich znaczenie wciąż jest aktualne. Bez wiedzy o Kresach trudno zrozumieć procesy, jakie obecnie zachodzą w naszym kraju. Bez Kresów nie będziemy w stanie określić naszego charakteru narodowego, jego źródeł i komplikacji, tego, jacy jesteśmy, skąd się duchowo i intelektualnie wywodzimy, w jaki sposób i dokąd idziemy. Musimy więc rozpoznać znaki kresowe, języki, symbole, metafory, mity, legendy, tradycje. Kultura bowiem to droga naszego rozwoju, to pojęcia, jakie nam towarzyszyły w tej drodze, choćby takie jak

---

3 Refleksja pochodzi z 4 strony obwoluty albumu *Kresy w fotografii Henryka Poddębskiego*, Lublin 2010.



duma narodowa, honor, godność, pragnienie wolności, prawda, sprawiedliwość, piękno, dobro, ideały i cnoty obywatelskie lub też ich przeciwieństwa (por. Srokowski 2011: 16);

11. wystarczy wymienić nazwiska osób na Kresach urodzonych, by zdać sobie sprawę z ogromnej wagi, jaką ziemi te dla polskiej kultury miały i mają. Bo to z ojczyznej ziemi przecież biją źródła najbardziej prywatnej wrażliwości człowieka, które kształtują jego życie i jego dzieło. A Kresy to ziemia Reja, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Fredry i Orzeszkowej; Odojewskiego, Miłosa i Lema; Ogińskiego, Moniuszki i Karłowicza; Stanisławskiego, Fałata i Chełmońskiego; Dybowskiego i braci Śniadeckich; Rejtana, Kościuszki i Piłsudskiego; Ajdukiewicza, Banacha i Ingardena; Niemena, Łomnickich i Cybulskiego; Walasiewiczów, Komara i Górskiego. Za nimi kroczą zastępy innych postaci zasłużonych dla polskiej nauki, kultury, sztuki, polityki, sportu (por. Górńska 2005: 7).



## Antoni Pająk i jego poemat

*Ojczyzna to ludzie, których rozumiemy i którzy nas rozumieją.*

Maks Frisch

Do owych zastępów zasłużonych dla polskiego i kresowego dziedzictwa należy z pewnością wywodzący się z południowokresowej, małej podolskiej wioski, *wioszczyny Amrozy*, urodzony w niej 21 maja 1899, zmarły 6 kwietnia 1973 r. w Pyrzanach na tzw. Ziemiach Odzyskanych, Antoni Pająk, poeta, autor napisanego prawdopodobnie w 1964 roku *Wspomnienia z Ziemi Złoczowskiej* – pięcioczęściowego poematu, ‘dłuższego utworu wierszowanego o charakterze epickim lub lirycznym, zbliżonego treścią do współczesnej noweli lub powieści; mniejszego rozmiarami, a więc i szerokością obrazu, od epepei, swobodniejszego w formie i nastroju, wprowadzającego często ustępy liryczne, ukazujący nie tylko władców czy bohaterów, ale też postaci ludzi zwykłych’ <łac. *poema* ~*atis*, z gr. *poīēma* ~*atos* ‘utwór’> (por.: Sierotwiński 1986: 180-181; *Słownik terminów literackich* 1988: 365-367; *Wielki słownik...* 2005: 990), dwudziestostronicowego *Prologu wierszem pisanego* ← ap. *prolog*,

‘wstępna część utworu; początkowy człon utworu wprowadzający informacje o okolicznościach (czas, miejsce, tło wydarzeń, przeszłe dzieje postaci), poprzedzających jego właściwą treść’ <fr. *prologue*, p.-łac. *prologus*, z gr. *prólogos*> (por.: Sierotwiński 1986: 196; *Słownik terminów literackich* 1988: 400; *Wielki słownik...*2005: 1025), poprzedzającego dokumentalną monografię Zbigniewa Czarnucha *Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzan* (Czarnuch 1991), wreszcie liryczno-epickiego utworu zawierającego w sobie także cechy *poematu opisowego* ‘rodzaju poematu o przewadze motywów statycznych; dłuższego utworu wierszowanego, którego świat przedstawiony konstytuowany jest głównie przez motywy statyczne; ich tematyka obejmuje najczęściej elementy i zjawiska przyrody, życie wiejskie, prace rolnicze, krajobrazy, zabytki kultury’ (por: *Słownik terminów literackich*, 1988: 366; Sierotwiński 1986: 181).

Wierszowane refleksje złoczowskie stanowią swoistą nostalgiczno-historyczną retrospektywną *peregrynację*, 1. *przestarz.* ‘dłuższą podróż lub wędrówkę’, również 2. ‘pielgrzymkę do miejsc świętych’ <łac. *preginatio*> (*Wielki słownik...* 2005: 962), autora-*peregrynata*, *przestarz.* ‘człowieka odbywającego dłuższą podróż, wędrówkę lub pielgrzymkę’ <fr. *pérégrinant*, od łac. *peregrinans ~ntis* ‘wędrujący’> (*Wielki słownik...*2005: 962), a także zaproszonego przez niego w tę wyjątkową podróż-pielgrzymkę *Drogiego Czytelnika*, którzy wspólnie idąc *ścieżkami krainy dzieciństwa* i *ścieżkami południowokresowej historii* przemierzają dawną, nacechowaną symbolicznie i emocjonalnie Ziemię Złoczowską, odwiedzając odległą stolicę cyrkułu, powiatu, regionu – miasto Złoczów, a także otaczające go okoliczne *wsie*, *małe wioski*, *wioseczki*, *wioszczyny*, Amrozy, Łukę, Kozaki, złoczowską polanę „*Koło Pana*” oraz „stary dworek Górki” – miejsca, z których każde A. Pająk opisuje w sposób szczegółowy i plastyczny (por. Popławska 2000: 373).

Poemat *Wspomnienie z Ziemi Złoczowskiej* jest pod wieloma względami nietypowy / odmienny, i nie chodzi tu tylko o jego mały literacki rozmiar. Pierwszego istotnego, również dla czasowo-prze-strzennej kompozycji dziełka, elementu owej wyjątkowości można dopatrywać się w tym, że przedstawione w utworze miejsca,

postaci, opisy, wydarzenia zostały zrekonstruowane przez jednego człowieka, który na dwudziestustu stronach swoich retrospektywnych liryczno-epickich rozważań umiejętnie połączył dwa odległe w czasie oraz przestrzeni, ale komplementarne – dopełniające / uzupełniające się wzajemnie doświadczenia i fakty, a mianowicie: 1) złoczowskie realia bezpośrednio poznane, przeżyte, zapamiętane przez czteroletniego chłopca – Antka / Antosia Pajaka, mieszkańca Amrozów, dziecięcego gościa pobliskich Kozaków (np. Wielkanoc w Amrozach) oraz 2) złoczowskie fakty i wydarzenia historyczne pośrednio zgłębione, przestudiowane / wystudiowane przez dojrzałego mężczyznę – Antoniego Pajaka mieszkającego jednak już nie na Ziemi Złoczowskiej, ale na Ziemiach Odzyskanych, w Pyrzanach (np.: prahistoria Ziemi Złoczowskiej, dzieje złoczowskiej warowni). Widzenie złoczowskiej okolicy dokonuje się bowiem u A. Pajaka, podobnie jak w twórczości Czesława Miłosza, w podwójnej perspektywie: chłopca, jakim był, z którym czuje się tożsamy i człowieka dorosłego / dojrzałego, oddzielonego od dzieciństwa setkami mil, dziesiątkami lat i ogromem doświadczeń, sprawiających, że świat dzieli się *na tam* i *tu* ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami (por. Szóstak 2010: 150-151).

Kolejnym nietypowym elementem dwudziestostronicowego złoczowskiego minipoematu / złoczowskiego minieposu jest jego *inwokacja*, 'rozwinęta apostrofa stanowiąca początek utworu literackiego, w szczególności epepei, zwykle prośba poety o natchnienie skierowana do muz, Boga' <łac. *invocatio*> (*Wielki słownik...* 2005: 560), w stosunku do której, w pewnej mierze, adekwatna staje się uwaga dotycząca Mickiewiczowskiej inwokacji rozpoczynającej nacechowaną północnokresowością *Pana Tadeusza*:

Odwieczna tradycja epiki nakazuje, by w pierwszych słowach eposu zwrócić się do Istoty nadprzyrodzonej z prośbą o pomoc w opisanu dziejów bohaterskich i wydarzeń nadzwyczajnych. *Pan Tadeusz* zaczyna się jednak nie od uświęconej od wieków inwokacji, lecz od wyodrębnionej apostrofy do Litwy, do najbliższej ojczyzny z wyraźnym wskazaniem, że tematem dzieła będzie jej piękno (Tatara 1988: 99).

Specyfika Pająkowej inwokacji polega jednak na tym, że jej odbiorcą-adresatem, podobnie jak całego poematu, jest zaproszony do wspólnej retrospektywnej peregrynacji, wędrówki, wycieczki, pielgrzymki czytelnik wyróżniony pozytywnie nacechowanym afektywnym apelatywem – epitetem *drogi*, ‘bliski uczuciowo; miły, przyjemny, kochany’<sup>1</sup>. To *Drogiego Czytelnika*, do którego autor zwraca się w 2 os. lp. (ty): *nie bądź; Jeśliś był zmęczony, mogłeś sobie spocząć...; pójdź więc; Gdy już dokładnie poznałeś...; ujrysz na polanie*, lub którego wpisuje w 1 os. l m. (my), czyniąc go w ten sposób współtowarzyszem wyprawy: *Teraz nam iść trzeba...; Zanim tam pójdziemy...; Przed nami jeszcze wzgórze...; Kawał świerkowego lasu przejść musimy...; Nim ze wzgórza do wioski właściwej zejdziemy [...] oglądać będziemy...; Przenieśmy się myślą...; Poszukajmy tutaj cudów...*, prosi poeta nie o natchnienie i pomoc w napisaniu dzieła, ale o wyrozumiałość dla swoich literackich uchybień, niedoskonałości, niewiedzy. Ta artystyczna skromność zaakcentowana w omawianej inwokacji wydaje się nadmierną samokrytyką, gdyż w poszczególnych fragmentach *Wspomnienia* A. Pająk zdradza swoje liryczne oraz epickie inspiracje i fascynacje, podświadomie sygnalizując w ten sposób znajomość, a tym samym miłość do rodzimej literatury. Wrażliwy *Drogi Czytelnik* znajdzie więc w złoczowskim poemacie nawiązania do fraszki *Na lipę* Jana Kochanowskiego (czarsoleska lipa ≈ amroska leszczyna), *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej (nadniemeńskie impresje – złoczowskie impresje), wspomnianego już *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza (dwór w Soplicowie ≈ dwór Górkki, soplicowskie opisy przyrody – złoczowskie opisy przyrody). Analogii *Wspomnienie z Ziemi Złoczowskiej* ≈ *Pan Tadeusz* jest więcej. Jeden i drugi poemat został przecież wykreowany z pamięci o kresowej małej ojczyźnie, tęsknoty za bezpowrotnie utraconym krajem lat dziecińczych, nostalgii, która sprawia, że poczęte z niej dzieło musi

---

<sup>1</sup> Definicje wyekscerpowanych i przywoływanych nazw oraz leksemów zostały ustalone i zmodyfikowane na podstawie słowników języka polskiego – patrz *Literatura*, s. 117-123, jak również K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury...*

zawierać w sobie właściwości kojące zarówno dla jego twórcy, jak i czytelników tęskniących za dawną ojczyzną. To właśnie owa kresowa nostalgia sprawiła, że wielka narodowa epepeja i mały złoczowski poemat zasadniczo różnią się od tradycyjnego bohaterskiego eposu (por. Tatara 1988: 99). Kresowa pamięć, kresowa tęsknota, kresowa nostalgia, a tym samym złoczowska pamięć, złoczowska tęsknota, złoczowska nostalgia wpłynęły bowiem na to, że:

1) wszystko co nosi znamiona jednostkowości i indywidualizmu, nabiera cech uniwersalnych, stając się metaforą ludzkiego życia i losu. To dla takiego życia i losu symbolika miejsca otrzymuje wymiar mitycznego doświadczenia rzeczywistości, stanowiącego uzasadnienie istnienia pojedynczego i zbiorowego. Tym miejscem jest *Imago Mundi* – Środek Świata, w którym dokonuje się symboliczne przejście od istnienia nieświadomego do świadomego, w którym wreszcie odnajduje się drogę do siebie, do własnego jestestwa (por. Szóstak 2010: 151);

2) położenie złoczowskiego mitycznego miejsca wyznacza symbolika złoczowskiego Środka Świata z precyzyjnie określonymi przestrzennymi współrzędnymi zarówno geograficznymi (np.: *na wschodzie taka wioska, od wichrów z północy, wioszczyną ku północnej stronie, a z południa słońce, od południa ganek na filarach wsparty*), jak i emocjonalnymi (np. *wioska mała, wioszczyna, poczciwe krówki, matulka, Matuchna niebieska, przecudne słowików trele, przepiękne ustronie*);

3) mit Złoczowskiej Ziemi łączy się też z apoteozą przestrzeni niezwyklej – symbolicznej, ukochanej, utęsknionej, utraconej, czasem pełnej uroku, czasem zaś smutnej;

4) integralnymi elementami losu poety-peregrynata powracającego do złoczowskiego kraju lat dzieciństwa, złoczowskiej Arkadii, złoczowskiego kraju szczęśliwości, złoczowskiego raju na ziemi są współlistniejące na zasadzie kontrastów oraz emocjonalnych antytez: miłość i żal, radość i smutek, wdzięczność i rozczarowanie;

5) znaczącym, obok emocji oraz przestrzeni, czynnikiem kształtującym i budującym złoczowski mit jest czas. Jego wpływ ujawnia bowiem zupełnie nowe aspekty złoczowskiej przeszłości. Pozwala

nie tylko odkryć w niej to, czego A. Pająk nie dostrzegął jako cze-rolatek, ale obdarowuje też autora poematu niezależnością sądów i wolnością od ograniczających go przekonań i schematów życiowych (por. Szóstak 2010: 158):

Byłem wtedy dzieckiem – miałem cztery lata,  
za własnym podwórkiem nie widziałem świata,  
lecz niektóre zdarzenia i ten nastrój miły  
w mej dziecięcej pamięci na zawsze utkwily.  
Za mało mam dziś talentu, bym uczynił zadość  
i opisał w tych wspomnieniach swą dziecienną radość.

Wpływa na to z pewnością wyraźnie zaznaczony w utworze dystans czasowy: współczesny narrator – dawna rzeczywistość (por. Skrzypińska 1991: 32), gdyż, jak twierdzi Henri Bergson „czas staje się czasem mitycznym, zatacza koło, wpływając na sens teraźniejszości, obok której istnieje czas pamięci, podlegający woli i władzy tego, który pamięta” (Bergson 1953). Dlatego właśnie dużo dokładniejsze opisy znajduje *Drogi Czytelnik* w retrospektywnych obrazach złoczowskiego kraju lat dzieciństwa, kraju pełnego zapamiętanych detali, smaków, zapachów, kolorów, postaci, wydarzeń;

6) pełna szczegółów, choć rozdwojona czasowo i przestrzennie, a także nacechowana emocjonalnie Ziemia Złoczowska w Pająkowej retrospektywnej opowieści staje się synonimem domu rodzinnego, *Ojczyzny – Polski*, a także *ojczyzny – małej ojczyzny* pojmowanej i ujmowanej jako: a) ‘miejsce zamieszkania człowieka, które go kształtuje, nad którym sprawuje on pieczę’ (por. Starczewski 2000: 11), b) ‘jedno z tych niewielu środowisk społecznych, gdzie jednostka znajduje czytelną dla niej wiedzę na temat możliwej puli celów i możliwego zespołu znaczeń, na podstawie których ustala swoje zadania życiowe’ (por. Papuziński 1998: 64), c) ‘miejsce, bez którego nie byłoby wielkich wydarzeń i bohaterskich czynów. „To tutaj ludzie poznają podstawowe wartości, tutaj kształtują się ich charaktery. Jest to miejsce, do którego każdy wraca z ochotą i w którym czuje się bezpieczny”’ (por. Pierzgałska, Sinica 2008:

28), d) 'miejsce, które nie musi być miejscem zamieszkania człowieka, lecz z całą pewnością musi być miejscem, które go ukształtowało, na którym zostało jego serce, i do którego wraca jego pamięć, które od kilkudziesięciu lat stanowi jego stałą, również poetycką inspirację' (por. Szagun 2008: 401);

7) złoczowska mała ojczyzna jest zarówno konkretną przestrzenią fizyczną, miejscem szczególnym w wymiarze zapamiętanych interpersonalnych kontaktów, jak również krainą mityczno-symboliczną. Taka kresowa integracja sprawia, że idealizujące / idealizowane obrazy owej małej ojczyzny – miejsca pochodzenia, łączą się w poemacie z pragmatyzmem historycznym i kulturowym, a przede wszystkim z wiarygodnymi doświadczeniami osobistymi A. Pajaka (por. Szóstak 2010: 148). „Przeszłość bowiem ma charakter przedmiotu świadomości, jest korelatem pewnych jej aspektów” (Buczyńska-Garewicz 2003: 65);

8) Antoni Pająk, złoczowski lirnik, poeta-peregrynat, wędrowiec, przewodnik, pielgrzym, piszący o sobie w 1 os. lp. jest narratorem wszechwiedzącym, który na zapamiętaną przez siebie, jak również poznaną po latach, złoczowską rzeczywistość spogląda przez szeroki wachlarz realiów historycznych i społecznych.





## Złoczowski „makroświat” i złoczowskie „mikroświaty”

*Dym ojczysty jest słodki i miły.*  
Homer

Jak zauważa Czesław Miłosz: „Każdy bodaj pisarz ma dom swojej wyobraźni, miasto, miasteczko albo jakiś region i zaczynając od niego rozszerza swoje włości, zakreślając coraz szersze kręgi” (Miłosz 1996: 17).

W kraju dzieciństwa – „Mistycznej Krainie” / „Mistycznej Dolinie” (Skrzypińska 1991: 33), Ziemi Złoczowskiej jest kilka takich miejsc szczególnie bliskich autorowi *Prologu wierszem pisanego*.

Owe coraz szersze kręgi rozchodząc się od Złoczowa w stronę Amrozów, Łuki, Kozaków, dworku Górki tworzą charakterystyczny południowokresowy „makrokosmos” złoczowski, a schodząc się od Amrozów, Łuki, Kozaków, dworku Górki w kierunku Złoczowa, współtworzą pięć komplementarnych, nacechowanych jednak południowokresowym indywidualizmem złoczowskich „mikrokosmosów”. Prawidłowości te można uzasadnić faktem, że każdy „kresowy makroświat i kresowy mikroświat, zbudowane na zasadzie koncentryczności w specyficzny sposób zawężają się i równo-

cześniej rozszerzają. W obydwu wymiarach elementy o węższym zakresie nie są eliminowane, ale łączą się w szersze i przekazują swoje waloryzacje” (Węgorowska 2004: 68; por. Bartmiński, Sandomirskaja, Telija 1998: 24):

Amrozy, Łuka, Kozaki, dworek Górki → Złoczów → Ziemia Złoczowska → Podole → Kresy Południowo-Wschodnie → Kresy Wschodnie → Ojczyzna

Ojczyzna → Kresy Wschodnie → Kresy Południowo-Wschodnie → Podole → Ziemia Złoczowska → Złoczów → Amrozy, Łuka, Kozaki, dworek Górki.



### „Zły” albo „złoty” Złoczów

Centralny fizjograficzny element złoczowskiej przestrzeni, wyróżnionej na mapach i w Pająkowym poemacie toponimem *Ziemia Złoczowska*, stanowi jej stolica – miasto sygnowane toponimem *Złoczów* (ЗОЛОЧІВ, Zoločiv, Zołocziv – ukraińskie formy z pełnogłosem<sup>1</sup>), o którym na podstawie dopełniających / uzupełniających się źródeł encyklopedyczno-historycznych, dokumentalnych i kulturowych wiadomo:

1) Miasto nad Złoczówką odnotowane już w XV w., było siedzibą między innymi Siemieńskich, Zborowskich i Sobieskich. W 1523 Zygmunt August nadał mu prawo magdeburskie. W 1672 miasto zdobyli Turcy.

---

1 Pełnogłos (z ros. *połnogłasije*) – to termin służący do określenia zjawiska występowania samogłosek przed płynnymi i po płynnych (tj. *r l / ł*) w śródgłosie w językach wschodniosłowiańskich, np. brus. *małanbja* ‘błyskawica przy bezchmurnym niebie’ || ros. *mołnija* ‘błyskawica, piorun’ – J. Reczek, *Pełnogłos*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1999, s. 277; por. A. Demartin, *Język ukraińskich pieśni wschodniokarpaccich*, Zielona Góra 1991, s. 62-68.

W skutecznym zatrzymaniu najeźdźców nie pomogła najważniejsza budowla Złoczowa – zamek wzniesiony na miejscu drewnianej warowni staraniem wojewody ruskiego Jakuba Sobieskiego w latach 1634-1636. Prace przy nim prowadził również król Jan III Sobieski (który często tu rezydował), a następnie Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko” (kupił Złoczów w 1740). Budowla została wzniesiona na planie nieregularnego kwadratu. Dobrze zachowały się fortyfikacje bastionowe oraz między innymi zrekonstruowany XVIII-wieczny pawilon chiński w kształcie rotundy. Część budynków nosi ślady remontu przeprowadzonego w XIX w. przez Łukasza Komarnickiego. Od 1873 zamek był austriackim więzieniem; podczas II wojny światowej zyskało ono ponury rozgłos jako katownia NKWD i gestapo. Oprócz zamku fundacją Sobieskich jest dawny kościół parafialny (z lat 1624-1626), który od XIX w. jest cerkwią. Obecny kościół parafialny to dawna świątynia Pijarów. Do XVII- i XVIII-wiecznych budowli należą również kościół szpitalny Świętego Ducha i cerkiew św. Mikołaja. Pod koniec XIX w. Złoczów był obecny niemal w każdym zakątku kraju dzięki tanim, tandetnym publikacjom tutejszego wydawnictwa Zukerkandlów, którego nakładem ukazywały się teksty literackie, streszczenia i bryki. W latach 1918-1919 w rejonie Złoczowa toczyły się walki polsko-ukraińskie, w wyniku których między innymi uszkodzono zamek (Marcinek 2004: 25);

2) Położony nad Złoczówką Złoczów prawa miejskie otrzymał w 1523. Od końca XVI w. był dziedzictwem Sobieskich, później należał między innymi do Radziwiłłów. W XVI w. w mieście osiedlili się Ormianie, co przyniosło rozwój handlu. W latach 1634-1636 Jakub Sobieski, ojciec przyszłego króla, ufortyfikował Złoczów, wznosząc zamek (rozbudowany w 1686 i XIX w.). Jako centrum dużego klucza dóbr – tzw. klucza złoczowskiego<sup>2</sup> – w XVII w. miasto stało się celem najazdów Turków i Tatarów. W 1730 syn króla Sobieskiego, również Jakub, założył tu kolegium pijarskie. Pod panowaniem austriackim nastąpił zastój w rozwoju miasta; w 1797 strawił je pożar; z upadku podniosło się dopiero w 2 połowie XIX w., działało tu między innymi kilka szkół, a także znana drukarnia Zukerkandel i Syn, zaśluzony wydawca klasyki polskiej.

---

2 Według Zbigniewa Czarnucha, z ocalałych dokumentów wynika, że w XVI wieku klucz złoczowski liczył 21 miejscowości. „W następnych wiekach klucz złoczowski znalazł się w posiadaniu Sobieskich, którzy w tych stronach mieli swe rodowe gniazdo. W pobliskim Olesku urodził się Jan III – bohater spod Wiednia, właściciel Wilanowa” – Z. Czarnuch, *Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pырzan*, Witnica-Zielona Góra 1991, s. 26.

W 1903 Złoczów znów padł pastwą pożaru. Zamek Sobieskich został uszkodzony podczas walk polsko-ukraińskich toczonych w latach 1918-1919. W II RP Złoczów był miastem powiatowym. W 1940 spora część jego polskiej ludności została deportowana do Kazachstanu; w 1941 Sowieci dokonali egzekucji Żydów, Ukraińców, Polaków, a złoczowski zamek uczyniono katownią NKWD, później gestapo. Dziś należy on do Lwowskiej Galerii Obrazów. W mieście znajduje się także popijarski kościół Wniebowzięcia NMP z lat 1731-1763 (od 1838 – po kasacie zakonu w 1788 i przejściowym wykorzystywaniu na magazyn – nieprzerwanie służący za parafialny) oraz dawny kościół Bernardynów, wzniesiony w latach 1624-1626 (od XIX w. cerkiew unicka). Najstarszą świątynią w mieście jest cerkiew św. Mikołaja, wystawiona w XVI w., a w połowie XVIII w. przebudowana w stylu barokowym. Dużą wartość – sentymentalną i artystyczną – ma zachowany w Złoczowie cmentarz katolicki (Górska 2005: 51);

3) Gród obronny wzmiankowany w XV w. jako własność starosty sandomierskiego Jana Siemieńskiego. Siemieńscy wzniesli tu drewniany zamek, a w 1523 r. otrzymali od króla Zygmunta Starego prawa miejskie. Wkrótce dobra zostały sprzedane Górkom, a następnie drogą zastawu przeszły na Zborowskich, którzy sprzedali je w 1598 r. Markowi Sobieskiemu, kasztelanowi lubelskiemu i staroście łuckiemu. Leżące na szlaku kuczmańskim miasto narażone było na częste najazdy tatarskie. Dla skuteczniejszej obrony Sobiescy wzniesli tu w 1634 r. murowany zamek bastionowy. Mimo przeniesienia siedziby rodowej do Żółkwi rodzina dbała o miasto, odbudowując je po wojennych zniszczeniach, wzmacniając jego fortyfikacje i fundując kolejne budowle sakralne. Chętnie osiedlali się tu Żydzi i Ormianie, jako że był to ważny ośrodek handlowy z cotygodniowymi targami i przywilejem trzech jarmarków rocznie. Po I rozbiorze Złoczów znalazł się po stronie austriackiej. Dalszy rozwój miasta po poł. XIX w. zapewniła rozbudowa kolei galicyjskiej. W dziedzinie kultury zaś najbardziej znacząca była działalność księgarni (1874) i drukarni (1880), założonych przez Osjasza Zukerkandla – seniora rodu zasłużonych wydawców serii „Biblioteczki dla Dzieci i Młodzieży ku Rozrywce i Nauce” oraz „Biblioteki Powszechnej”. W okresie I wojny światowej w okolicach miasta toczyły się ciężkie walki. W okresie II Rzeczypospolitej Złoczów był stolicą powiatu w województwie tarnopolskim jak również miastem garnizonowym (Florczak 2010: 266 – komentarz do fotografii 181; por.: *Nowa encyklopedia...* 1997, t. 6: 1032; *Encyklopedia Kresów* 2004: 546; Wilczyński 2010: 237; Nicieja 2011: 4-12).

Według językoznawców – etymologów i onomastów toponim *Złoczów* może być interpretowany jako onim odantroponimiczny <nazwa własna miasta motywowana nazwą osobową: top.<sup>3</sup> (nazwa miasta) *Złoczów* ← antrop. (nazwisko) *Złacz* ← apelatyw (przymiotnik) *zły*>: 1) nazwa miasta, której zapisy z XV – XVI w. wskazują, że brzmiała ona wtedy *Złaczow*, „por. *Slaczow* (1496), *Zlaczow* (1520), *Zlaczow* (1578). Dzisiejsza postać *Złoczew* jest późna. Nazwa pochodzi zapewne od nazwy osobowej *Złacz*. Do nazwy osobowej porównaj wyraz *zły*” (Rymut 1987: 280), 2) „jako wieś szlachecka *Złoczów* wymieniony został jako *Złoczew* (*Slaczow*) w 1496 r. W 1520 r. jest to *Zlaczow* oraz w 1533 r. tak samo. A zatem pierwotny ZŁACZÓW był nazwą dzierżawczą od nazwiska *Złacz*, czyli *Zł-acz* od *zły*: por. *Złaków* nazwa miejscowa koło Łowicza od nazwiska *Złak*. Przymiotnik *zły* stał się podstawą wielu nazwisk i od nich utworzonych różnych nazw miejscowych. Por. *Złoczów* miasto w dawnym okręgu lwowskim. Zastępstwo *Złaczowa* przez *Złoczów* tłumaczyć należy wymową gwarową *Złok* zamiast *Złak* (a pochylone)” (Rospond 1984: 455).

Jednak zdaniem historyka Stanisława Sławomira Nicieja, genezę toponimu *Złoczów* należy łączyć z apelatywem – przymiotnikiem *złoty* <top. *Złoczów* ← ap. *złoty*>: „Tradycja wywodzi jego nazwę od otaczających go złotych łąnów zbóż, które tu, na czarnoziemiu, plonowały szczególnie dorodnym ziarnem. W lipcu miasto tonęło w żółci okalających go pszeniczo żytnich pól” (Nicieja 2011: 4).

Autor złoczowskiego poematu nie podejmuje genealogicznej próby wyjaśnienia przywołanego przez siebie toponimu, koncentruje się natomiast nad usytuowaniem miasta – *sławnego grodu*, stolicy *cyrkułu*, ‘okręgu miasta lub kraju, zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim; także zarządu takiego okręgu’ <łac. *circulus*> (*Wielki słownik...* 2005: 232), centrum *powiatu*, ‘jednostki terytorialnego i administracyjnego podziału państwa, obejmującej pewną liczbę gromad, wsi, miast’, jego wałorach architektonicznych oraz związanych z nim najistotniejszych wydarzeniach historycznych.

3 Patrz *Skróty i symbole*, s. 115-116.

Poeta potwierdza, że złoczowski gród, którego okres świetności przypadł na czasy panowania w nim rodu Sobieskich (por.: Nicieja 2011: 4; Czarnuch 1991: 26), usytuowany był / jest w *dolinie*, ‘podłużnym wgłębieniu terenu’ / *kotlinie*, ‘obniżeniu terenu otoczonym wzniesieniami, górami’: „Złoczów leży w odległości około 50 kilometrów na wschód od Lwowa, w połowie drogi do Tarnopola. Przed ostatnią wojną był to teren województwa tarnopolskiego. Ziemia Złoczowska zajmuje fragment wielkiej Płyty Podolskiej graniczącej z Karpatami Wschodnimi” (Czarnuch 1991: 23), „Złoczów leży w kotlinie otoczonej z dwóch stron pasmami wzgórz Gołogóry i Woroniaki, 60 km na wschód od Lwowa” (Nicieja 2011: 4), lokalnie określonej mikrotoponimem *Dolina Sobieskich*.

Wśród reprezentatywnych złoczowskich budowli wymienia natomiast: królującą nad miastem *piękną wieżę fary*, ‘kościółka będącego niegdyś kościołem parafialnym w danym mieście’ <niem. *Pfarr*e> (*Wielki słownik...* 2005: 376): „Złoczów. Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP. Dawny zespół pijarski ufundowany ok. 1730 przez królewicza Jakuba Sobieskiego. Obok kościoła, wzniesionego prawdopodobnie według projektu Antonia Castellego, powstały klasztor i kolegium. Złoczowskie kolegium pijarskie było w XVIII w. jedną z najważniejszych instytucji oświatowych tej części Rusi. Po I rozbiorze Austriacy zlikwidowali klasztor, zamknęli kolegium, a kościół zamienili na magazyn. Kościół przyurócono wiernym jako parafię w 1838 r.” (Florczak 2010: 267 – komentarz do fotografii 182) oraz stojący od wschodniej strony na straży miasta *zamek obronny*, ‘zamknięty zespół elementów obronnych, jak wały, mury, baszty’ (*Słownik terminów artystycznych...* 2011: 443), wyróżniony też synonimiczno-tautonomiczno-metaforycznym zestawieniem *potężne mury*, obiekt okolony *wałami*, ‘nasypanymi ziemnymi wzniesionymi dla celów obronnych; otaczały miejsca obronne, osłaniając przed obserwacją i ostrzałem nieprzyjacielskim, a zarazem stanowiska strzeleckie obrońców’ (*Słownik terminów artystycznych...* 2011: 423), wzmocniony *basztami*, ‘wieżami warownymi fortyfikacji; okrągłymi lub czworokątnymi budowlami zazwyczaj częściowo wysuniętymi przed lico murów obronnych

i wzniesionymi ponad ich poziom, flankującymi dostęp do murów i bram, stanowiącymi element średniowiecznych fortyfikacji stałych, służącymi do ostrzeliwania podnóża murów oraz jako schron dla załogi i machin wojennych oraz punkty obserwacyjne' <st.-czes. *bašta*, z wł. *bastia*> (por.: *Wielki słownik...* 2005: 143; *Słownik terminów artystycznych...* 2011: 37; Koch 2005: 301), atakowany przez wrogów sygnowanych zbiorowymi etnonimami *Turcy* i *Tatarzy*, nazywanymi najeźdźców, których mężnie odpierały *hufce*, 1. 'zwarte oddziały składające się z kilku chorągwi, stanowiące razem część szyku bojowego', 2. *przen.* 'podniosłe o wojsku' <śr.-w.-niem. *hufe*> (*Wielki słownik...* 2005: 515) *skrzydlatych husarów* 'żołnierzy służących w husarii, od połowy XVI do XVIII w.: ciężkiej jeździe uzbrojonej w kopie, koncerze, szable, noszącej półzbroję ze skrzydłami u ramion, przeznaczonej do przełamywania szyków nieprzyjaciela' <węg. *huszár*> (*Wielki słownik...* 2005: 518), obiekt warowny, o którym napisano, że:

Najważniejsze dzieje złoczowskiej warowni zaczęły się w 1636 roku, kiedy to wojewoda ruski Jakub Sobieski, ojciec przyszłego króla Jana III, na miejscu dawnej drewnianej forteczki zbudował wielki nowoczesny murowany zamek w stylu nowo holenderskim otoczony wałami i głęboką fosą. W zamku był także pałac nadający fortecy cechę zamku – rezydencji. Gdy zamek przejął Jan III Sobieski, dokonał jego rozbudowy. Prawdopodobnie wtedy powstał także rawelin, a na dziedzińcu ozdobny budynek zwany „chińskim pałacem”. Złoczów był, po Żółkwi, najbardziej ulubionym miejscem króla Jana a także jego Marysieńki, która tu czuła się bezpieczną i mieszkała w zamku wiele razy. W XVII wieku zamek wielokrotnie skutecznie bronił się przed najazdami Kozaków i Tatarów, ale w 1672 roku, po sześciodniowej, zacieklej obronie, został zdobyty przez armię turecką Kaputana Baszy. W trzy lata później odparł dwukrotnie groźne ataki Tatarów. W 1686 roku Jan III Sobieski wyremontował i upiększył zamek. W 1690 roku duży czambuł tatarski nieoczekiwanie zjawił się pod zamkiem i niewiele brakowało, by Tatarzy zdobyli zaskoczenia warownię i wzięli do niewoli króla Jana, który właśnie tu przebywał. W XVIII wieku zamek uszedł w posiadanie Mikołaja Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”, a w XIX wieku kupił go Łukasz Komarnicki, który część zamku wyremontował. Pod koniec tego wieku Austriacy wykorzystali zamek

w charakterze koszar a potem więzienia, przebudowując w tym celu jego wnętrza. Funkcje więzienne stara warownia pełniła także w latach pomiędzy I i II wojną światową, a także krótko po 1945 roku. W czasie II wojny światowej na terenie zamku były katownie NKWD i Gestapo i dziś w zamkowym muzeum można oglądać setki zdjęć i długą listę ludzi, którzy w tych murach ponieśli męczeńską śmierć. Jest tam także wiele polskich nazwisk (Szczepanek 2008: 324-325; por. Machynia, Marcinek 2008: 64).

W krótkiej, bo dwudziestopięciowersowej, ale istotnej dla poematu, refleksji o dziejach Złoczowa A. Pająk, wykorzystując pejoratywnie dookreślone etnonimy oraz ukryty pod metaforyczną apelatywną metonimią-zamiennią literowiec – nazwy własne, onimy utrwalone też w źródłach historycznych, wymienia kolejnych dziejtnasto- i dwudziestowiecznych okupantów / agresorów Ziemi Złoczowskiej: *wściekłego i pieniącego się Austriaka*, który dumną, waleczną złoczowską warownię zamienił w więzienie wypełnione jękami mordowanych złoczowskich obrońców oraz *pobratymców* – NKWD i *hitlerowskie Niemcy*, to oni po latach dokończyli krwawe dzieło Austriaków.

Wśród złoczowskich nazw-symboli wyeksponowanych w poemacie-prologu znalazł się ujęty w cudzysłów lokalny przyimkowy / okolicznikowy (miejsca) mikrotoponim „*Koło Pana*”, sygnujący usytuowaną na jednym ze *wzgórz*, ‘wzniosłości terenu, niewielkiej górze’ otaczających miasto-stolicę *polanę*, ‘miejsce nie zadrzewione i porośnięte trawą’, która pod względem charakteru i przeznaczenia przypominała słynną Mickiewiczowską *Świątynię Dumania z Pana Tadeusza*. Geneza jej nazwy, <koło a) ‘wokół czegoś; naokoło, dokoła’; b) ‘w bezpośrednim sąsiedztwie czegoś, w pobliżu; blisko, obok’ + *pan*, tu ‘właściciel miasta Złoczowa i dóbr złoczowskich’>, związana była z faktami pozajęzykowymi, dotyczącymi przywoływanego już parokrotnie w niniejszych filologicznych rozważaniach lwowskiego rodu hrabiów Komarnickich:

W wyniku pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku Ziemia Halicka, a w niej Ziemia Złoczowska, znalazły się w zaborze austriackim. Zaborca urządził w Złoczowie administrację cyrkułu, czyli powiatu,



w którym komisarzem został Łukasz Komarnicki ze Lwowa. Miał on syna Aleksandra, który, podobnie jak jego ojciec, przyjaźnił się ze znanym później poetą Wincentym Polem. [...] Radca Łukasz Komarnicki nabył w 1801 roku Złoczów wraz z zamkiem i przyległymi gruntami. [...] Antoni Pajak w swym utworze opowiada o miejscu, gdzie młodzi spotykali się na schadzках. [...] Tym radcą, który kazał się pochować w miejscu zwanym później „Koło Pana”, był przyjaciel Wincentego Pola – Łukasz Komarnicki, który równie jak poeta – zgodnie zresztą z romantyczną modą epoki – musiał wielbić piękno natury, skoro tu właśnie kazał złożyć swe prochy. W roku 1838 ustawiono grobowiec, koło którego „jak było w zwyczaju – z leśnych osad młodzież schodziła się w maju” (Czarnuch 1991: 26-27; por. Nicieja 2011: 4).

Znaczący jest również chrematonim-ideonim *Krwawe dni Złoczowa* – tytuł patriotycznej broszury wydanej w 1926 roku przez „komitet budowy pomnika-grobu ofiar mordu na Polakach” (Czarnuch 1991: 31), będący symboliczną metonimią złoczowskiej tragedii lat 1918-1919:

Na przełomie marca i kwietnia 1919 r. doszło w Złoczowie do dramatu, który można uznać za zapowiedź przyszłych praktyk masowych czystek, jakich dopuszczali się w czasie II wojny światowej banderowcy, zwłaszcza na Wołyniu i Podolu. Wiosną 1919 r. toczyła się wojna polsko-ukraińska zapoczątkowana ukraińskim zamachem stanu we Lwowie 1 listopada 1918 r. Ukraińcy stworzyli wówczas na krótko na przestrzeni od Mościsk po Stanisławów swoje państwo o nazwie Zachodnia Ukraińska Republika Ludowa ze stolicą we Lwowie. Po zwycięskich bojach Orłąt Lwowskich i odsieczy Lwowa 22 listopada 1918 r. Polacy stopniowo wypierali wojska ukraińskie z Galicji Wschodniej i odbijali poszczególne miasteczka. Wojna ta, mało znana w historii Polski, miała wiele tragicznych i krwawych epizodów. Ale to, co się stało w Złoczowie wiosną 1919 r., odbiło się sadystrycznym okrucieństwem, które do tej pory w stosunkach polsko-ukraińskich w takich formach nie wystąpiło. Ukraińcy przejęli władzę w Złoczowie w nocy 31 października 1918 r., nad miastem szalała wówczas gwałtowna burza z piorunami i ulewą. Polacy nie przypuszczali, że rano spotka ich groźniejsza burza, bo polityczne trzęsienie ziemi. Ukraińcy po zajęciu siedziby starostwa i miasta ogłosili włączenie Złoczowa do państwa ukraińskiego. Plakaty informowały o bezwzględnej konieczności podporządkowania się rozporządzeniom nowej władzy. Nowe porządki

rozpoczęły się od zrzucenia z cokołu za pomocą liny pomnika Adama Mickiewicza dłuta Tadeusza Błotnickiego (1898 r.), który leżał później na głównym placu Złoczowa z odbitą głową jako symbol „końca rządów Polaków”. Trzeciego dnia zaczęły się w mieście aresztowania. Na pierwszy ogień poszli profesor gimnazjum złoczowskiego, szanowany i popularny Włodzimierz Stępień. Pikanterii dodał fakt, że tym, który w mundurze oficera ukraińskiego przyszedł go aresztować, był jego uczeń Bezpalko. Profesora Stępnia uwięziono pod zarzutem „organizowania młodzieży przeciwko nowemu ukraińskiemu porządkowi”. Prawdziwa oblawa na Polaków zapanowała trzy tygodnie później, gdy do Złoczowa doszły wieści, że Polacy odbili Lwów i rząd ukraiński wycofuje się na wschód. W nocy 23 listopada 1918 r. do mieszkań, głównie polskich inteligentów, wkraczały czteroosobowe patrole i wywoziły aresztowanych do zamku Sobieskich, gdzie w piwnicach urządzono więzienie. Tej nocy pod zarzutem organizowania zbrojnego oporu aresztowano m.in. profesorów gimnazjalnych Bronisława Bryckiego i Eliasza Charaka z żoną, też nauczycielką, Celestyna Dobrzańskiego, Kazimierza Leszczyckiego, ks. Michała Szttyraka – katechetę szkolnego, i Wincentego Przybysławskiego – byłego starostę złoczowskiego. Zamknięto też inż. Tadeusza Lamberta pod zarzutem sabotażu – psucia lokomotyw na dworcu złoczowskim. Wśród aresztowanych byli właściciele ziemscy okolic Złoczowa, oficjaliści, księża, uczniowie i studenci – w sumie około 100 osób. Stopniowo zaczęła się nakręcać niechęć i wręcz nienawiść między Polakami i Ukraińcami. Organ miejscowej władzy ukraińskiej „Zołocziwskie Słowo” publikował coraz ostrzejsze w tonie artykuły podburzające Rusinów, aby wzięli sprawy „polskiego panoszenia się w swoje ręce”. Było to już bliskie do nawoływania do czystek etnicznych. 5 marca 1919 r. przeciw rządowi Ukraińców zbuntowała się załoga garnizonu złoczowskiego, głównie ze względu na fatalne żywienie, „kapusta z robakami”. Doszło do krwawych incydentów w mieście. Ukraińcy przypisali ten bunt żołnierzom w koszarach Polakom i nastąpiła gwałtowna rekontra. Postanowiono aresztować domniemanych sprawców buntu i postawić ich przed sądem doraźnym. 27 marca 1919 r. w zamku Sobieskich uwięziono około 150 osób: w różnym wieku i różnych zawodów, i aby wymusić na nich zeznania, że byli uczestnikami spisku i mieli zamiar „wymordować inteligencję ukraińską” oraz „uderzyć od tyłu na wycofujące się spod Lwowa wojska ukraińskie”, aresztowanych poddano torturom, bito ich tzw. bykowcami ze skóry z drutami w środku. Ukraińcy stworzyli „doraźny sąd”, jak na froncie, i poczęli skazywać na śmierć. Samozwańcza grupa sędziów w przyspieszonym tempie, w ciągu kilku

minut, ogłaszała wyrok przyprowadzanym do sali częstokroć zbitym i skrwawionym aresztantom. W sumie ogłoszono kilkadziesiąt wyroków śmierci, z których 22 wykonano niemal natychmiast. Sprawcy tego mordu sądowego posiadali dyplomy uniwersyteckie. Toczyła się później w polskiej prasie długa dyskusja; próbowano dociec, co się stało, że spokojny dotąd Złoczów, gdzie większość mieszkańców znała się nawzajem, nagle bliscy dotąd sąsiedzi działali „jak obłąkańcy w napadzie szaleństwa”. Skazani na śmierć nie byli osobami prominentnymi w środowisku polskim: kolejarze, studenci, młodociani robotnicy, osoby przypadkowe. Szukano logiki i nie dopatrzono się jej. Można sądzić, że chciano w ten sposób zastraszyć Polaków, aby nie podejmowali jakichkolwiek działań przeciw władzy ukraińskiej, która przegrywała wojnę wycofując się na wschód” (Nicieja 2011: 7-9; por. Czarnuch 1991: 31-32).

W ostatnim dwuwiersowym fragmencie poświęconym Złoczowowi czytelnik-wędrowiec odnajduje jeszcze jeden, przywoływany już, potwierdzony przez historyków i znawców Kresów Wschodnich, fakt wpisany również w koloryt tego południowokresowego, podolskiego miasta. Złoczów bowiem, do którego ze wsi Kozaki wiodła *droga traktowa*, 1. ‘szeroka droga, zwykle utwardzona; gościniec’, 2. ‘szlak komunikacyjny; trasa’ <łac. *tractus* ‘nieprzerwany ciąg’> (*Wielki słownik...* 2005: 1270), był jednym z południowokresowych centrów handlowych, w którym od kilku wieków regularnie co tydzień odbywały się *targi*, ‘sprzedaże i kupna towarów w określone dni tygodnia na wydzielonym miejscu’, a trzy razy do roku *jarmarki*, ‘zjazdy sprzedających i kupujących, zwłaszcza z wsi, odbywające się w stałych terminach’ <niem. *Jahrmarkt* ‘targ doroczny’> (*Słownik wyrazów...* 1996: 498), handlowo-kulturalne spotkania, o których wiadomo, że: „Jarmarki na Kresach w dawnej Rzeczypospolitej były główną formą wolnego handlu pomiędzy regionami; odbywały się w określonych miejscach kilka razy do roku. Zazwyczaj jarmarki towarzyszyły świętom religijnym, przeważnie urządzano je w okresie od maja do października. [...] Oprócz wymiaru handlowego, miały one również charakter ludowego święta, zabawy. Występowali na nich różnej maści artyści, teatry, a także np. pokazywano tresowane

niedźwiedzie” (*Encyklopedia Kresów* 2004: 165; por.: Węgorowska 2004: 437; Węgorowska 2010b: 269-280), i które mogły wyglądać jak te z: 1) obrazu Tadeusza Rybkowskiego *Targ przed Wielkąnocą na Placu Bernardyńskim we Lwowie w roku 1895*: „Sprzedawcy rozstawili swoje kramy z przeróżnymi dobrami. Aż roi się od wozów, koni i krążących między tym ludzi. Różnokolorowa masa tłumu kontrastuje ze statycznymi budynkami, które – odworowane w najmniejszym szczególnie detalu architektonicznego – przyglądają się temu barwnemu rozgardiaszowi” (Braun, Braun 2007: 34) lub 2) relacji Anny Jędrzychowskiej (1965: 19): „Chłopi przyjeżdżali na jarmark. W dniu 4 marca na »Kaziuka« piętrzyły się na placu Łukiskim stopy beczek, balii, rozlegały się przeraźliwe gwizdy piszczałek. Wszyscy Wilnianie chodzili w wieńcach naniżanych na sznurki obwarzanków smorgońskich”.

Złoczów, będący centralnym miastem-stolicą cyrkułu, powiatu, wreszcie złoczowskiego makroświata, nie stanowi jednak we *Wspomnieniu złoczowskiego* poety docelowego miejsca retrospektywnej peregrynacji. To miejscowość-centrum, od której rozpoczyna się wędrówkę po dawnej złoczowskiej krainie lub miasto, do którego się zmierza, goszcząc równocześnie w bliskich sercu twórcy, zapamiętanych w dzieciństwie czterech złoczowskich mikroświatach: wsiach Amrozy, Łuka, Kozaki i starym złoczowskim dworku Górki.



### „Wioszczyzna” Amrozy

O pozostawionej na *wschodzie*, ‘obszarze położonym w kierunku wschodnim od tzw. Ziemi Odzyskanych’ rodzimej *małej wiosce*, ‘osiedlu zamieszkałym przez chłopów’ (por. Czerwiński 2006: 42), pierwszej / pierwotnej / prymarnej *małej ojczyźnie* złoczowskiego lirnika nazywanej przez niego z ekspresywnym odcieniem żalu, mi-

łości, tęsknoty, sympatii *wioszczyna*<sup>4</sup>, ‘małą, ubogą wioską’, wiadomo, że: „Antoni Pająk pisze w poemacie o swych rodzinnych Amrozach. Miejscowość ta znajdowała się poza obrębem administracyjnym przysiółka Zazule” (Czarnuch 1991: 25)<sup>5</sup>.

Dzieje usytuowanych o milę od Złoczowa, dwukrotnie odwiedzanych przez *Drogiego Czytelnika Amrozów* (dawniej *Ambrozów* ← antrop. *Ambroży*; ukr. *Амрозы / Амброзы / Ямрозы*), otoczonych *wzgórzami* chroniącymi wieś od *północnych wiatrów*, ‘silnych, gwałtownych wiatrów’, *pastwiskami*, ‘terenami porośniętymi trawą, przeznaczonymi do wypasania amroskich krów’, *lasem*, ‘zwartym zbiorowiskiem drzew’ i *borem*, ‘dużym gęstym lasem iglastym lub dużym lasem z przewagą drzew iglastych’, swoistego południowokresowego mikroświata, Pająkowej małej ojczyzny, szczytającej się usytuowanym w swej północnej części, prawdopodobnym miejscem zamieszkania lokalnych *diabłów*, ‘w wierzeniach ludowych: złych duchów, czartów i szatanów; symboli złości i brzydoty’ oraz *elfów*, ‘duszków przebywających w powietrzu, na ziemi i w wodzie, istot pośrednich między człowiekiem i bóstwem, uważanych za dusze zmarłych, które nie osiągnęły nieba’ <z ang. *elf*> (*Wielki słownik...* 2005: 337), *przepięknym ustroniem, książk*. ‘miejscem ustronnym, odludnym, pustkowiec, zaciszem, zakątkiem’, współtworzonym przez *długie i głębokie jary* nazywane też *wąwozami, geolog*. ‘wąskimi, głębokimi dolinami o wąskich dnach i ostrych zboczach’, opowiada spływający po *opoce*, ‘twardej ska-

---

4 Nacechowane ekspresywnie złoczowskie leksemy *wioszczyna, ścieżyna, człeczyna* należą do kategorii derywatów modyfikacyjnych, w których „formant wnosi znaczenie subiektywnego ustosunkowania się mówiącego do desygnatu, np. sentymentalnymi cechami budzącymi sympatię” – patrz R. Grzegorzczkowska, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa 1984, s. 55-56.

5 *Przysiółek* ‘odrębne skupienie domów położonych poza właściwą wsią, ale należące do niej administracyjnie; mała wioska’, „Przysiółki to niewielkie wsie samorodne, liczące po kilka – kilkanaście zagród, skupionych wokół placu, sadzawki, ulicy, skrzyżowania dróg lub rozrzuconych chaotycznie. Najmniejsze przysiółki składały się z dwóch zagród” – T. Czerwiński, *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa 2006, s. 44.

le’ upersonifikowany *strumyk*, ‘niewielki strumień; rzeczka’, określany też archaicznym już dziś synonimem *struga*, *książka*. ‘mała rzeczka, strumień’, dwuczłonowym tautonomicznym zestawieniem *mały potok*, ‘woda o wartkim nurcie i wąskim, kamienistym lub zwirowym dnie, wypływająca ze źródeł i dająca zwykle początek rzekom’, onomatopeicznym dwuczłonowym tautonomicznym zestawieniem *szemrzący strumyk* oraz trójczłonową metonimiczną metaforą *lustro kryształowej wody*, ‘idealnie czysta, przejrzysta, przezroczysta powierzchnia wody’ – symbolizujący nieubłagany upływ czasu, uczucie bezpowrotnej utraty czegoś (por. Kopaliński 1990: 365-367).

Z jego relacji wynika, że mikrotoponim – nazwa własna złoczowskiej wioseczki Amrozy jest, według lokalnej etymologii ludowej, związana z antroponimem – nazwiskiem protoplasty wsi – *Amroza* (dawniej *Ambroża* – *Ambrożego*), który pierwszy postawił w niej swoją *chatę*, ‘chłopski dom mieszkalny, zwykle drewniany; budynek mieszkalny z pomieszczeniami przeznaczonymi dla gospodarza zagrody; tradycyjny budynek wiejski służący równocześnie celom mieszkaniowym i niektórym produkcyjnym, występujący powszechnie od chwili utrwalenia się stałego osadnictwa związanego z uprawą roli’ (por.: Czerwiński 2006: 60; *Słownik terminów artystycznych...* 2011: 67).

Na podstawie szemrzącej opowieści wiadomo też, że amroską wioszczynę zamieszkiwała ludność wyróżniona zbiorowym etnonimem *Polacy* doprecyzowanym wartościująco-biblijnym frazeologizmem z *krwi i kości*, ‘prawdziwy, w całym tego słowa znaczeniu; rdzenny, rodowity, z dziada pradziada’ (Kopaliński 1987: 540) ← (*krew z krwi i kość z kości; kość z kości i krew z krwi*), 1. *biblij.* ‘najbliższy krewny’, 2. *książka*. ‘potomek’ (por. Müldner-Nieckowski 2003, s. 329), nawiązującym do szlacheckiego mitu krwi (Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2007: 104), polska nacja reprezentowana przez rodziny sygnowane odantroponimicznymi i odapelatywnymi zbiorowymi antroponimami: *Amrozowie* ← *Amroz* (dawniej *Ambrozowie* ← *Ambroz* ← *Ambroży*); *Ferensowiczowie* ← *Ferensowicz* ← antrop. *Ferenc* ‘Ferens-owicz od węgierskiego *Ferenc*, to

stanowi węgierską przeróbkę imienia *Franciscus*' (Rymut 1991: 116); *Kłakowie* ← *Kłak* ← ap. *kłak* 'Kłak 1794 – od *kłak*, *kłaki* 'pakuły, włosy nieuczesane"' (Rymut 1991: 152); *Pająkowie* ← *Pająk* ← ap. *pająk* 'Pająk 1455 – od *pająk*' (Rymut 1991: 202); *Stojanowscy* ← *Stojanowski* ← ap. *stać*, *stój*, *stoje* 'Stoj-an + owski – od *stój*, *stać*, *stoje*' (por. Rymut 1991: 252).

W przestrzeni amroskiego mikroświata wśród *sadu*, 'terenu, na którym zasadzone zostały drzewa i krzewy owocowe; ogrodu owocowego z owocowymi drzewami i krzewami', przy *dębinie* 'lesie dębowym; dąbrowie' i *leśnej łące* 'terenie gęsto porośniętym roślinami zielnymi, głównie trawami, bez krzewów i drzew', nad *strumykiem*, do którego wiodła *wąziutka ścieżyna*, 'bardzo wąska ścieżka', *czaiła się*, widoczna z okolicznych wzniesień, wyróżniona gloryfikującym ją dodatnio zabarwionym, emotywnym dwuczłownym epitetem-przydawką maleńka Pająkowa rodzinna ojczyzna – przeglądająca się w *lustrze kryształowej wody cudownej urody zagroda Pająka* ← *zagroda*, 'dom wiejski z podwórzem i zabudowaniami gospodarskimi', 'zespół budynków mieszkalnych i gospodarczych małego gospodarstwa wiejskiego, wraz z podwórzem i najbliższym otoczeniem, sytuowany na osobnej działce' (*Słownik terminów artystycznych...* 2011: 441), w stosunku do której aktualna jest z pewnością współczesna uwaga: „Zagroda wiejska to zespół budynków i różnych urządzeń, rozmieszczonych na ograniczonym przestrzennie placu (siedlisku, działce zagrodowej). Stanowi mieszkanie rodziny chłopskiej i część warsztatu produkcyjnego, jakim jest indywidualne gospodarstwo rolne. [...] W skład zagrody wchodzi budynek mieszkalny, budynki lub pomieszczenia przeznaczone dla hodowli zwierząt (obory dla bydła, stajnie dla koni, chlew dla świń, owczarnie, kurniki, gołębniki), budynki i wydzielone pomieszczenia składowe, służące do magazynowania zebranych płodów rolnych, przechowywania narzędzi i maszyn rolniczych, środków transportu, opału (stodoły, spichrze, piwnice, brogi, szopy, drwalnie, wozownie, manże). [...] Wielkość zagrody i jej układ uzależnione były od wielu czynników, spośród których decydujące znaczenie miały potrzeby gospodarstwa wynikające z wielkości arealu i jako-

ści gruntów, charakter produkcji, warunki fizjograficzne, kształt wsi oraz tradycje budowlane danego regionu” (Czerwiński 2006: 48 i 51; por. Węgorowska 2004: 253-274).

Natomiast na jednym z amroskich *wzgórków*, ‘niewielkich wzniesień, wypukłości terenu, pagórków’, dalej od rozgadanego strumyka, mieściła się *stara sadyba Krutnika* ← *sadyba*, ‘siedzi-  
ba, siedlisko, osiedle, miejsce zamieszkałe, zamieszkanie’ <ukr.> (*Wielki słownik...* 2005: 1116), „*sadziba* ‘siedziba, siedlisko’. Regionalizm powstały pod wpływem błr. *sadziba*, albo ze skrzyżowania polskiego *siedziba* i dawnej pożyczki ruskiej (ukraińskiej) *sadyba*” (Kurzowa 1993: 425; por. Węgorowska 2004: 255).

Z dalszej części tekstu wynika, że amroskie zabudowania, głównie chaty, były na zimę *ogacane*, ‘uszczelniane, ocieplane, okładane mchem, słomą, liśćmi’ za pomocą *zahatów* ‘naturalnych ociepleń wykonanych ze słomy lub wysuszonych liści kukurydzy’ ← ap. *zahacać* ‘zrobić osłonę przed zimnem’; błr. *zahacić*, ukr. *zahatýty* (Kurzowa 1993: 452) ← ap. *hać*, *hatka*, ‘wiązka chrustu, gałęzi używana jako osłona, przykrycie, gać’; błr. *hać*, ukr. *hať*, *hatka* (Kurzowa 1993: 358).

W amroskiej wioszczynie zamieszkiwane też były nieliczne już *kurne chaty* ‘dawne wiejskie chaty bez komina; dymna chata’ (por. Węgorowska 2004: 256), ‘budynki bez komina, w których dym z paleniska wyprowadzany jest na strych specjalnym otworem w suficie i dalej trójkątnymi otworami pozostawionymi w szczytach dachu pod kalenicą; kurne chałupy, dymne chałupy’ (Czerwiński 2006: 71 i 74).



### „Stary dworek Górki”

Amroskie wąwozy i jary oraz górny bieg amroskiego strumyka prowadzą *Drogiego Czytelnika* zmierzającego z Amrozów do wsi Kozaki w stronę *lesistych pagórków*, wśród których ukrywał się *stary dworek*, ‘niewielki dom mieszkalny wiejski, najczęściej z gankiem; mały dwór; niewielka rezydencja ziemiańska’



(por. *Słownik terminów artystycznych...* 2011: 96-97), wyróżniony niejednoznaczny pod względem genezy i etymologii architektonimem<sup>6</sup> *Górki*. Jego nazwę można bowiem łączyć z: 1) ukształtowaniem / fizjografią terenu, na którym obiekt ów został wybudowany <ap. *górk* ‘małe wzniesienia terenu, małe góry, małe pagórki’ → architektonim *Górki*>; 2) postacią zmarłego w 1573 r. *Łukasza Górki*, męża Halszki z Ostroga, późniejszego wojewody wielkopolskiego, właściciela złoczowskiego *folwarku*, ‘dawnego dużego gospodarstwa rolnego wraz z zabudowaniami, często stanowiącego wydzieloną część większego majątku ziemskiego’ <niem. *Vorwerk*> (*Wielki słownik...* 2005: 406) we wsi Łuka, „Z dokumentów, które przetrwały wojny i pożogi, dowiadujemy się, że w XVI wieku klucz złoczowski wraz z 21 miejscowościami dostał się w ręce wielmoży wielkopolskiego, Łukasza Górki (zm. 1576) z Szamotuł, ożenionego z Halszką Ostroga” (Czarnuch 1991: 26) <antrop. *Łukasz Górka* → architektonim

---

6 *Architektonim* – termin wprowadzony do językoznawstwa w 2004 roku przez autorkę tych refleksji filologicznych na określenie nazwy własnej obiektu architektonicznego: domu, zamku, mostu itp., tu południowokresowego dworku, utworzony od *architektura* <niem. *Architektur*, łac. *architectura*, od *architector* ‘buduję’> i *onim* <gr. *ónyma* ‘imię’> – K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury...*, s. 181. Zob. również: eadem, *Dzieje i kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego zachowane w onomastyce międzywojennego Wilna*, [w:] „Acta Baltico-Slavica” 31 SOW, Warszawa 2007, s. 315-324; eadem, *Onomastyczny obraz międzywojennego Wilna (Ustalenia wstępne)*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 1, red. M. Świącicka, Bydgoszcz 2006, s. 416-427; eadem, *Wokół dawnych i współczesnych nazw własnych trzynastu dziedzińców Uniwersytetu Wileńskiego*, [w:] *Ze studiów nad literaturami i językami wschodniosłowiańskimi*, red. A. Ksenicz, P. Stasińska, Zielona Góra 2008, s. 319-328; eadem, *Dzieje Wilna i Wielkiego Księstwa Litewskiego, utrwalone w nazwach własnych niektórych wileńskich domów*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 455-469; eadem, *Językowo-historyczno-architektoniczne refleksje o Zielonym Moście utrwalone w wybranych przewodnikach po Wilnie*, [w:] *Studia Kresowe*, t. 1: *Język – Literatura – Historia*, red. K. Węgorowska, Zielona Góra-Warszawa 2010, s. 61-75.

Górki>; 3) rodziną *Górków*, która po dziedzicze Lisińskiej osiadła w Górkach <antrop. *Górkowie* (dziedzic *Górka*) → architektonim *Górki*>.

Jak zauważa Alina Biała:

Dwór to szlachecki dom mieszkalny położony na wsi. To miejsce, w którym kształtowała się nasza tradycja, zarówno rodzinna, jak i ojczyzna. Jest więc dwór symbolem polskiego domu, rodu, ojczyzny. Obraz dworu utrwalony w świadomości społecznej ukształtował się w czasach klasycyzmu. [...] Dwory wznoszono na niewielkich pagórkach, w otoczeniu drzew. Budowano je z drewna modrzewiowego, sosny, świerku, jodły, rzadziej dębu, na kamiennych podpiwniczeniach. Ściany tynkowano lub bielono. Sytuowano je tak, aby fasada frontowa miała pełne oświetlenie o godzinie jedenastej. Do ganku prowadziły dwa lub trzy schodki. Tylne elewacje dworu miały drzwi prowadzące od ogrodu. Budowlę pokrywał dach czterospadowy prosty lub łamany (Biała 2010: 102; por.: Stopczyk 1973: 58-59; *Historia sztuki...* 2010: 230; Bockenheimer 2002).

Retrospektywna charakterystyka dworku Górki u wrażliwego, rozbudzonego literacko, rozkochanego i zorientowanego w problematyce kresowej *Drogię Czytelnika* wywoływać może różne skojarzenia, przywodząc na myśl wspomnieniowe i literackie opisy:

a) realnego domku-dworku w Lebindce:

Domek-dworek była to przemiła, drewniana, parterowa chałupka kryta gontem. Domek-dworek miał w przybliżeniu jakieś 22 x 15 metrów. Wchodziło się przez oszklony ganeczek. [...] Domek-dworek był położony jakieś 30 metrów od pałacu, oddzielony od niego drzewami parku. Usytuowany był wzdłuż osi wschód-zachód, krótszy jego bok dochodził do tych lip, co to dawały tak ładną grę światła i cieni. [...] Od zewnątrz domek-dworek był obity ładnie obrobionymi deskami, pomalowanymi na kolor jasno niebieski. Dach z gontów miał kolor ciemny, mocno od niego odbijał malowany wapnem komin. [...] Przed frontem dworku było małe podwórze, zamknięte z jednej strony lipami i porośnięte grabowym żywopłotem. [...] Przed domem, po obu stronach podwórza, rosły dwa niewielkie klony, gałęzie ich bez żadnego przycinania tworzyły idealne kule (Iwanowski 1995: 17-20);

b) literackiego dworu w Korczynie:

W korczyńskim dworze na rozległym trawniku dziedzińca rosły wysokie i grube jawory, otoczone niższą od nich gęstwiną koralo-  
wych bzów, akacji, buldżerów i jeszcze niższą jaśminów, spirei  
i krzaczastych róż. Dokoła starych, kiedyś kosztownych sztachet  
topole, kasztany i lipy ścianą gęstej zieleności zakrywały drewnia-  
ne gospodarskie budynki. U zbiegu dwu dróg okalających trawnik  
i rosnące wśród niego potężne grupy drzew i krzewów stał dom  
drewniany także, nie pobielony, niski, ozdobiony wijącymi się po  
jego ścianach powojami z wielkim gankiem i długim rzędem okien  
mających kształt nieco gotycki. Na ganku pomiędzy oleandrowymi  
drzewami rosnącymi w drewnianych wazonach stały żelazne ka-  
napki, krzesła i stoliki. Naprzeciw gospodarskich zabudowań wznosi-  
ła się nad sztachetami gęsta zieleność starego znac, bo w aleje  
z grubych drzew wysadzanego, ogrodu. Dalej widać było u jedne-  
go z krańców ogrodu przeświecający przez zieleność ów wysoki,  
w słońcu złocisty brzeg Niemna, a z niektórych punktów dziedzińca  
widzialną była i sama rzeka, szeroka, w tym miejscu okrągłym łukiem  
skręcająca się za bór ciemny. Nie był to dwór wielkopański,  
ale jeden z tych starych, szlacheckich dworów, w których niegdyś  
mieściły się znaczne dostatki i urzało życie ludne, szerokie, wesołe  
(Orzeszkowa 2000: 15);

c) rzeczywistego dworku w Czombrowie:

Pobudowany na wzgórzu, na tle starych drzew z daleka jaśniał ko-  
lumnowym gankiem i białymi ścianami, natomiast od południa,  
zachodu i północy dom kryły i osłaniały od wiatrów drzewa. [...] Z  
ganku z kolumnkami przez podwójne drzwi wychodziło się do  
przedpokoju o wymiarach 5 x 5 m. [...] Można było stamtąd przez  
ganeczek wyjść do ogrodu (Brzozowska 1997: 22-25), o którym wiadomo,  
że był to dworek należący do: majątku w dawnym woj. nowo-  
gródzkim (dziś Białoruś), nad Świtezią. Dobra te należały przed XVIII  
w. do rodziny Kurczów, którzy postawili tu zamek. Od Uzłowskich  
w XIX w. majątek kupili Karpowiczowie. Postawiony przez nich  
dwór był niewielką budowlą, krytą gontem, typową dla siedzib szla-  
checkich w XVIII-XIX w. Na tyłach domu znajdował się sad owo-  
cowy i ogród kwiatowy. Z racji swego położenia i wyglądu uważany  
był powszechnie za prototyp dworu Sopliców, opisywanego w *Panu  
Tadeuszu* (Mickiewicz bywał w Czombrowie u swej matki chrzest-

nej, Anieli Uzłowskiej). Na pobliskim wzgórzu, zwanym Horodyszczce, zachowały się ślady zamku Kurczów. W 1942 czombrowski dwór został spalony<sup>7</sup> (*Encyklopedia Kresów* 2004: 91);

d) a najbardziej wzorowanego na owym czombrowskim dworku literackiego dworu w Soplicowie:

Śród takich pól przed laty nad brzegiem ruczaju,  
Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju,  
Stał dwór szlachecki, z drewna, lecz podmurowany;  
Świeciły się z daleka pobielane ściany,  
Tym bielsze, że odbite od ciemnej zieleni  
Topoli, co go bronią od wiatrów jesieni.  
Dóm mieszkalny niewielki, lecz zewsząd chędogi,  
I stodołę miał wielką i przy niej trzy stogi.

[...]

Brama na wiaź otwarta przechodniom ogłasza,  
Że gościnna, i wszystkich w gościnę zaprasza.

(Mickiewicz 1958: 6-7)

Z kolejnych trzydziestu wersów złoczowskiego *Wspomnienia* wynika, że *niewielki dworek Górki*, ukryty wśród *okolicznych lesistych pagórków*, ‘obfitujących w lasy, zarosłych, pokrytych lasami, zalesionych’, strzeżony przez dwa *świerki*, ‘*Picea*, drzewa iglaste z rodziny sosnowatych, charakteryzujące się stożkową koroną, krótkimi igłami osadzonymi pojedynczo i zwisającymi szyszkami’, symbolizujące długowieczność, wytrzymałość, śmiałość, zwycięstwo, zdrowie, płodność, wierność, nieśmiertelność, Raj, filozofię, mądrość, związek człowieka ze wszystkimi formami życia (por.: Kopaliński 1990: 395-396; Chenel, Simarro 2008: 234-235; Hageneder 2006: 142-145; Szcześniak 2008: 288-292), zbudowany został nie, jak Soplicowo – dominujący nad okolicą punkt cen-

---

<sup>7</sup> Historie Czombrowa i Soplicowa stały się inspiracją cyklicznej audycji radiowej Anny Lisieckiej *Druga do Soplicowa*, dokumentalno-literackiego programu emitowanego w I Programie Polskiego Radia; patrz też: J. Łukasiewicz, *Mickiewicz*, Wrocław 1996, s. 116-118.

tralny (por. Tatara 1988: 1020), na jednym z okolicznych wzniesień – ale na *polanie cienistego bukowego boru*, którego *buki*, ‘*Fagus*, drzewa o srebrzystej, gładkiej korze, jajowatych lub eliptycznych liściach, jadalnych owocach’, będące źródłem siły fizycznej oraz intelektualnej, są symbolem zrozumienia, podtrzymania i zachowania (Hageneder 2006: 86-89; por. Szcześniak 2008: 138). Wszystko to sprawiało, że szlachecki budynek i jego mieszkańcy byli w złoczowskim makroświecie równocześnie bezpiecznie ukryci, a zarazem bliżsi przyjaznemu im otoczeniu.

Wśród architektonicznych detali współkomponujących się w literacko-retrospektywnym opisie, autor poematu dokumentuje konkretne apelatywne nazwy elementów potwierdzających pewną architektoniczno-przestrzenną prawidłowość, charakteryzującą dziewiętnasto- i dwudziestowieczny typ budownictwa szlachecko-ziemiańsko-wiejskiego spotykanego również na Kresach Wschodnich, a tym samym Kresach Południowo-Wschodnich. Wśród nazw tych wymienione zostały: *białe ściany*, ‘mające barwę właściwą śniegowi, mleku; pomalowane na białą, najczęściej wapnem; bardzo jasne, rozjaśnione’ *drewnianego* obiektu, ‘wykonanego z drewna – ściętego drzewa oczyszczonego z gałęzi i kory, stanowiącego materiał w budownictwie’, jego *dach gontami kryty, bud.* ‘wąskimi, cienkimi deseczkami służącymi do pokrywania dachów’, ‘wykonanymi ręcznie (łupanymi) lub mechanicznie (rżniętymi) deseczkami, najczęściej z drewna jodłowego, świerkowego lub sosnowego o przekroju klina z wypustem wyźłobionym w grzbiecie, przeznaczonymi do krycia dachów’ (por. Czerwiński 2006: 21), *podmurowany dół* dworku, ‘wykonany z cegieł lub kamieni, połączonych zaprawą murarską dół budynku; obmurowany od dołu; murowana podstawa budowli’ oraz usytuowany od południa *ganek, bud.* ‘przybudówka przed wejściem do domu; przedsionek, weranda’, ‘parterowa albo piętrowa, drewniana lub murowana przybudówka ze schodkami przed wejściem do budynku, przeważnie do sieni, nakryta dwuspadowym daszkiem wspartym na słupach połączonych balustradą, niekiedy oszalowana i zaopatrzona w okna; ten typ ganku występo-

wał od XVI w. w polskich dworach szlacheckich, stanowiąc ich charakterystyczny element’ (*Słownik terminów artystycznych...* 2011: 133) i wspierające go *filary*, ‘słupy o przekroju wielobocznym dźwigające ciężar konstrukcji budynku’ <p.-łac. *pilare*, od łac. *pila* ‘słup’> (*Wielki słownik ...* 2005: 390), ‘pionowe podpory, najczęściej wolno stojące, o funkcji podobnej jak kolumny (może mieć również bazę, głowicę, nasadnik), o przekroju wielobocznym; jedne z najważniejszych elementów dźwigających’ (*Słownik terminów artystycznych...* 2011: 118).

Integralne przestrzenne dekoracyjno-funkcjonalne desygnaty góreckiego *miłego zakątką* stanowiły *klomb* z *różnokolorowym kwieciami*, ‘skupisko roślin przed dworkiem zasadzonych tak, by tworzyły koło’ <daw., niem.-austr. *Klomb* z ang. *clump* ‘kępa, grupa, bryła’> (*Wielki słownik...*2005: 634), ‘specjalnie kształtowana skupina roślin ozdobnych, drzewiastych i zielnych, lub tylko zielnych, sytuowana w otwartej przestrzeni, o zarysie kolistym lub owalnym i charakterystycznym rozmieszczeniu pod względem wielkości – od form największych i najwyższych w środku do coraz niższych z brzegu, tworząc jakby piramidę; teren w obrębie klombu kształtowano zazwyczaj kopczasto’ (*Słownik terminów artystycznych...* 2011: 198) oraz *grobła, bud.* ‘nasyp, wał ziemny lub z faszyny, zbudowany w celu spiętrzenia wody dla utrzymania poziomu wody w stawach, zabezpieczenia od zalewów’, stworzona na biorącym stąd swój początek nieustannie zasilającym ją strumyku, która przez pragmatycznych gospodarzy została z czasem zamieniona na *rybny stawek*, ‘mały staw, zbiornik wody wykorzystywany do hodowli ryb’, z którego wyławiano hodowane przez nich i sprzedawane *piękne rybki*.

Wyraźna analogia, ale nie identyczność, ani idealne podobieństwo, *Górki*  $\approx$  *Soplicowo* pozwala na ustalenie architektoniczno-literackich prawideł dotyczących złoczowskiego południowokresowego dworku, obiektu reprezentatywnego jednak dla wszystkich polskich i kresowych szlacheckich dworków, o którym podobnie jak o Lebiodce, Korczyźnie, Czombrowie..., można powiedzieć:

1) Dwory wiejskie były to przeważnie parterowe, podłużne budynki z gankiem kolumnowym pośrodku. Na ogół budowano je z drewna, którego na wsi było pod dostatkiem, a później tynkowano na biało. Kolumny, choć również drewniane, starały się udawać prawdziwe, starożytne (por. Stopczyk 1973: 58-59).

2) A. Pająk, podobnie jak Adam Mickiewicz czy Eliza Orzeszkowa, Zofia Brzozowska, Kazimierz Iwanowski, utopił dworek Górki w otoczenie i uczynił go nieodłącznym elementem zapamiętanego przez siebie złoczowskiego krajobrazu. Dom Górków stanowił niejako jego integralną część.

3) Każde z określeń, epitetów, zestawień utrwalonych w poemacie-prologu nie jest bez znaczenia. Każde z nich spełnia bowiem celową i wieloznaczną funkcję, np. symbolika drzew, zwerbalizowana dokumentacja architektoniczna (*dworek z drzewa pobudowany, białe ściany, dach gontem kryty, dół podmurowany, ganek na filarach wsparty*).

4) Dworek Górki, niczym dwór soplicowski czy dwór korczyński, albo dwór czombrowski czy dworek lebiodzki, który złoczowski lirnik tak nierozłącznie zespolił z lokalną / regionalną przestrzenią – złoczowską małą ojczyzną, został przez niego tak samo osadzony, poprzez np. antroponimy – nazwiska jego kolejnych właścicieli: dziedziczki – staruszki *Lisińskiej*, rodziny *Górków* oraz znaczącego gościa – arcybiskupa *Karola Boromeusza Hryniewieckiego*, w „czasie historycznym i wymiernym” (por. Tatar 1988).

Obiekt ów nacechowany szacunkiem, miłością i sentymentem jest w złoczowskim poemacie przywoływany dwukrotnie. Po raz pierwszy, gdy, jako specyficzny, ale swojski mikroświat, stanowi jedno z pośrednich miejsc-przystanków w długiej złoczowskiej peregrynacji. I po raz drugi, gdy upersonifikowany narrator – szemrzący strumyk przywołuje w swej zajmującej opowieści ten moment w dziejach góreckiego dworku, gdy, jako własność dziedziczki *Lisińskiej*, przyjmuje on, razem ze swoją panią i opiekującym się nim ekonomem *Szyzdykiem*, pod swój dach strudzonego przeżyciami i morderczą wręcz wędrówką wspomnianego już wileńskiego arcybiskupa *K. B. Hryniewieckiego*<sup>8</sup>.

8 Por. s. 68-70 niniejszej monografii.



## Gościnna Łuka

Kolejnym mikroświatem spotykanym na retrospektywnej *ścieżce krainy dzieciństwa*, znajdującym się na pielgrzymkowej trasie Amrozy – dworek Górki – Złoczów – *właściwa wioska* Koza-ki, stanowiącym integralny element złoczowskiego makroświa-ta była w literackim *Wspomnieniu* A. Pająka wieś *Łuka* (ukr. *Лька*). Wiadomo o niej, że w zamierzchłych czasach, wchodząc w skład tzw. klucza złoczowskiego, należała do wspomnianego już Łukasza Górki: „Wśród tych miejscowości wymienia się fol-wark w Łuce” (Czarnuch 1991: 26).

Wyróżniający tę wieś wielomotywacyjny toponim pochodzi od: 1) antroponimu – skróconej formy imienia jej właściciela: <Łukasz (polska forma antrop.) → *Łuka* (skrócona forma antrop.) → *Łuka* (top. – nazwa wsi realizowana jako *Łuká*)> lub 2) apelatywu *łuk*, ‘podmokły teren nizinny’, albo 3) związanego z nim rdzenia *łuk-*: „Nazwa pochodzi od rdzenia *łuk-* i określa pierwotnie miejscowość położoną w nizinie, na terenie podmokłym” (Rymut 1987: 142), „Terminy fizjograficzne *łuk* oraz *łęg* oznaczały *łęg* ‘teren nizinny i bardzo podmokły’. [...] Jest to więc najprawdopodobniej nazwa topograficzna, a nie dzierżawcza od *Łuka* (1386), jakoby skróconego imienia *Łukasza*” (Rospond 1984: 209-210), <ap. *łuk* / rdzeń *łuk-* → *Łuk* + *a* → *Łuka* (top. – nazwa wsi)>.

To właśnie w okolicach owej Łuki, do której można było dojść *ścieżyną*, pokonując liczne w tej okolicy *jary*, *wzgórza*, *stary bór*, wymijając niedogodne miejscowe *zarośla* ‘gąszcz drzew i krzewów; gęstwinę, chaszczę’ i *krzaki* ‘rośliny o zdrewniałej łodydze, rozgałęziające się przeważnie tuż nad ziemią’, znajdowała się gościnna zagroda Grzegorza Pełecha, (nazwisko z pełnogłosem *-ete-*, alternacją *l* : *ł*, depalatalizacją *pi* → *p*, wywodzące się, prawdopodobnie, od „podstawy *piel-*, *Pielech*” (Rymut 1991: 209),



albo apelatytu „*pielechy pl gw.* ‘barłóg, legowisko zwierzęcia, pościel w nieładzie’, *sg pielecha* albo *pielech*, 1908” (Bańkowski 2000: 550), <ap. *pielechy / pielecha / pielech / podstawa piel-* → *Pielech / Pełech*>, z *chatą* określaną też metonimicznym apelatywem-synekdochą *strzecha*, ‘słomiane lub trzciniowe poszycie dachu’ (por.: Czerwiński 2006: 23; *Słownik terminów artystycznych...* 2011: 386), wskazującym na architektoniczną specyfikę tamtejszych zabudowań gospodarskich.

Gościnności jej gadatliwego gospodarza dowodziły *otwarte* na oścież, niczym soplicowska brama, *drzwi*, symbolizujące również: zaproszenie, bezpieczeństwo, uczciwe zamiary (por. Kopaliniński 1990:75-77), *nakryty stół*, ‘przygotowany do posiłku, zastawiony naczyniami i potrawami drewniany mebel, na którym się jada, składający się z blatu opartego na nogach’, o którym wiadomo, że: „Znaczna część symboliki stołu pochodzi od jego funkcji społecznej: przy nim spotykają się członkowie grupy, gromadząc się na posiłek. W tym znaczeniu pojawia się w licznych przedstawieniach, pełniąc funkcję miejsca mniej bądź bardziej doniosłych spotkań. Stół to także praktyczna przestrzeń, wykorzystywana do różnego typu działań” (Chenel, Simarro 2008: 241), a na którym strudzony i głodny wędrowiec znajdował *smaczny chleb*, ‘mające dobry smak, apetyczne, doskonałej jakości pieczywo z mąki zbożowej, wyrobione w bochenki różnego kształtu i wielkości’, desygnat będący we wszystkich kulturach ludzkości pokarmem podstawowym i niezbędnym, powstającym z połączenia darów ziemi stworzonych przez Boga i twórczego wysiłku człowieka, symbolizujący: dobrobyt, dostatek, pomyślność, początek nowego życia, ofiarę składaną bóstwu, pokarm dla dusz, wszystko to, co konieczne do życia, światło, mądrość, przyjaźń, gościnność (por.: Kopaliniński 1990: 41-43; Szymanderska 2008: 23-24; Węgorowska, w druku) oraz *talerz wybornego miodu*, ‘smakowitego, smacznego, znakomitego, wyśmienitego, świetnego produktu wytwarzanego przez pszczoły z nektaru kwiatowego lub spadzi’, będącego symbolem: młodości, miłości, życia, życia duchowego, przychylności sił przyrody, szczęścia, mądrości, słodyczy, obfitości, po-

wodzenia w życiu, zmartwychwstania (por.: Kopaliniński 1990: 226-227; Szymanderska 2008: 28; Węgorowska, w druku). G. Pełech, który próbował też szczęścia w, jakże odmiennej od okolic Łuki, Ziemi Złoczowskiej, Kresów Wschodnich, Kresów Południowo-Wschodnich, dalekiej Brazylii z *chatami na palach*, ‘wbitymi w ziemię słupach z zaostrozonymi końcami’, zamieszkałymi przez czarną ludność, z *prerią*, ‘rozległą równiną stepową, zajmującą ogromne obszary’ <fr. *prairie*> (*Wielki słownik...* 2005: 1014), *głęboką puszczą*, ‘mający dużą odległość, rozciągłość w głąb las dziewiczy, pierwotny, o dużej powierzchni, nie przeobrażony działalnością człowieka’, *bujną roślinnością*, ‘obficie rozrastające się brazylijskie rośliny’, jako wytrawny myśliwy podejmował swych gości *pieczenią z dzika*, ‘potrawą przygotowaną z mięsa dzika – zwierzęcia podobnego do świni, mającego jednak brunatną, szczeniastą sierść – upieczonego lub uduszonego w całości’ oraz *daniem z kozła*, ‘samca kozy’.

Ta krótka przerwa spędzona w okolicach Łuki, urozmaicona jadłem i gawędą, stanowiła moment na regenerację sił przed dalszą wędrówką do docelowego – kozackiego mikroświata.



## Kozaki

Docelową miejscowością na trasie literacko-złoczowskiej peregrinacji, podczas której *Drogi Czytelnik* odwiedził i poznał Złoczów, Amrozy, dworek Górki, była ukochana w dzieciństwie i wtedy też poznana oraz wybrana druga / wtórna / sekundarna mała ojczyzna A. Pająka, wieś *Kozaki* (ukr. *Козаки*).

Według ustaleń Z. Czarnucha:

Kozaki jak wieś okoliczne, nie należały do zamożnych. Domy tu były raczej małe, sporo drewnianych, krytych słomą. Zdarzały się jeszcze kurne chaty bez kominów. Gospodarstwa niewielkie, choć byli i gospodarze zamożniejsi. Życie tutejszej wsi ze znaustwem opisał Antoni

Pająk. Choć się wychował w Amrozach, to życie obu miejscowości niewiele się różniło. [...] Znaczenie Kozaków wzrosło w momencie zbudowania kościoła rzymsko-katolickiego i ustanowienia parafii. [...] Do nowo utworzonej parafii należały przysiółki: Kozaki, Obertasów, Łęg, Podlipce, Osmalona, Amrozy, Monastyrzek. Kościół wyposażono w niezbędne paramenty, jak monstrancje, kielichy, ornaty i inne (Czarnuch 1991: 25, 30, 36).

Wspomniany w owej faktograficznej relacji autor retrospektywnego poematu, bardziej szczegółowo uwydatnił charakter tej złoczowskiej, zapamiętanej przez czteroletniego zaledwie chłopca miejscowości, usytuowanej *za świerkowym lasem, w kotlinie, wśród kwitnących, 'okrytych kwiatami' sadów, chroniących ją od gwałtownych wichrów i skwarów, otoczonych półkolisto ciągnącym się wzgórzem* – fizjograficznych desygnatów stanowiących rodzaj swoistego naturalnego, nacechowanego symbolicznie, ze względu na postać i polityczno-religijne zasługi fundatora-protektora Kozaków – Jana III Sobieskiego, *przedmurza, 'obrony i ochrony przed wszelkimi wrogami', wyteścionej podolskiej wsi okolonej także przepięknymi kniejami, 'wielkimi, gęstymi lasami'*.

Z Pająkowych ustaleń wynika, że w przeszłości w miejscu Kozaków rosły mało przychylne człowiekowi piękne, bujne, bogate w zwierzynę lasy / bory. Przestrzeń tę wypełniały również *pola falujące zbożem, 'roślinami uprawnymi dostarczającymi ziarna i słomy, np. żytem, pszenicą', które na skutek regularnych najazdów zagonów Tatarów, 'oddziałów tatarskiego wojska zapuszczającego się w głąb obcego terytorium i działającego tam', stały się dzikim, usianym mogiłami, 'grobami', bezładnym pustkowiem oraz głębokie jary, do których okoliczna ludność kryła się przed palącym i mordującym niecnym pohańcem, daw. pogard. 'o wyznawcy islamu, poganinie (zwykle o Tatarze, Turku)' (Doroszewski 1964, t. 6: 808). Sytuacja owego obszaru uległa zmianie, gdy Ziemia Złoczowska, a wraz z nią klucz złoczowski, stała się własnością rodu Sobieskich, głównie króla Jana, który przywiezionych ze sobą Ormian osadził w górach Woroniakach,*

a wiernych Kozaków we wsi wyróżnionej później odetnonimicznym toponimem *Kozaki*, upamiętniającym mieszkających w niej *Kozaków* <*Kozaki* (top. – nazwa wsi) ← *Kozacy* (etnonim – nazwa etnosu, nacji, narodu)>.

To właśnie pod opieką tego monarchy mieszkańcy Kozaków zakładali sady i trudnili się myślistwem. W ukochanym przez poetę mikroświecie, oprócz Kozaków, mieszkała też *szlachta zagrodowa*, ‘drobna, uboga szlachta, która nie miała poddanych i pracowała sama na roli’ (Doroszewski 1966, t. 8: 1122), reprezentowana przez zakładające w niej swe szlacheckie gniazda-zagrody rodziny: *Kłaków*<sup>9</sup>; *Sudzińskich* ← *Sudziński* (Rymut 2002); *Szafrąskich* ← *Szafrąski* ← ap. *szafran* ‘Szafrąski 1763 – od *szafran* ‘roślina służąca za przyprawę’ (Rymut 1991: 257); *Wilków* ← *Wilk* ← ap. *wilk* ‘Wilk XII w. – od *wilk*’ (Rymut 1991: 291); *Wydrów* ← *Wydra* ← ap. *wydra* ‘Wydra 1477 – od *wydra* ‘gatunek zwierzęcia’ (Rymut 1991: 298), nazwiska których, zdaniem autora *Wspomnienia*, motywowały złoczowskie toponimy, np. nazwę własną wsi *Wilki* <*Wilki* (top. – nazwa wsi) ← *Wilk* / *Wilki* (antrop. – szlacheckie nazwisko)>.

Złoczowski poeta-peregrynat-dokumentalista pozostający wiernym historii i faktografii, oprócz wydarzeń radosnych, przywołuje też ciężkie chwile w dziejach swojej małej ojczyzny, utożsamianej przez niego z całą cierpiącą pod jarzmem najeźdźców, zaborców, okupantów *Ojczyznę*, osłabioną społecznie, moralnie, ekonomicznie Polską.

Bołączką kozackiego mikroświata w minionych epokach było bowiem szerzące się wśród zamieszkujących go *kmieci*, ‘dawniej: chłopów posiadających samodzielne gospodarstwa’, pijaństwo. Tej patologiczno-dysfunkcyjnej sytuacji sprzyjał fakt, że we wsi owej prosperowały aż trzy *karczmy*, ‘szynki, gospody, domy zajezdne, oberże’, których *szynkarze*, ‘właściciele szynków, karczmy, oberży; ludzie prowadzący szynki, karczmy, oberże’ rozpijali *gorzałkę*, *pot*. ‘wódka’ zarówno Polaków, jak i Rusinów: *Hryckę* ← *cerk. antrop. Grigorij* (Tichoniuk 1998: 130), *Wasyla* ← *cerk. antrop. Wasilij* (Ti-

9 Geneza antroponimu *Kłak* – patrz s. 38.

choniuk 1998: 137), *Mykietę / Mykietę* (dziś *Mykietowa*) ← cerk. antrop. *Nikita* (Tichoniuk 1998: 133) – *kompanię całą*, wracającą z cotygodniowych złoczowskich targów z zarobioną przez siebie gotówką. Takiemu zbiorowemu pijaństwu, kończącemu się często długami i sprzedażą niedużych wprawdzie, ale własnych pól, sprzyjały z pewnością nie tylko eksponowane w poemacie-prologu bieda, niedostatek, głód oraz analfabetyzm, ale też fakt, że trzy kozackie karczmy były jedynymi miejscami integrującymi tutejsze „głowy rodzin”, gdyż ówczesne Kozaki nie posiadały ani lokalnego kościoła, ani szkoły. To podczas spotkań uatrakcyjnianych trunkiem uciskani, uciemienzeni i wyzyskiwani kozaccy kmiecie dzielili się z sobą żalami o rozrzutności *pana*, ‘bogacza; właściciela majątku ziemskiego; tu właściciela Kozaków’, na którego ciężko pracowali za pomocą *pluga*, ‘narzędzia służącego do orania, składającego się z lemiesza odcinającego skiby ziemi i z odkładnicy odwracającej te skiby’, *brony*, ‘narzędzia rolniczego w formie kraty z zębami, służącego do spulchniania i oczyszczania roli oraz do przykrywania wsianego zboża’, *radła*, ‘prymitywnego narzędzia drewnianego do spulchniania gleby’, negatywnej wobec nich postawie *ekonoma*, ‘w dawnych majątkach ziemskich: pracownika zarządzającego gospodarstwem i mającego nadzór nad robotnikami w polu’, marnych zarobkach (*trzy kilo soli* na dzień, *piętnasta kopa* zżętego zboża lub siana, ‘pewna liczba snopów zboża albo siana ustawionych w określony sposób’, *sześćdziesiąt groszy* dziennie), nieudanych emigracjach zarobkowych, niedożywieniu i analfabetyzmie wszechobecnych wśród kozackich dzieci.

Wszystkie owe życiowe trudności i niedostatki zmobilizowały jednak dawnych mieszkańców Kozaków, którzy w obawie przed dożywotnim *stawianiem krzyżyków*, zapragnęli uczyć się *abecadła*, ‘zbioru wszystkich liter pisma, ułożonych według tradycyjnego porządku’. Niestety na płatną naukę oni i ich dzieci musieli udawać się nawet w mroźną zimę do odległego *Łęgu* (ukr. *Лізь*), „top. pochodzi od wyrazu *łęk* ‘podmokłe i może łąkowate obniżenie terenu’” (Rospond 1984: 203), „pochodzi od wyrazu *łąka*, *łęg* ‘niska część terenu położona nad wodą’” (Rymut 1987: 140), na marne lek-

cje skąpego *wiejskiego pisarza*, ‘człowieka spisującego okoliczne bydło domowe’, *Rzeżuchy* ← ap. *rzeżucha* ‘Rzeżucha 1491 – od *rzerzucha*, *rzeżucha* ‘gatunek rośliny jadalnej’ (Rymut 1991: 235). Te trudne społecznie sytuacje często omawiane we wspólnych *rozhoworach*, ‘rozmowach’, „pożyczka ukr. *rozhovór*, *rozhovir* zakorzenione w języku polskim do końca XVIII w.” (Kurzowa 1993: 422), wspartych modlitwami jeszcze bardziej zmobilizowały kozacką społeczność, która zapragnęła, aby jej problemy pomógł im rozwiązać człowiek mądry, prawy, który *Kozaki uchroni od zguby* i otoczy mieszkańców wsi nie tylko opieką, ale przewyżczy z nimi ich ludzkie słabości, a także wesprze przy budowie kozackiego kościoła, kozackiego probostwa oraz kozackiej szkoły.



## Złoczowska przyroda

*Przyroda jest słownikiem, w którym każdy szuka swoich słów.*

Eugène Delacroix

Według Jacka Kolbuszewskiego (1995: 195), rozległa połać Kresów Wschodnich była niezwykle urozmaicona krajobrazowo, „piękna zaś w niej było tyle, że trudno to dziś sobie wyobrazić”. Można jednak podjąć próbę rekonstrukcji dawnego kresowego piękna, bo zachowały je obrazy Józefa Brandta (Bernat 2007), Jana Stanisławskiego (Kopszak 2007), fotografie Henryka Poddębskiego (*Kresy w fotografii...* 2010), a także zwerbalizowane kresowe powieści, poematy, poezja, retrospektywne wspomnienia.

Piękno Kresów Południowo-Wschodnich, Podola, Ziemi Złoczowskiej zostało także „ocalone od zapomnienia” w poetycko-epickim *Wspomnieniu* A. Pająka, w którym przyroda i poszczególne jej elementy stanowią integralne elementy kresowego krajobrazu / pejzażu / impresji. Owo umiłowanie przyrodniczych szczegółów-detali można argumentować tym, że bogactwo wspomnień i doznań poetyckich, również wspomnień oraz doznań złoczowskiego lirnika, wyraża się w szczególnym, często precyzyjnym, przywoła-

niu właśnie elementów świata przyrody z ukochanego, zapamiętanego rodzinnego miejsca. Słownictwo przyrody i jego kontekstowa łączliwość tworzy językowy obraz przyrody, będący efektem indywidualnego, ale przede wszystkim kulturowo zakorzonego postrzegania świata. Język, a zwłaszcza język poezji, stanowi w tym zakresie bogate źródło wiedzy o rodzimej – regionalnej rzeczywistości, pozwalając, poprzez dobór leksyki i jej kontekstowe uwarunkowania, ujawnić potoczną kategoryzację świata, odwołując się do szczególnych elementów ewokujących, w tym przypadku, małą złoczowską ojczyznę, realizującą się w konkretnych fragmentach poematu-prologu, w którym wyraźne jest kulturowo-przyrodnicze nasemantyzowanie (por. Tokarski 1998: 130; Szagun 2008: 402). Leksyka przyrody pełni bowiem w złoczowskim poemacie zasadniczą funkcję obrazotwórczą, a utrwalony w nim krajobraz, niczym w *Panu Tadeuszu* czy *Nad Niemnem*, skomponowany z elementów przyrody znajdujących się w stanie rozkwitu, bogatych, pełnych życia, czasami upersonifikowanych jak: *zima z czułym sercem, rozgadany strumyk, rozmawiające ze sobą drzewa, sówka z wystraszoną miną, ustrojony jak pan młody krzak głogu, matka-ziemia strojąca się w kwiaty, bielutka brzezina z rozwianymi kosy jak młoda dziewczyna, wytworny oset w swej srebrnej koronie, ubrane w szatę zimy pola i lasy, wzdychające drzewa, strojące się buki*, przywodzi na myśl obraz ewoluującego rajskiego ogrodu (por. Tomkowski 1993: 118).

Za pośrednictwem konkretnych fizjograficznych, botanicznych, zoologicznych szczegółów-detali-kamyków reprezentatywnych dla złoczowskiej przyrody, autor utworu układa specyficzną, również językową, mozaikę, uwydatniając w ten sposób unikatowość i piękno złoczowskiego makroświata i współtworzących go pięciu złoczowskich mikroświatów, wskazując tym samym na jakże silny związek mieszkańców Ziemi Złoczowskiej z przebogatą, pełną orgii barw i dźwięków złoczowską naturą.

Wrażliwy *Drogi Czytelnik* zauważy z pewnością, że również w przyrodzie tej zachowany został odwieczny porządek wszechświata rządzonego przez cztery przeciwstawne, ale dopełniające się



żywioty, mianowicie ziemię, powietrze, wodę i ogień oraz cztery pory roku, czyli wiosnę, lato, jesień, zimę. Złoczowską przestrzeń wypełniały zatem: a) *ziemia*, na której rosły bujne złoczowskie zboża i lasy, b) *powietrze* reprezentowane przez różne wiatry, przypominające o istnieniu czterech stron świata, c) *woda* zgromadzona w strumyku, grobli, stawku, kałużach, deszczu, śniegu, gradzie, d) *ogień* ukrywający się pod postacią solarycznego motywu słońca dającego, a równocześnie niweczącego życie.

Antoni Pająk w zwerbalizowaną mozaikę złoczowskiego krajobrazu wkomponował:

1) sygnalizowane i interpretowane już w niniejszych rozważaniach kamyki fizjograficzne: *wzgórza, doliny / kotliny, jary / wąwozy, pastwisko, polanę, leśną łąkę, opokę*;

2) kamyki hydrologiczne: *mały potok / strumyk / lustro kryształowej wody, groble, rybny stawek*;

3) kamyki atmosferyczne: *słońce, życiodajne słońce, blask słońca, gwałtowne wichry, wiatr północny, zefir południowy, 'wiejący od południa ciepły, łagodny wiatr' <gr. zéphyros> (por. *Wielki słownik...* 2005: 1342), *skwary*, 'wysokie temperatury powietrza atmosferycznego; spiekoty, upały, gorąca, żary', *ostre mrozy*, 'przenikliwe, zimne, dokuczliwe, dotkliwe chłody; intensywne zimna', *zwaliska śniegu*, 'duże ilości; stopy opadu atmosferycznego złożonego z kryształków lodu, najczęściej w postaci sześcioramiennych gwiazdek', *krupy śniegu i gradu*, 'opady w postaci grudek lodowych', *białe chmurki*, 'bardzo jasne, mające barwę śniegu, mleka małe chmury', *gęste chmury*, 'zwarte, zbite, stłoczone, ściśle skupienia bardzo małych kropelek wody, kryształków lodu unoszące się w powietrzu', *ciężki szron na drzewach*, 'mające dużą wagę, dające się z trudem udźwignąć, osiadłe na drzewach kryształki lodu, powstałe ze skroplonej pary wodnej w temperaturze powietrza poniżej zera stopni';*

4) wielorodzajowe i wielogatunkowe kamyki botaniczno-dendrologiczne:

a) kamyki-nazwy roślin uprawnych: *oziminy, roln.* 'zboża przeznaczone do jesienno siewu, pochodzące z jesienno siewu', *zboża*;

b) kamyki-nazwy pojedynczych roślin oraz skupisk roślin i krzewów: *zarośla, krzaki, krzak głogu*, ‘*Crataegus*, rosnący dziko krzew z rodziny różowatych, o kwiatach białych lub czerwonych, kulistych owocach i ciernistych pędach’, *tarninę*, ‘*Prunus spinosa*, ciernisty krzew z rodziny różowatych, śliwę o drobnych, białych kwiatach, owocach granatowych o cierpkim smaku’, *duże gromady bzów*, ‘skupione w jednym miejscu krzewy z rodziny oliwkowatych, *Syringa vulgaris*, o przyjemnie pachnących kwiatach zebranych w dwie luźne wiechy’, *suchy oset*, ‘wyschlą, uschniętą roślinę zielną z rodziny złożonych, *Carduus*, pospolity chwast polny o kwiatach zebranych w koszyczki i sztywnych, pokrytych kolcami liściach i ich łodygach’, *zeschnięte maliny*, ‘obumarłe, uschnięte, rosnące dziko w lasach krzewy z rodziny różowatych, *Rubus*, o pędach wzniesionych lub płózających się, zwykle kolczastych, o smacznych czerwonych owocach’;

c) kamyki-nazwy i opisy skupisk drzew: *bory, bór stary, cienisty bukowy bór, lasy, bujne lasy, trościanieckie lasy, dębinę, lesiste pagórki, lesiste zbocza, przepiękne knieje, sad, sady kwitnące, kolumnadę buków przetkaną leszczyną*;

d) przywoływane już kamyki-nazwy i opisy poszczególnych gatunków drzew: *grube buki; sędziwe, rozłożyste buki, świerki* oraz *wachlarzowate jodły*, ‘półkoliste jak wachlarze, przypominające swym kształtem wachlarze drzewa iglaste z rodziny sosnowatych, *Abies*, o jasnej korze, zimotrwałych płaskich igłach i sterczących pionowo szyszkach’, *jabłonie*, ‘*Malus*, drzewa owocowe z rodziny różowatych, o białoróżowych kwiatach i jadalnych owocach, zwanych jabłkami’, *łśniące białe brzozy*, ‘drzewa z rodziny brzożowatych, *Betula*, o jasnej, białej korze’, a także amroską *gościnną, cienistą leszczynę*, ‘*Corylus*, drzewo z rodziny brzożowatych, o jadalnych owocach, zwanych orzechami laskowymi’, której wesołość sprawiała, że przypominała ona *raj na ziemi, przen.* ‘miejsce piękne, uroczne, gdzie są szczególnie sprzyjające warunki do życia, wypoczynku, przyjemnego spędzenia czasu’, i w której chłodzie, niczym pod koroną troskliwej lipy czarnoleskiej lub opiekuńczej Dewajtisa – dębu z powieści Marii Rodziewiczówny *Dewajtis*,

strudzony wędrowiec znajdował ukojenie i odpoczynek. Specyfika owego drzewa obfitującego w *kiście orzechów*, ‘gałązki obsypane suchymi owocami o zdrewniałej owocni (łupinie owocowej)’, określanych też deminutywnie *orzeshkami*, *leszczynowymi orzeshkami*, ‘małymi orzechami pochodzącymi z leszczyny’, polegała również na tym, że swojej gościnności, niczym matka-żywicielka / karmicielka, używała ona także okolicznej zwierzyny. To właśnie w jej konarach w maju swe *przecudne trele* wyśpiewywały *słowiki*, ‘*Luscinia*, wędrowne ptaki z rodziny drozdów, odznaczające się pięknym głosem o dużej skali tonów’. Tu także odpoczywała *gromada dzięciołów*, ‘grupa, zbiorowisko ptaków z rodziny *Picus*, zamieszkujących lasy, charakteryzujących się dużą głową, mocnym, długim dziobem i ogonem przystosowanym do podpierania się’, zaś *małe sikorki*, ‘niewielkich rozmiarów sikory, *Parus*, ptaki z rzędu wróblowatych, *Paridae*, zwykle barwnie upierzone, drobne, owadożerne, wiodące nadrzewny tryb życia’, dłużyły zawzięcie leszczynowe orzeszki, a *sójka*, ‘*Garrulus glandarius*, pospolity zwłaszcza w lasach ptak z rodziny krukowatych, dość duży, o rdzawo szarym upierzeniu, z niebieskimi prążkowanymi plamami na skrzydłach, z czubkiem na głowie’, z *wystraszoną miną*, gromadziła zapasy tych orzechów. Z leszczynowych owoców korzystały też *zwinne wiewiórki*, ‘wykonujące szybkie, zręczne ruchy, żyjące w lasach gryzonie nadrzewne z rodziny wiewiórkowatych, *Sciurus vulgaris*, o barwie rudej, charakteryzujące się wydłużonym ciałem i puszystym ogonem’;

5) kamyki zoologiczne:

a) kamyki-nazwy zwierząt domowych: *bydło*, ‘ssaki rogate, przeżuujące z rodziny pasterozców, hodowane jako zwierzęta domowe dla mleka, mięsa, skór i siły pociągowej’, *poczciwe krówki*, ‘łagodne, przyjazne dorosłe samice bydła domowego’, *trzodę*, *przestarz*. ‘gromadę zwierząt, zwykle domowych, zwłaszcza bydła, owiec i kóz’, *góreckie rybki*, ‘małe ryby hodowane w góreckim stawie’, *góreckie charty*, ‘mieszkające w dworku Górki psy myśliwskie z grupy psów gończych, używanych do szczucia zwierzyny, głównie zajęcy i lisów’, *szczekające psy*, ‘*Canis familiaris*, zwierzęta do-

mowe, powszechnie hodowane, często tresowane dla specjalnych celów, np. dla tropienia zwierzyny, pilnowania domostw’;

b) kamyki-nazwy dzikich zwierząt łownych: *grubszą zwierzynę*, ‘różne gatunki żyjących na wolności w lasach, na polach, w wodach i błotach wielkich, dzikich zwierząt, uznanych przez prawo łowieckie za zwierzęta łowne, będące przedmiotem polowań; zwierzyna, do której się strzela kulą, a nie śrutem’, *dziki, kozły*;

c) kamyki-nazwy okazów ornitologicznych: *jastrzębia niecnotę*, ‘*Accipiter*, ptaka drapieżnego z rodziny sokołów, szarobrunatnego, o bystrym wzroku, mocnym hakowatym dziobie i szponach’, *kosy wtórujące wesółym gwizdaniem*, ‘*Turdus melura*, ptaki z rodziny drozdów o upierzeniu czarnym u samca, ciemnobrunatnym u samicy, pięknie śpiewające’, *trzepoczącego skrzydełkami skowronka*, ‘*Alaudidae*, niewielkiego śpiewającego ptaka o szarobrunatnym lub pstrym upierzeniu, żywiącego się owadami i nasionami, gnieźdzącego się na ziemi’, *trzepoczące skrzydełkami i gwizdzące wesóło, obsiadłe jabłonie szpaki*, ‘*Sturnus vulgaris*, niewielkie ptaki o upierzeniu czarnym, połyskliwym, w zimie szaroczarnym, owadożerne, naśladujące głosy innych ptaków’, *szare wróbelki*, ‘małe ptaki z rodziny wikłaczy, szarobrązowe, gnieźdzące się w pobliżu domostw’, *ptaka zimowego*, ‘przylatującego i pozostający na zimę’, *ciągnące w dużych kluczach różne ptactwo wodne*, ‘ptaki rosące i żyjące nad stawami, jeziorami, rzekami i innymi zbiornikami wody’;

d) kamyk-metonimiczną, arachnologiczną nazwę *pająka*, ‘*Ara-neus*, pajęczaka mającego na odwłoku kądziółki przędne, wydzielające pajęczynę’, reprezentowanego przez *oszroniałe nici pajęczyny*, ‘pokryte szronem’, ‘osadem kryształków lodowych, będących zamarznąłą mgłą; sadzią’, nici powstałe z krzepnącej na powietrzu wydzieliny gruczołów podrzędnych pająków; siatka z tych nitek utkana przez pająka’.

Znamiennym wyróżnikiem owej pełnej witalności złoczowskiej przyrody, oprócz bogatej palety jej barw, są, eksponowane już w niniejszych rozważaniach, zwerbalizowane w poemacie, dzięki wyrazom i ciągom wyrazów dźwiękonaśladowczych – głównie

spółgłoskowym onomatopejom, prawdziwe głosy / dźwięki natury, sprawiające, że także ten tekst literacki oddziałuje na wyobraźnię *Drogiego Czytelnika* nie tylko poprzez zmysł / receptor wzroku, ale także zmysł / receptor słuchu. Taki rodzaj recepcji, a równocześnie percepcji, uaktywniają onomatopeiczne konstrukcje: *potoku szemranie*, *szemrzący strumyk*, 'wydający szmer, dający słyszeć się jako szmer; szumiący', *śpiewanie słowików*, 'wydawanie przez słowiki melodyjnych dźwięków', *trele słowików*, 'melodyjne śpiewy, charakteryzujące się szybkim powtarzaniem dźwięków' <wł. *trillo*> (*Wielki słownik...* 2005: 1278), *szczebiotanie ptasząt*, 'wydawanie przez ptaki miłych głosów; ćwierkanie, świergotanie, świegotanie, śpiewanie', *gwizdzące wesoło szpaki*, *kosy wtórujące wesołym gwizdaniem*, 'wydawaniem gwizdu, świstu ostrego, wysokiego dźwięku powstającego przy szybkim ruchu powietrza przepuszczanego przez wąski otwór', *trzepoczący skrzydłami skowronek*, *trzepoczące skrzydłami szpaki*, 'poruszające szybko skrzydłami z towarzyszącym im szelestem, szumem', *szczekające psy*, 'wydające krótki urywany głos; ujadające'.



## Złoczowski kolorysta

*Malarstwo jest milczącą poezją,  
a poezja – mówiącym malarstwem.*

Symonides

Fizjograficzno-przyrodniczy słownik-atlas zapisany w Pająkowym poemacie, oprócz elementów onomatopeicznych, uzupełniają zwerbalizowane elementy *chromatyczne* <gr. *chrōma* 'barwa'> (por. *Wielki słownik...* 2005: 212) – nazwy różnych barw, dokumentujące nie tylko różnokolorowość złoczowskiego makroświata i pięciu złoczowskich mikroświatów, ale także malarską wrażliwość złoczowskiego lirnika-*kolorysty*, 'poety przywiązującego szczególną wagę do kolorów w swoich utworach' <wł. *colorista*> (por.: *Wielki słownik...* 2005: 646; Witkiewicz 1971).

Dlatego podczas sensualnej – wzrokowej recepcji i percepcji *Wspomnienia* bardzo istotny jest kolejny zbiór kamyków złoczowskiej mozaiki. To leksykalne kamyki chromatyczne, bez których retrospektywna rekonstrukcja dawnego złoczowskiego krajobrazu i jego niewątpliwego piękna byłaby niepełna, gdyż nazwy barw występujących w poszczególnych poetyckich związkach wyrazowych są dość szczególnym rodzajem epitetów, bowiem „leksemy

nazywające barwy przeważnie przyjmują znaczenie podstawowe – jako kolor – zwykle przy charakteryzowaniu otaczającego świata, a zwłaszcza przyrody. Przyporządkowane są wyrazom określonym poprzez naturalny związek utrwalony w kulturze bądź poprzez zsubiektywizowaną wizję desygnatów, która wytworzyła swoistą relację pomiędzy nadawcą tekstów a światem natury” (Frejman 2009: 342).

W opisach złoczowskiej przestrzeni, w których, podobnie jak w *Panu Tadeuszu*:

Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną  
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,  
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;  
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,  
Wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem,  
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,  
Gdzie panińskim rumieńcem dziecielina pała,  
A wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą  
Zieloną na niej z rzadka ciche grusze siedzą.

(Mickiewicz 1958: 5)

Ja ileż wam winienem, o domowe drzewa!  
Błahy strzelec uchodząc szyderstw towarzyszy  
Za chybioną zwierzyńcę, ileż w waszej ciszy  
Upolowałem dumań, gdy w dzikim ostępie  
Zapomniawszy o łowach usiadłem na kępie,  
A koło mnie srebrzył się tu mech siwobrody,  
Zlany granatem czarnej zgniecionej jagody,  
A tam się czerwieniły wrzosiste pagórki,  
Strojne w brusznicę jakby koralów paciorki.  
Wokoło była ciemność; gałęzie u góry  
Wisiały jak zielone, gęste niskie chmury;  
Wicher kędyś nad sklepem szalał nieruchomy,  
Jękiem, szumami, wyciem, łoskotami, gromem:  
Dziwny, odurzający hałas! Mnie się zdawało,  
Że tam nad głową morze wiszące szalało

(Mickiewicz 1958: 191-192),

czy *Nad Niemnem*:

Równinę przerzywały drogi białe i trochę zieleniejące od z rzadka porastającej je trawy; ku nim, niby strumienie ku rzekom, przebiegały z pól miedze, całe błękitne od bławatków, żółte od kamioły, różowe od dzięcieliny i smółek. Z obu stron każdej drogi szerokim pasem białały bujne rumianki i wyższe od nich kwiaty marchewnika, słały się w trawach fioletowe rotule, żółtymi gwiazdkami świeciły brodawniki i kurze ślepoty, liliowe skabiozy polne wylewały ze swych stulistnych koron miodowe wonie, chwiały się całe lasy słabej i delikatnej mielicy, kosmate kwiaty babki stały na swych wysokich łodygach rumianością i zawadiacką postawą stwierdzając nadaną im nazwę kozaków. Za tymi pasami roślinności dzikiej cicho w cichej pogodzie stało morze roślin uprawnych. [...] Z głębi boru leciał i kulą w powietrzu toczyć się zdawał szum do głuchego turkotu podobny. Wierzchołki sosen zakółysały się i gałęźmi jak wachlarzami poruszyły; na dno lasu niby welon z ciemnej krepy spadł zmrok szarawy, wszędzie jednostajny i gdzieniegdzie smugami krwistych światel błyskający. Ptastwo znieruchomiało, ucichło, a z rzadka tylko odzywając się urywanym ćwierkaniem; miarowe pukanie dzięciołów i żółń ustało; w krzakach i pod paprociami słychać było pośpieszny szelest owadów; wiewiórka ubiegająca na wysoką sosnę zatrzymała się w połowie drogi i, na sęku zawieszona, z odwróconą głową, czarne, złęknione oczy w pociemniałą ziemię utkwiła. Nad kołyszającymi się czołami i powiewającymi gałęźmi drzew niebo usłało się puszystą, wzdętą szarością; wrony pod nim chmurą przeleciały, przeraźliwie zakrakały i skryły się wśród ruchomych szczytów nagle milknąc pod toczącym się w głębiach boru szumem i turkotem (Orzeszkowa 2000: 5-6 i 197-198),

rządzi prawo syntezy malarskiej (por. Tatara 1988: 100), znamienna jest gradacja chromatycznych epitetów – kolorystycznych przydawek chromatycznych<sup>1</sup> charakteryzujących poszczególne amroskie,

<sup>1</sup> *Kolorystyczna przydawka chromatyczna* – termin stosowany przez autorkę rozważań jako nazwa przydawki nazywającej barwę wyróżniającą określony desygnat / denotat / atrybut – por. K. Węgorowska, *Ajkait, ambroid, dar Eridanu, sukcynt...* *O nazwach związanych z bursztynem*, [w:] *Filologia Polska* 2, red. I. Sikora, Zielona Góra 2005, s. 36-376; eadem, *Językowo-kulturowo-symboliczna ikona Madonny z Ostrej Bramy*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010,



góreckie, kozackie, łuskie, złoczowskie desygnaty. Zwerbalizowaną różnobarwną mozaikę tworzą zatem kolory i ich odcienie poddane stopniowaniu oraz zestawianiu ich na zasadzie dopełniających się kontrastów. Peregrynat-kolorysta na złoczowskiej palecie umieścił zatem:

a) *biel*, 'białość, biały kolor – będący barwą właściwą śniegowi, mleku; bardzo jasny': *biel bzów, biel srebra, biel śniegu, szron biały, bielutka brzezina, białe brzozy, białe chmurki, białe ściany dworu, pobielone chaty*;

b) *brunatny odcień bieli*, 'ciemnobrązowy z odcieniem szarym': *brunatny śnieg*;

c) różne odcienie *srebra*, 'białego, błyszczącego metalu szlachetnego': *srebrne wstęgi leszczyny, srebrne gwiazdki szronu, oszronione gałązki, srebrna korona suchego ostu, buki strojące się w szlachetną biel srebra i kryształ*;

d) *siwiznę*, 'srebrzyste, białoszare zabarwienie włosów wskutek braku barwnika, będące objawem starzenia się': *starzy siwizną okryci*;

e) *kryształ / kryształowy, przen.* 'czysty, przezroczysty, przejrzysty, świetlisty': *kryształowa woda*;

f) *szarość / szary*, 'mieszaninę bieli i czerni': *szare chmury, szare wróbelki, szara opończa wędrowca*;

g) *czerní*, 'czarny kolor – będący barwą najciemniejszą ze wszystkich': *czerní ziemi*;

h) *zielení*, 'zielone zabarwienie; zieloność – będącą kolorem młodych liści, roślin, świeżej trawy': *zielení drzew*;

i) *błękit*, mający 'niebieską barwę; niebieski, modry; lazurowy' / *lazur*, 'kolor niebieski, błękitny; błękit; także w znaczeniu węższym błękit nieba, niebo': *błękit* – metonimia złoczowskiego nieba: *nieba lazur czysty*;

j) *czerwień*, 'czerwony kolor – mający barwę krwi': *mieniące się czerwienią buki, czerwone jagody głogu*;

---

s. 288-304; eadem, *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce*, Warszawa-Zielona Góra 2012.

k) *fiolet*, mający ‘barwę fioletową, kolor fioletowy – będący barwą powstałą przez zmieszanie czerwieni i niebieskiego’: *fiolet bzów*;

l) *róż*, ‘różowość; kolor różowy – będący barwą czerwoną z dużą domieszką bieli’: *barwiące różem niebo słońce, róż słońca*;

ł) *malinowy*, ‘mający kolor właściwy dojrzałemu owocowi maliny; różowoczerwony’: *maliny*;

m) *żółć / żółty*, ‘będący trzecim kolorem tęczy, mający barwę owocu cytryny’: *żółć słońca, żółte słońce, żółte wielkanocne baby*, których barwę intensyfikują dodane do nich żółtka jaj lub *szafran*, ‘ciemnopomarańczowy proszek otrzymywany z wysuszonych znamion słupka kwiatu szafranu, stosowany jako przyprawa do barwienia na żółto’<sup>2</sup>;

n) *złoto / pozłocony / złoty*, ‘będący koloru złota; żółtopomarańczowy’: *pozłoczone przez jesień liście leszczyny, jasne złoto słońca, złocista korona Matki Boskiej, barwnie się mieniące białe brzozy złotem*.

Intensywność złoczowskich barw zapisana została także w rozbudowanych – wielozłonowych lingwistycznych konstrukcjach reprezentujących porównania chromatyczne, odwołujące się do kolorystycznych stereotypów, według których słońce jest żółte lub złote, a *brylanty*, ‘oszlifowane diamenty, zwłaszcza diamenty o specjalnym szlifie, nadającym im silny blask’ <fr. *brillant*> (*Wielki słownik...* 2005: 179; por. K. Węgorowska 2012: 102-118), do których podobne są *krople rannej rosy*, ‘kuliste postaci kropelek wody gromadzących się o poranku na powierzchni roślin, gruntu wskutek zetknięcia się pary wodnej atmosfery z otoczeniem o niższej temperaturze’, muszą *lśnić*, ‘dawać blask, odbijać światło; błyszczeć, jaśnieć, świecić’:

Kropli rannej rosy niezliczone krocie  
lśnią tak jak brylanty w jasnym słońca złocie.

---

2 Por. s. 75 niniejszej monografii.

Nazwane za pomocą metafory białe zimowe *sople*, ‘zwisające kawałki zamrożonej albo stężącej cieczy, o wydłużonym kształcie zwężającym się ku dołowi’, przypominają natomiast białe *kryształowe perły*, ‘czyste, przezroczyste, przejrzyste, świetliste, cenione w jubilerstwie wytwory nablönka płaszczka niektórych małżów, zwykle kuliste, o pięknym połysku’ (por. Węgorowska 2012: 125-128):

Jak cudnie w blasku słońca białe brzozy lśniły,  
Które kryształowych pereł tysiące zdobyły.

Złoczowska wielobarwność jest także werbalizowana dzięki chromatycznym leksemom-metonomiom i kompozycjom chromatycznych leksemów-metonomii, kumulującym w sobie cechy wielu odmiennych kolorów: *ziemia strojąca się w kwiaty, klomby z różnokolorowym kwieciem, mieniające się barwnie w blasku słońca lasy, cienisty bukowy bór, kolorowe dziwy w soplowych kryształach*.



## Złoczowskie osobowości

*Osobowość kształtuje się nie przez piękne  
słowa, lecz pracą i własnym wysiłkiem.*

Albert Einstein

Ziemia Złoczowska to nie tylko pełen desygnatów, barw i dźwięków krajobraz, nie tylko konkretne elementy fizjograficzno-przyrodnicze oraz obiekty architektoniczne, ale i ludzie, mieszkańcy lokalnych osad, wsi, zagród, chałup, strzech, sadyb, miast, dworców, dworów, pałaców, zamków, w których zwyczajność, a momentami prowincjonalność, przeplatała się z osobliwością tych stron i ich skomplikowaną nieraz historią (por. Skrzypińska 1991: 5).

Z owym specyficznym i unikatowym pod wieloma względami złoczowskim makroświatem i współtworzącymi go pięcioma mikroświatami, na przestrzeni różnych wieków związane były znaczące postaci – złoczowskie indywidualności, osobowości, osobistości, które w kolejnych epokach odegrały ważne role nie tylko w złoczowskiej przestrzeni, wśród złoczowskiej społeczności, a także w dziejach Kresów Wschodnich i Polski.

Do grona ważnych dla Złoczowa, Kozaków, Amrozów, Łuki, dworku Górki osób wymienionych i w poetycki sposób scharakteryzowanych w Pająkowym utworze należeli z pewnością:

1) reprezentanci rodu Sobieskich „z Sobieszyna”, herbu Janina: „Najważniejszy w dziejach Złoczowa był okres, gdy siedzibę tam mieli Sobiescy. Wtedy miasto osiągnęło świetność. Jakub Sobieski, ojciec króla, wzniósł okazały zamek obronny. [...] Bywał w nim dość często król Jan III, który ufundował złoczowski klasztor Bazylianów. Jego syn ufundował w Złoczowie synagogę oraz klasztor Pijarów z kościołem i kolegium pijarskim” (Nicieja 2011: 4);

2) zwycięzca spod Wiednia i obrońca wiary, pan na Wilanowie, właściciel zarówno uwielbianego przez siebie Złoczowa, jak również Podhorców, Brodów, Zborowa, fundator i opiekun wsi Kozaki, król Polski urodzony w pobliskim Złoczowowi Olesku, Jan III Sobieski (1629-1696), o którego przyjściu na świat matka – Zofia Teofila pisała: „Urodził mi się syn Jan w roku 1629, dnia siedemnastego sierpnia, między godziną czternastą a piętnastą, w piątek, w Olecku. Po okolicy Tatarzy brali jasyr, były pioruny, walczyła husaria” (Eminowicz, Robotycki 2005: 111, por. Czarnuch 1991: 26);

3) przyjaciele Wincentego Pola – Łukasz Komarnicki i jego syn Aleksander<sup>1</sup>;

4) właścicielka dworku Górki, poczciwa, wrażliwa, litościwa, gościnna, opiekuńcza staruszka – dziedziczka Lisińska (← ap. *lis / lisi*), która na rzecz wznoszonego kościoła w Kozakach oddała 18 morgów ziemi oraz drewno ze swoich lasów (por. Czarnuch 1991: 30);

5) arcybiskup Karol Boromeusz Hryniewiecki (1841-1929)<sup>2</sup>, któ-

1 Por. s. 31-32 niniejszej książki.

2 O arcybiskupie K.B. Hryniewieckim wiadomo, że: „Wywodził się z licznie rozgałęzionej rodziny drobnej szlachty podlaskiej, która dała społeczeństwu wielu wybitnych ludzi. Byli wśród nich: Leon Hryniewiecki – lekarz, podróżnik, badacz Dalekiego Wschodu, brał udział w wyprawie Międzynarodowego Roku Polarnego 1882-1883 docierając psim zaprzęgiem do Nowej Ziemi, później badacz roślinności Kamczatki; Stanisław Hryniewiecki – oficer carskiej marynarki na statku »Połtawa«, po rewolucji służył w polskiej marynarce wojennej we flotyli wiślanej i pińskiej, później na morskich niszczycielach, walczył pod Narwikiem, zginął w 1942 roku tonąc wraz z okrętem

rego nazwisko reprezentujące specyficzną dla Kresów Wschodnich grupę / rodzaj antroponimów odtoponimicznych <top. (nazwa majątku) *Hryniewiczze* → antrop. (nazwisko szlacheckie) *Hryniewicz-ki*> (por.: Rymut 1987: 67; Tichoniuk 1998: 142; Walczak, Walczak 1998: 120; Walczak 1988: 275-281; Węgorowska 2004: 177), sygnuje postać charakteryzowaną jako: *strudzonego, srogim życiem gnanego; życiem umęczonego wędrowca; mężczyznę wysokiego, o głębokim, śmiejącym się wzroku, ubranego w grubą, szarą opończę, hist. 'rodzaj peleryny, długie wierzchnie okrycie bez rękawów, z kapturem, chroniące przed deszczem i kurzem', z różańcem u pasa, rel. 'sznurem paciorków, na których odlicza się odmawiane modlitwy', wyróżnioną w złoczowskim poemacie-prologu wieloczłonowymi określeniami – epitetami dokumentującymi znaczące fakty z życia Ojca Kresowego Kościoła, o którym wiadomo, że był: *arcykapłanem wileńskiej owczarni; arcybusterem czyniącym znak krzyża; arcybiskupem święcącym ludziom Boże dary; ekscelencją; wybrańcem Matki; dobrym pasterzem; nieustraszonym księdzem; kapłanem, który nie dał swej owczarni carskiemu prawostawiu; księdzem, który Kozaki uchronił od zguby; męczennikiem za wiarę; carskim skazańcem; więźniem praw swych wyzutym; więźniem wywiezionym na Sybir; więźniem do taczek przykutym w kopalni węgla w mroźnym Jarosławiu; arcykapłanem po latach zesłania, katuszach, męczarni w drodze łaski cara z katorgi zwolnionym, z granic carstwa wydalonym.**

Określenia owe „ocalają od zapomnienia” Człowieka, który:

Oddał się służbie duchowej. Zainteresowany historią Kościoła i prawem kanonicznym zdołał osiągnąć w tej dziedzinie poziom, który zaowocował objęciem stanowiska profesora Akademii Duchowej w Petersburgu. W latach 1883-1885 był biskupem w Wilnie, skąd zesłany

---

»Orkan«; Bolesław Hryniewiczcki – członek Polskiej Akademii Umiejętności, profesor systematyki i geografii roślin Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Ogrodu Botanicznego w Warszawie; Jerzy Hryniewiczcki – architekt, projektował Stadion Dziesięciolecia w Warszawie, katowicki »Spodek« oraz warszawski »Supersam«. – Z. Czarnuch, *Opowieści o dwóch...*, s. 33; por. też *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 81.

został na kilka lat w głąb Rosji, do Jarosławia nad Wołgą. [...] Na Ziemi Złoczowskiej w Kozakach pojawił się w roku 1901 jako kanonik metropolitalny z zadaniem przeciwstawiania się ukrainizacji ludności polskiej tej ziemi. [...] W wyniku działalności arcybiskupa Hryniewieckiego w latach 1901- 1904 wzniesiono w Kozakach, współfinansowany z prywatnych środków duchownego, kościół pod wezwaniem Niepokalanego serca Marii, konsekrowany przez Jego Ekscelencję w 1904 roku. Arcybiskup był też inicjatorem budowy kozackiej szkoły i domu parafialnego z pomieszczeniem dla proboszcza i sprowadzonych tu ze Lwowa z zakonu rodziny Marii kilku sióstr, które uczyły w polskiej szkole. Arcybiskup miał w budynku parafialnym swój kąpiel. Przyjeżdżał tu często ze Lwowa na wypoczynek. [...] Arcybiskup Hryniewiecki był tak silnie związany z Kozakami, że jego życzeniem było, aby po śmierci pochowany został w tej wsi. Jego pogrzeb w roku 1929 (zmarł we Lwowie) był okazją do wielkiej manifestacji środowisk polskich. [...] W kozackim kościele wmurowano tablicę z następującym tekstem: „Arcybiskup Karol Hryniewiecki 1841-1929. Biskup – wygnaniec wileński. Fundator kościoła – ojciec ubogich – opiekun młodzieży” (Czarnuch 1991: 30-36).



## Złoczowskie *sacrum* i złoczowska sakralizacja

*Świętość nie pozostaje nigdy tak ukryta, by nie znalazła serc, które ją czczą.*  
Edith Stein

*Sacrum*, 'pojęcie odnoszące się do rzeczy świętych, w przeciwieństwie do rzeczy świeckich, określanych jako profanum' i *sakralizacja*, 'nadawanie religijnego charakteru zjawiskom pozareligijnym' / *sakralizowanie*, 'nadawanie czemuś religijnego charakteru; uświęcanie' <wł. *sacrale*, od *sacro* 'świętość', z łac. *sacrum*> (*Wielki słownik...2005*: 1117), pojawiają się w minipowieści A. Pająka równoległe z przywołaniem w nim postaci K. B. Hryniewieckiego. Jednak złoczowskie *sacrum* i złoczowska sakralizacja nie są zjawiskami jednorodnymi, jednolitymi i jednowymiarowymi. *Drogi Czytelnik*, peregrynujący razem z poetą po złoczowskim makroświecie i pięciu złoczowskich mikroświatach, przekonuje się bowiem, że podczas ich interpretacji należy uwzględnić właściwie, czasami interdyscyplinarnie, odczytane zwerbalizowane symbole, będące integralnymi elementami wierszowanej minikroniki *Złoczowa*, *Amrozów*, *dworku Górki*, *Kozaków*, *Łuki*.



O pierwszym wymiarze owego *sacrum* i owej sakralizacji można mówić, gdy zmęczeni kłopotami moralno-społecznymi mieszkańcy Kozaków (brakiem kościoła, brakiem szkoły, pijaństwem, analfabetyzmem, biedą, wyzyskiem, zarobkową emigracją) szukali ukojenia w kilkakrotnie powtarzanych *modłach*, *książk.* ‘modlitwach, modleniu się’, *różańcach*, ‘wielokrotnie odmawianych modlitwach *Ojcze Nasz* i *Zdrowaś Mario*’ oraz *kornych zdrowaśkach*, *podn.* i *pot.* ‘pełnych pokory, szacunku, posłuszeństwa; unizonych; wyrażających posłuszeństwo i pokorę modlitwach zaczynających się od słów: *Zdrowaś Mario*’ kierowanych do *Matki Boskiej*. Żarliwość kozackich modlitw, zaufanie, jakim złoczowska społeczność obdarzała *Najświętszą Panią*, a także pełne miłości określenia: *najczulsza z matek*, *nadziejo jedyna*, *Matuchno*, *co w Ostrej świecisz Bramie*, *Matuchno niebiańska*, *Kwiecie lelijo*, dowodzą, że również w tych podolskich okolicach funkcjonował pielęgnowany od pokoleń i dlatego silnie zakorzeniony kult maryjny, a „lwowskie śluby Jana Kazimierza, powierzające Polskę Matce Boskiej, nie padły na grunt jałowy. Polska religijność kresowa szczególne ujęcie znajdowała w czci, którą otoczone były liczne na Kresach cudowne i łaskami słynące obrazy Matki Boskiej. Miejsce wśród nich najważniejsze zajmował oczywiście obraz ostrobramski” (Kolbuszewski 1995: 187; por. Węgorowska 2010a).

Właśnie ta Madonna uwieczniona na obrazie-ikonie jako Pani w *złotej koronie* – symbolu: bóstwa, Ducha Świętego, wyświęcenia, piękna, życia, niezniszczalności, nieśmiertelności, godności, chwały, chwały niebieskiej, najwyższych wartości, wiary triumfującej, zwycięstwa, radości, miłości, potęgi, władzy, światła, oświecenia duchowego, łaski boskiej (Węgorowska 2010a) wstawiła się u *Swego Syna* i wyprosiła, aby Ziemią Złoczowską, a głównie Kozakami zaopiekował się dobry pasterz K. B. Hryniewiecki. To Ona czuwała nad mieszkańcami Kozaków i ich nowym pasterzem. Była też sprawczynią, uczestniczką i świadkiem *radosnej nowiny* – decyzji o powstaniu we wsi kościoła, probostwa i szkoły.

Drugi wymiar złoczowsko-kozackiego *sacrum* i sakralizacji rozpoczyna się symbolicznie *zimą*, podczas *Wigilii*, ‘uroczystego dnia

poprzedzającego Boże Narodzenie' <p.-łac. kośc. *vigilia* 'czuwanie nocne (w kościele) przed dniem świątecznym', łac. *vigilia* „stróżowanie”, od *vigil* 'stróż') (Wielki słownik... 2005: 1326), sygnowanej też metaforycznymi opisowo-wielozłonowymi heortonimami – nazwami własnymi święta, uroczystości, zwyczajów <z gr. *heortè*> (Breza 1998: 348): *Dniem pamiątki przyścia na świat Zbawiciela, Dniem Świętym, Dniem Szczęśliwym*, gdy do góreckiego dworku dziedziczki Lisińskiej przybył, oczekiwany przecież według chrześcijańskiej tradycji i praw gościnności, *strudzony wędrowiec*, który niczym nowo narodzony tego dnia Chrystus – Zbawiciel Świata, staje się zbawicielem kozackiej społeczności, jakże starannie i świadomie przygotowującej się do grudniowego święta religijnego: *duże oczyszczają, mieszkanie swe zdobią, ubierają stosowny przyodziewek*, a podświadomie do istotnych, czekających ją przemian. W tej części poematu, w której dominuje *biel* – symbol: doskonałości, duchowości, życia wiecznego, uświęcenia, świętości, chwały, zbawienia, objawienia, odkupienia, odrodzenia, łaski, wieczności, odświętności, uniesienia, oświecenia, rozumu, świadomości, prawdy, wiedzy, ponadczasowości, mądrości doskonałej, siły ducha, przyjaźni, szczerości, prawdy, bezinteresowności, radości, wesołości, szczęścia, nadziei, pokoju, światłości, świąt poświęconych Bogu i Chrystusowi (por.: Kopaliński 1990: 22; Szymanderska 2008: 32), wyraźne są paralelizm i pewna analogia: *narodziny Zbawcy Świata* ≈ *powtórne narodziny K. B. Hryniewieckiego jako duchownego – arcybiskupa, inicjatora / zwiastuna kozackich przemian społeczno-obyczajowych*.

Trzeci wymiar kozacko-złoczowskiego *sacrum* i kozacko-złoczowskiej sakralizacji łączy się z kolejnym religijnym świętem – *Wielkanocą*, wyróżnioną dwuczłonowym heortonimem *Pańskie Zmartwychwstanie*, jakże ściśle związaną z przeciwstawianą zimie *wiosną*. Wiosenne przemiany dokonujące się w różnobarwnej i rozśpiewanej przyrodzie „zmartwychwstającej” po długotrwałym okresie zimy, widoczne były także w sposobie zachowania się kozackich kmieci, którzy zamiast gościć w trzech okolicznych karczmach, z sumiennością i zaangażowaniem zaczęli intensywniej

pracować na własnych polach. Ten zaburzony przez długi okres, choć powracający do prawidłowego stanu, związek pracowitego, ale ubogiego kozackiego chłopca, z otaczającymi go siłami natury / przyrody symbolizują we *Wspomnieniu wielkie jak wozu koła wielkanocne baby*, ‘święteczne ciasta pieczone w bardzo dużych formach o kształcie stożka’, „Baby wielkanocne wypiekane zwykle do »święconego« zostały tak nazwane od swojego kształtu. Węższe u góry, a szerokie u dołu, z fałdami niczym te na spódnicach” (Markowski 1999: 75). Jako wyroby obrzędowo-sakralne łączyły one w sobie *jajka / jaja*, ‘otoczone skorupkami żółtka i białka ptactwa domowego’, symbole: zarodka Wszechświata, Wszechświata, świata, Słońca, Ziemi, sił życiowych, płodności, zmartwychwstania, odrodzenia, nieśmiertelności, zbawienia, Wielkanocy, powrotu wiosny, bezpieczeństwa, odpoczynku, domu (por.: Kopaliński 1990: 114; Szymanderska 2008: 21-23; Węgorowska, w druku), *mąkę*, ‘miałki proszek z drobno zmielonych ziaren niektórych zbóż’, symbol: pomyślności i źródła życiodajnej mocy (por.: Landowski 2000: 21), *mleko*, ‘biały, nieprzezroczysty płyn wydzielany przez gruczoły mleczne samic zwierząt, stanowiący pokarm dla urodzonego przez nie potomstwa; taki płyn pochodzący od krów i innych zwierząt hodowlanych, służący ludziom jako pożywienie’, symbol: pierwsze pożywienia człowieka, czystej ofiary, eliksiru życia, boskiego pokarmu, pokarmu duchowego, uzdrowienia, odrodzenia, oczyszczenia, nieśmiertelności, błogosławieństwa, wtajemniczenia, prawdy, mądrości, dobroci, szacunku, miłości (por.: Kopaliński 1990: 230-231; Szymanderska 2008: 28), materializując tym samym upieczony / wypieczony dowód ludzkich umiejętności i doskonałości, który od pamiętnej *Wiosny w Amrozach* nie musiał być już niesiony z ogromnym wysiłkiem aż milę na święcenie do złoczowskiego kościoła<sup>1</sup>.

---

1 „*Wielkanocna baba podolska* – 600 g mąki, szklanka śmietanki, 200 g masła, 150 g cukru, 8 żółtek, całe jajo, laska wanilii, 70 g drożdży, 50 g płatków migdałowych, 100 g rodzynek, skórka z pomarańczy, łyżka cukru, 5-6 pręcików szafranu, 50 g rumu, szczypta soli; Drożdże utrzeć z 4 łyżkami przesianej mąki, łyżką cukru i podgrzaną śmietanką, zostawić w ciepłym miejscu, aż rozczyln ruszy. Z wyszorowanej pomarańczy zdjąć skórkę, ugotować ją w wodzie, odcedzić, osu-

W wielkanocnym fragmencie poematu istotna jest też *zółć*, ‘trzeci kolor tęczy przypominający barwę dojrzalej cytryny’, zawarta, spożywana i uzyskana w owych wielkanocnych babach / babeczkach nie tylko z żółtek kurzych jaj, ale także, u biedniejszych kozackich gospodyń, ze wspomnianego już *szafranu*, ‘krokusa, *Crocus*, rośliny o kielichowatych kwiatach fioletowych, żółtych lub białych, wyrastających spośród kępki wąskich liści; niektóre gatunki dostarczają cennej przyprawy – *szafranu* ‘ciemnopomarańczowego proszku otrzymanego z wysuszonych znamion słupków lub pręcików kwiatu krokusa, stosowany jako przyprawa i barwnik do potraw, ciast i wódek gatunkowych” <czes. *šafrán*, niem. *Safran*, wł. *zafferano*, z ar. *za'farān*> (*Wielki słownik...* 2005: 696 i 1209)<sup>2</sup>.

---

szyć i ściąc białe albedo; skórkę wrzucić do rondelka z zagotowaną wodą z cukrem i gotować kilka minut, osączyć na sicie, ostudzić i pokroić w kostkę. Umyte rodzynki, skórkę pomarańczową i posiekane płatki migdałowe zalać rumem, przykryć. Szafran zalać łyżką wrzątku, laskę wanilii pokroić wzdłuż, zeszkobać miąższ. Masło ucierać z cukrem na pianę i dodać po jednym żółtku, miąższ z wanilii, szafran i szczyptę soli. Do dokładnie utartej masy wbić jajo, wlać roztwór drożdżowy, wymieszać i stopniowo wsypując przesianą mąkę, wyrabiać ciasto (aż stanie się lśniące i gładkie) około 45 minut. Pod koniec wyrabiania dodać wyjęte z rumu bakalie i dokładnie wyrobić ciasto, przykryć je ściereczką i zostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Wysoką formę (lub formy) do babek (najlepiej w formie walca) posmarować masłem, lekko oprószyć mąką. Włożyć ciasto (najwyżej do połowy wysokości formy), ponownie zostawić do wyrośnięcia. Wstawić babę do rozgrzanego pieca lub piekarnika (180 °C), piec 45-50 minut. Po ostudzeniu posypać cukrem pudrem lub polukrować i udekorować, np. owocami z konfitur lub kandyzowanymi” – H. Szymanderska, *Wielkanoc. Święcone, czyli polski stół wielkanocny*, Warszawa 2008, s. 133-134.

2 „Szafran, *Crocus dativus*, przyprawa o najdelikatniejszym aromacie. Używać znamion do aromatyzowania i barwienia potraw mięsnych i rybnych, zup, chlebów, ciast i ciasteczek. Intensywny, żółty barwnik szafranowy rozpuszcza się w wodzie” – L. Bremness, *Wielka księga ziół*, Warszawa 1991, s. 271; „szafran, inaczej krokus – roślina przyprawowa, uprawiana głównie w południowej Europie, jako przyprawa – wysuszona część kwiatu; ma wygląd nitki o kolorze żółtawym po ciemnopomarańczowy, dzięki żółtemu barwnikowi dodawano go niegdyś często do barwienia ciast, potraw i wódek, smak ma gorzkawy, piekący, a dzięki olejki eterycznemu aromatyczny zapach” – A. Fiedoruk, *Kuchnia kresowa*, Poznań 2008, s. 244.

O barwie tej wiadomo, że „uchodzi za symbol światła i majestatu; jest również kolorem dojrzałego zboża i złota. Ma niezwykle bogatą i zróżnicowaną symbolikę, w której niekiedy była bliska bieli” (Szymanderska 2008: 33), o czym przekonują jej naddane znaczenia ustalone przez Władysława Kopalińskiego (1990: 506-507) związane z: wiecznością, bramami nieba, świętością, duchem, potęgą boską, Prawdą objawioną, stałością wiary, energią, światłem, jasnością, Słońcem, ogniem, wschodem, świtem, ciepłem, powietrzem, ziemią, owocowaniem, radością, dobrocią, szczęściem, godnością, miłością, natchnieniem, wspaniałością, wspaniałomyślnością, chwałą, uznaniem, gościnnością, dojrzałością.

Wymowne było też święcenie *Wielkanocnej Paschy*, 1. ‘specjalnego chlebka wielkanocnego’, „Jeżeli na Wielkanoc pieczono wiele odmian chleba, do kosza kładziono po dużej kromce każdego z nich. Natomiast w całości musiał koniecznie być poświęcony specjalny chlebek zwany »paską«” (Szymanderska 2008: 24) lub, w bogatszych domach, 2. *kulin*. ‘słodkiego dania wielkanocnego przygotowanego z białego sera utartego z masłem – desygnatów / produktów pochodzących od zwierząt, symboli przyjaźni / więzi zawartej między człowiekiem a siłami przyrody oraz gwarancji rozwoju stada zwierząt domowych, i ziółkami, z dodatkiem bakalii <p.-łac. kośc. *Pascha*, gr. *Páscha* (w *Biblii*), z hebr. *pesah* ‘przejście’ jako nazwa święta’> (Wielki słownik... 2005: 948), reprezentującego wszystkie święcone podczas wielkanocnych uroczystości pokarmy, wielokulturowego kulinarno-kresowego specjału, o którym wiadomo, że: „sernik na zimno, tzw. pascha, znany był najpierw na Kresach, gdzie mieszały się kulinarne wpływy polskie z ormiańskimi, tatarskimi, litewskimi, tureckimi, rosyjskimi i żydowskimi” (Szymanderska 2008: 127)’. Oba świąteczne desygnaty: wielkanocny chlebek i wielkanocny sernik, zostały określane w złoczowskim poemacie nacechowanymi szacunkiem i dostojnością, pisany, podobnie jak *Wielkanocna Pascha*, wielkimi literami, sakralizującymi je metaforycznymi dwuczłonowymi zestawieniami *Bezkrwawa Ofiara*, *Najświętsza Ofiara* ← *ofiara*, *rel.* ‘dar składany

bóstwu<sup>3</sup>. Podczas tamtej amrosko-kozackiej Wielkanocy „ocalonej od zapomnienia” i utrwalonej na całe życie uczestniczącego w niej czterolatka, znaczący był sam akt święcenia wielkanocnych pokarmów, który w związku z brakiem lokalnego kościoła w Kozakach (lub jak mówią tutejsi na Kozakach), odbył się w dworku dziedziczki Lisińskiej przed *oltarzem*, ‘stołem ofiarnym przeznaczonym do odprawiania nabożeństwa’, wzniesionym na góreckim ganku, ozdobionym ikoną Matki Boskiej w złocistej koronie (por. Węgorowska 2010a) oraz *dwunastoma płonącymi świecami*, ‘pałeczkami z wosku z knotem w środku, będącymi źródłem światła’, symbolizującymi: świętość, światło duchowe, zbawienie, łaskę, życie wieczne, szczęście, Boga, szczęście rajskie (por. Kopaliński 1990: 419). Wszystko to sprawiło, że ów skromny podolski szlachecko-ziemiański architektoniczny obiekt stał się miejscem integrującym lokalną społeczność oraz symbolem religijności, a także patriotyzmu, ponadczasowych wartości zakorzenionych również w kozackim regionie – unikatowej małej południowokresowej ojczyźnie.

---

3 „Obok bab i mazurków do specjalów zarezerwowanych do uświetnienia wielkanocnego stołu należy pascha i stanowi wykwintny (choć, niestety wysokokaloryczny) deser. Przyrządza się ją z niekwaśnego, tłustego twarogu, masła, cukru, żółtek, z dodatkiem bakalii, konfitur, czekolady... sporządzoną paschę należy zawinąć w wilgotną lnianą ściereczkę, przycisnąć obciążoną deseczką i wstawić na najniższą półkę w lodówce, aby »dojrzała«. Podawać mocno schłodzoną. *Pascha* – 1 kg tłustego niekwaśnego twarogu, 3 jaja, 3-4 łyżki masła, szklanka cukru, 4 łyżki rodzzynek, łyżka koniaku, łyżeczka mielonego kardamonu, skórka otarta z cytryny, pół laski wanilii, szczypta soli, pół szklanki posiekanych dość grubo orzechów włoskich, 3-4 listki melisy; Rodzynki umyć, dokładnie osuszyć, skropić koniakiem, przykryć, zostawić na kilkanaście minut. Ser przepuścić przez maszynkę, wanilie drobniutko posiekać. Utrzeć masło z cukrem na pianę i cały czas ucierając, dodawać po 1 jajku; gdy masa będzie puszysta, dodawać po łyżce sera i cały czas ucierać, dodając wanilii, mielony kardamon, otartą skórkę z cytryny i na koniec rodzynki; dokładnie wymieszać, dodając szczyptę soli. Gotową paschę zawinąć w ściereczkę, włożyć na noc do lodówki, mocno ścisnąć. Przed podaniem ułożyć w ozdobnej salaterce, posypać orzechami, na środku ułożyć listki melisy” – H. Szymandrska, *Wielkanoc...*, s. 150-151; por. B. Markuza, *Bliny, cepeliny, kołduny...*, Warszawa 1997, s. 88.

Także *znak krzyża*, ‘obrzędowy ruch ręką, wykonany w geście błogosławieństwa’, symbolizujący: oś świata, cztery strony świata, życie i śmierć, ducha i materię, wieczność, siłę stwórczą, chrześcijaństwo, wieczną pamięć, ukrzyżowanie, ofiarę, Jezusa Chrystusa, mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, *Przeistoczenie chleba i wina, rel.* ‘podczas Eucharystii / konsekracji: przemiana *chleba* – symbolu: ciała bóstwa, ofiary składanej bóstwu, światła, mądrości, pracy, umiarkowania, gościnności (Kopaliński 1990: 41) i *wina* – symbolu: daru bożego, krwi Boga, ofiary, oczyszczenia, wtajemniczenia, konsekracji, uświęcenia, błogosławieństwa, rękojmi wiary, zmartwychwstania, zbawienia, eliksiru życia wiecznego, życia wiecznego, eucharystii (Kopaliński 1990: 465) w *Ciało i Krew Chrystusa*’, jak również wspólna modlitwa zgromadzonej ludności oraz radość okolicznej przyrody, m.in. rozśpiewanych ptaków, symboli: bóstwa, stwórcy, twórcy boskiego, posła, nieśmiertelności ducha (por.: Kopaliński 1990: 342; Kłosiewicz 1998), jak również przekazujących sobie dobre wiadomości drzew, które „w obrazach opowiedzianych sakralizują przestrzeń domową” (Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2007: 191), stały się zapowiedzią nowych dziejów, *którym ta Wielkanoc nadała początek*, a które zrealizowały się poprzez kozacki kościół, kozackie probostwo, kozacką szkołę wzniesione dzięki determinacji kozackiego *pasterza* – arcybiskupa K. B. Hryniewieckiego i oddanej mu w opiekę kozackiej *owczarni*, ‘społeczności wiernych’.



## Złoczowska idealizacja i mitologizacja

*Wspomnienia o przeszłości to  
daleki pejzaż na linii horyzontu.*

Ryunosuke Akutagawa

W swoim retrospektywnym poemacie A. Pajak starał się w miarę obiektywnie przedstawić złoczowskie wydarzenia i postaci zapamiętane przez czteroletniego chłopca oraz fakty ustalone przez dojrzałego już człowieka. Jednak traumatyczne przeżycia związane z bezpowrotnym opuszczeniem swojej małej złoczowskiej ojczyzny, sprawił, że Pajakowy kraj lat dziecińczych zapamiętany został przez poetę jako Arkadia, raj na ziemi, utracona Atlantyda. Nostalgia i tęsknota za Ziemią Złoczowską wpłynęły z kolei na fakt, że pomimo wielu realistycznych opisów trudnego wiejskiego kozackiego życia i krwawych złoczowskich wydarzeń historycznych, ziemia ta, wypełniająca ją przyroda, żyjący tu ludzie podlegają, tak jak niemal wszystkie dawne ziemie kresowe, *idealizacji*, ‘wyobrażaniu sobie lub przedstawianiu czegoś jako dużo lepszego niż w rzeczywistości: przecenianiu, gloryfikacji, apoteozowaniu’ <fr. *idéalisation*> (*Wielki słownik...* 2005: 525) i *mitologizacji*, ‘przekształceniu czegoś w mit lub legendę; tworzeniu mitu wokół czegoś; mityzacji’ <ang.



*mythology* 'mitologia'> (*Wielki słownik...* 2005: 833)<sup>1</sup>, co argumentować można prawidłowością, według której: „intencje mówienia i myślenia o przeszłości cechuje skłonność do idealizacji świata, który jest już tylko wspomnieniem i tęsknotą za życiem nieskomplikowanym, a mimo to – prawym, za obyczajami nieskażonymi złem i obłudą, za świeżością niezepsutą wpływem czasu” (Borawski 2005: 11).

Oprócz prawdziwych, dokumentalnych wręcz, opisów miejsc, ludzi, desygnatów *Drogi Czytelnik* w utworze tym znajduje, zasygnalizowane już w niniejszych refleksjach, wyidealizowane, zmitologizowane denotaty-symbole, zawierające w sobie uniwersalność, unikatowość, ponadczasowość, wartości sprawiające, że toponimy Ziemia Złoczowska, Złoczów, Łuka, Kozaki, architektonim Górki i konotowane przez nie obiekty fizjograficzne, architektoniczne, elementy fauny i flory i wpisane w nie osoby podlegają zjawiskom niepowtarzalności oraz indywidualizacji.

Desygnatem takim jest z pewnością *szemrzący strumyk*, symbolizujący: czas, nieubłagany wpływ czasu, tymczasowość, przemijanie, zapomnienie, ale także siłę tworzenia, odradzanie się, życie, odnowę, cykliczne odradzanie się (por.: Kopaliński 1990: 365-367; Chenel, Simarro 2008: 214-216; Popławska 2000: 373), będący jednak zmaterializowaną, choć niezwykle ruchomą pamięcią „ocalającą od zapomnienia” ludzi, wydarzenia, przedmioty związane ze złoczowskim makroświatem i pięcioma złoczowskimi mikroświatami.

Idealizacja, a tym samym mitologizacja złoczowskiej przestrzeni wyraża się też poprzez drzewa, które dominują w opisach tamtejszej przyrody. Wspólna / zbiorowa symbolika drzew, którym przypisywane są: oś świata, wzrost, sprawiedliwość, wielkość, piękno, poezja, szlachetność, miłość, pokój, bogactwo, energia, radość, mądrość, cześć, długowieczność, życie, zwycięstwo życia nad śmiercią, zmartwychwstanie, nieśmiertelność, odradzanie się (por.: Kopaliński 1990: 71-75; Chenel, Simarro 2008: 47) jest jednak uwydatnio-

<sup>1</sup> Patrz: K. Węgorowska, *Kresy – Arkadia – Atlantyda – raj na ziemi – mit... O językowo-retrospektywnej idealizacji*, [w:] eadem, *Językowe świadectwa kultury...*, s.74-90.

na poprzez jednostkowe naddane znaczenia charakterystyczne dla poszczególnych dendrologicznych złoczowskich okazów. Dzięki tej symbolicznej jedności w wielości i wielości w jedności wiadomo, że podolskim regionem złoczowskim „opiekowały się” nie tylko *amroska leszczyna* – symbol: miłości, mądrości, ukrytej wiedzy, sztuki poetyckiej, prawdy, sprawiedliwości, stałości, cierpliwości, pojednania, swawolności, oczarowania (por.: Kopaliński 1990: 283; Hageneder 2006: 66-67; Szcześniak 2008: 212-218) czy *góreckie świerki*<sup>2</sup>, ale też okoliczne *brzozy* – symbole: osi świata, życia, śmierci, początku, wiosny, miłości, rodziny, łagodności, czystości, białości, władzy, opieki, łaźni, smutku, żalu, płaczu (por.: Kopaliński 1990: 34; Hageneder 2006: 40-45), o których wiadomo, że: „wśród mieszkańców nizin środkowo- i wschodnioeuropejskich wywołują uczucie swojskości. Stają się znakiem rozpoznawczym. Można śmiało mówić, że są synonimem rodzimości z dużą dozą melancholii. Wszak w słowiańskiej pieśni ludowej stanowią zawsze odpowiednik smutku, żalu, odłączenia” (Tatara 1988: 102; por.: Szcześniak 2008: 131-138); *buki* – symbole: zrozumienia, podtrzymania, zachowania, siły fizycznej, życia, wiedzy (Hageneder 2006: 86-89; Szcześniak 2008: 138), *dęby* – symbole: osi świata, ognia, świętości, wyroczni, człowieka, wytrzymałości, nieśmiertelności, siły fizycznej, siły moralnej, cnoty, gościnności, potęgi, wyniosłości, wzniosłości, triumfu, chwały, honoru, niepodległości, nagrody, trwałości, mądrości, przewyciężenia trudności (por.: Kopaliński 1990: 63-65; Hageneder 2006: 172; Chenel, Simarro 2006: 39-40; Szcześniak 2008: 154-159), *jodły* – symbole: wzniosłości, dumy, potęgi, długowieczności, stałości, śmiałości, trwałości, cierpliwości, wyroczni, pobożności, odrodzenia, czystości, młodości, wierności, życia, powagi życia, żalu, smutku, ofiary, nadziei, nieśmiertelności, czasu, ognia, związku człowieka ze wszystkimi formami życia (por.: Kopaliński 1990: 132-133; Hageneder 2006: 142-145); *jabłonie* – symbole: wieczności, młodości, życia, zdrowia, płodności, odmłodzenia, wiecznej młodości, nieśmiertelności, wiosny, początku, mądrości, wiedzy (por.: Kopaliński 1990:

2 Patrz s. 43 niniejszej pracy.

112-114; Hageneder 2006: 124-127; Chenel, Simarro 2006: 82; Szczeniak 2008: 183-184). Dzięki symbolice owych drzew wymienionych i opisanych we *Wspomnieniu*, złoczowski krajobraz, niczym krajobraz soplicowski czy pejzaż nadniemeński, wyróżnia się siłą, nieprzemijalnością oraz cyklicznością.

Mitologizacja i idealizacja utęsknionej małej południowokresowej ojczyzny wyrażona została także dzięki werbalnym konstrukcjom, w których prymarnymi elementami są leksykalne gloryfikacje konkretnych złoczowskich desygnatów i postaci, leksykalne apoteozy reprezentowane przez przymiotniki – przydawki – epitety: a) cudna: *cudnej urody zagroda Pająka*, b) *intensivum* przecudne: *przecudne trele słowików*, c) piękna: *piękna wieża fary*, d) piękne: *piękne oziminy, piękne rybki, piękne źródło*, e) piękny: *piękny staw, obraz piękny bez miary*, f) piękno: *piękno borów*, g) *intensivum* przepiękne: *przepiękne knieje, przepiękne ustroenie*, h) śliczne: *śliczne zasiewy*, i) czarowny, ‘pełen uroku; uroczy, prześliczny’: *czarowny ten świat*, j) miły: *miły zakątek*, k) bujne: *bujne lasy*, l) smaczny: *smaczny chleb*, ł) wyborny: *wyborny miód*, m) wspaniały: *w tym wspaniałym świetle wiosennego słońca*, n) pocziwa / pocziwy: *staruszka pocziwa, pocziwy człeczyna*, o) pocziwe: *pocziwe krówki* – określenie dowodzące, że „w regionach południowo-wschodnich i północno-wschodnich należących do najbiedniejszych, dbałość o krowę stała się szczególnie ważna” (Śliwa 1999: 20).

Tak ekspresywnie / emotywnie / afektywnie nacechowane wyrażenia świadczą nie tylko o emocjonalnym stosunku autora poematu-prologu do rodzimych stron, wydatniają także unikatowość i niepowtarzalność regionu, który, jak wynika z treści utworu, był jedynym takim obszarem na całym świecie.

Mitologizację i idealizację złoczowskiego *Imago Mundi* – złoczowskiego Środka Świata, a także współtworzących go złoczowskiego makroświata i pięciu złoczowskich mikroświatów, potęgują również ekspresywizmy dodatnie (emocjonalizmy dodatnie) reprezentowane przez: a) *deminutiva* – pozytywnie nacechowane zdrobnienia, oznaczające przedmioty traktowane przez nadawcę

jako małe – a przez to bardziej bliskie, bardziej kochane, obdarzone większym uczuciem – w stosunku do ogółu przedmiotów nazywanych przez leksem motywujący (por.: Laskowski 1999: 450; Węgorowska 2006: 472-493): *babeczka* ‘wielkanocna baba’, *białe chmurki*, *chusteczka*, *ciepły deszczyk*, *gałązki leszczyny*, *orzesek leszczyny*, *orzeszki leszczyny*, *srebrne gwiazdki szronu*, *matulka*, *hodowane rybki*, *siateczka* ‘sieci do połowu ryb’, *stówek*, *wróbelki*, *niewielki dworek*, *wąziutka ścieżyna*, *dzióbeczek sikorek* oraz b) nazwy istot młodych: *ptaszę*, *ptaszęta*.



## Antoś

Jednej z przyczyn idealizacji tamtego złoczowskiego świata można doszukiwać się w fakcie, że jego dziecięca cząsteczka, niczym mały *literacki obrazek* 'krótkie opowiadanie, nowelka przedstawiająca plastycznie drobny wycinek rzeczywistości' (por. Sierotwiński 1986: 158), została utrwalona w pamięci czteroletniego Antosia Pająka.

Od owej znaczącej Wielkanocy pamięć bohatera zaczęła zapisywać i kodować przeżycia dziecka, którego jedynym do tej pory światem była tylko rodzinna wioska Amrozy.

Przekroczenie granic amroskiego mikroświata, a także wywołane nimi zwerbalizowane przeciwstawne uczucia *radości* i *niepokoju*, *podziwu* i *strachu*, *odwagi* i *lęku* rozbudziły ciekawość chłopczyka, który pierwszy raz w życiu zobaczył przed sobą owiane lokalnymi legendami głębokie amroskie *wąwozy* / *jary* oraz tajemnicze *zarośla*.

Ich wielkość sprawiła, że opowieści o tamtejszych *diabłach*, *czartach* i *elfach* stały się bardziej wiarygodne. Wiarygodność tę spotęgowała utrata wielkanocnej *babeczki*, którą, jak wyobrażał sobie czterolatek, *coś pociągnęło w wąwóz na pożarcie*.

Owo negatywne wydarzenie zaistniało w życiu malca, które, co potwierdzają emotywnie nacechowane apelatywne kompozycje fra-

zeologiczne: *łzy wielkie jak groch, płacz rzewny, żal srogi, drżały mi nogi*, było dla niego traumatycznym przeżyciem doznanym poza granicami *wioszczyzny Amrozy*. Nie zniechęciło go ono jednak do dalszej wędrówki po nieznanym mu jeszcze świecie. Stało się też inicjacją jego świadomego już zapamiętywania, świadomej pamięci i nowego etapu w życiu. To ono pozwoliło mu zrozumieć, że jego *własne podwórko, dom* oraz *molestowana przez niego płaczem i prośbami matulka* czuwali nad Antosiowym szczęściem i bezpieczeństwem, które od tej pory będą coraz częściej wystawiane na różne próby i przeciwności losu.



## Językowo-literackie walory *Wspomnienia*

*Korzeniem zamierzeń jest serce, skąd  
wyrastają cztery gałęzie: dobro i zło,  
życie i śmierć, a nad tym wszystkim  
język ma pełną władzę.*

Mądrość Syracha

Jak dowodzą dotychczasowe lingwistyczno-kulturologiczno-historyczne rozważania, poemat A. Pająka reprezentuje literacką kompozycję bogatych werbalnych kolekcji / zbiorów, pozwalających na rekonstrukcję dawnego złoczowskiego makroświata i pięciu współtworzących go mikroświatów.

Język utworu stanowi bowiem istotny element lokalnego kolorytu ówczesnej małej złoczowskiej przestrzeni wypełnionej desygmatami, postaciami, zjawiskami wyróżnionymi:

1) apelatywami i kompozycjami apelatywów reprezentowanymi przez:

a) nazwy jednostek terytorialno-administracyjnych: *cyrkuł, gród, miasto, powiat, stolica, wieś / wioska / wioszczyzna;*

b) nazwy stanów, grup społecznych i zawodowych: *król, pan, szlachta zagrodowa, kmiecie, chłopi, ekonom, szynkarze, gospodynie;*

c) nazwy architektoniczne: *zamek obronny, wały, baszty; dworek, drewniany dworek, białe ściany, kryty gontem, podmurowany, z gankiem na filarach wspartych; fara; droga traktowa; chaty, kurne chaty, sadyba, zagroda, strzecha; zimowe zahaty;*

d) nazwy związane z handlem: *targi, jarmarki;*

e) nazwy jednostek miar, wag i wynagrodzenia: *trzy kilo soli, piętnasta kopa, sześćdziesiąt groszy;*

f) nazwy narzędzi: *brona, pług, radło;*

g) nazwy kulinariów: *smaczny chleb, wyborny miód, jaja, pascha, wielkanocne baby, gorzałka, szafran (przyprawa);*

h) leksykę przyrody: • nazwy fizjograficzne: *wzgórza, doliny, kotłiny, jary, wąwozy, pastwisko, polana, łąka, leśna łąka, opoka;* • nazwy hydrologiczne: *potok, mały potok, strumyk, lustro kryształowej wody, grobla, rybny stawek;* • nazwy atmosferyczne: *słońce, blask słońca, życiodajne słońce, gwałtowne wichry, wiatr północny, zefir południowy, skwary, ostre mrozy, zwaliska śniegu, krupy śniegu i gradu, białe chmurki, gęste chmury, ciężki szron;* • nazwy botaniczno-dendrologiczne: *oziminy, zboża, zarośla, krzaki, krzak głogu, tarnina, duże gromady bzu, suchy oset, zeschnięte maliny; bór, stary bór, cienisty bukowy bór, bujne lasy, dębina, lesiste pagórki, lesiste zbocza, przepiękne knieje, sad, sady kwitnące, kolumnada buków przetykana leszczyną; grube buki, sędziwe rozłożyste buki, świerki, wachlarzowate jodły, jabłonie, lśniące białe brzozy, gościnnia, cienista leszczyna, kiście orzechów, orzeszki, leszczynowe orzeszki;* • nazwy zwierząt domowych: *bydło, poczciwe krówki, trzoda, góreckie rybki, góreckie charty, szczekające psy;* • nazwy dzikich zwierząt: *grubsza zwierzyna, dziki, kozły, zwinne wiewiórki;* • nazwy ornitologiczne: *słowiki, gromada dzięciołów, małe sikorki, sójka z wystraszoną miną, jastrząb niecnota, kosy, szpaki, skowronki, ptak zimowy, ptactwo wodne;* • metonimiczno-arachnologiczną nazwę pająka: *oszroniałe nici pajęczyny;* • zwerbalizowane onomatopeje: *potoku szemranie, szemrzący strumyk, śpiewanie słowików, trele słowików, szczebiotanie ptasząt, gwizdzące wesoło szpaki, kosy wtórują-*



ce wesołym gwizdaniem, trzepoczące skrzydłami skowronki, trzepoczące skrzydłami szpaki, szczekające psy;

i) leksykę barw: biel bżów, biel srebra, biel śniegu, szron biały, bielutka brzezina, białe brzozy, białe chmurki, białe ściany dworu, pobielone chaty; brunatny śnieg; srebrne wstęgi leszczyny, srebrne gwiazdki szronu, oszronione gałązki, srebrna korona suchego ostu, buki strojące się w szlachetną biel srebra i kryształu; starzy siwizną okryci; kryształowa woda; szare chmury, szare wróbelki, szara opończa wędrowca; czerń ziemi; zieleń drzew; błękit (metonimia nieba), nieba lazur czysty; mieniające się czerwienią buki, czerwone jagody głogu; fiolet bżów; barwiące różem niebo słońce, róż słońca; żółć słońca, żółte słońce, żółte wielkanoce baby; pozłoczone przez jesień liście leszczyny, jasne złoto słońca, złocista korona Matki Boskiej, barwnie się mieniające białe brzozy złotem; kwiaty, klomby z różnym kwieciami, mieniające się barwnie w blasku słońca lasy, cienisty bukowy bór, kolorowe dziwy w soplowych kryształach;

2) onimami reprezentowanymi przez:

a) antroponimy odapelatywne – nazwiska motywowane nazwami pospolicymi: *Kłakowie, Krutnik, Lisińska, Pająk, Pająkowie, Rzeżucha, Stojanowscy, Szafrkańscy, Wilk, Wilkowie, Wydrowie*;

b) antroponimy odantroponimiczne – nazwiska motywowane imionami: *Amrozowie, Ferensewiczowie*;

c) szlachecki antroponim odtoponimiczny – nazwisko motywowane nazwą własną kresowego majątku: *Hryniewiecki*;

d) antroponimy odcerkiewne – nazwiska motywowane antroponimami cerkiewnymi – imionami o cerkiewnym rodowodzie: *Hryćko, Mykieta / Mykieta, Wasyl*;

e) etnonimy – nazwy narodowości dokumentujące wieloetniczność, wielokulturowość, wielowyznaniowość i wielojęzyczność Ziemi Łączowskiej: *Kozacy, Ormianie, Polacy, Rusini*;

f) niejednoznaczne / niejednorodne pod względem etymologiczno-onomastycznym architektonim *dworek Górki* (← antrop. *Łukasz Górka*, albo *Górkowie* (dziedzic *Górka*) lub fizjograficznym ap. *górk*);

g) niejednoznaczne / niejednorodne pod względem etymologiczno-onomastycznym toponimy: *Łuka* (← antrop. *Łukasz* lub ap. *łuk-* / *łęg*), *Złoczów* (← antrop. *Złacz* lub ap. *zły*, albo ap. *złoty*);

h) odantroponimiczne toponimy: *Amrozy*, *Wilki* – nazwy wsi motywowane nazwiskami ich założycieli i właścicieli;

i) odetnonimiczny toponim *Kozaki* – nazwa wsi motywowana nazwą narodu;

j) odapelatywny toponim *Łęg* – nazwa wsi motywowana ap. *łęg* ‘teren podmokły’;

k) lokalne mikrotoponimy: *Dolina Sobieskich* (nazwa doliny), „*Koło Pana*” (nazwa polany);

l) chrematonim-ideonim *Krwawe dni Złoczowa* – tytuł patriotycznej broszury;

ł) metaforyczno-symboliczne heortonimy: *Dzień pamiętki przyjścia na świat Zbawiciela*, *Dzień Świąty*, *Dzień Szczęśliwy* – nazwy Wigilii oraz *Pańskie Zmartwychwstanie* – nazwa Wielkanocy.

Południowokresowy koloryt poematu uwydatniają ponadto:

a) pełnogłos *-ełe-* i depalatalizacja *p'i* → *p* (fonetyczny ukrainizm) utrwalone w antroponimie (nazwisku) *Pełech* (por. Walczak, Walczak 1998: 120);

b) spirantyzacja, ‘uszczelinowienie; wytwarzanie się elementu szczelinowego po spółgłoskach zwartych’, *g > h* w antroponimach (nazwiskach): *Hryćko*, *Hryniewiecki* (por.: Bednarczuk 2007: 84; Walczak, Walczak 1998: 120) oraz apelatywie *zahaty*;

c) deminutywno-hipokorystyczny formant *-ko* w antroponimie (nazwisku) *Hryćko* (por.: Kurzowa 1985: 116; Tichoniuk 1998: 143; Walczak, Walczak 1998: 119);

e) leksykalne ukrainizmy: *sadyba*, *rozhowory*;

f) białorusko-ukraiński kresowizm *zahaty*;

g) nacechowane dziś archaicznością apelatywy: *dziatki* ‘dzieci’, *lica* ‘policzki, oblicze, twarz’, *kosy* ‘splecione warkocze’, *odpocznicie* ‘odpoczynek’, *pełnieje*, ‘napęlnia się’, *przyodziewek* ‘ubiór, ubranie’, *rzednieje* ‘robi się, staje się rzadki’, *strzymać* ‘wytrzymać; wstrzymać, zatrzymać’, *wesele* ‘wesołość’, *widnieje* ‘staje się, jest widoczny’.

Znamiennym wyróżnikiem złoczowskiego poematu jest także jego *intertekstualizm*, ‘międzytekstowość dotycząca powiązań utworu literackiego z innymi (wcześniejszymi) dziełami / utworami literackimi poprzez jawne lub ukryte cytaty pochodzące z nich albo poprzez naśladowanie ich stylu’ <fr. *intertextualité* ‘międzytekstowość’> (*Wielki słownik...* 2005: 556), dokumentujący nie tylko literackie fascynacje złoczowskiego lirnika rozczytanego w *Panu Tadeuszu* A. Mickiewicza i *Nad Niemnem* E. Orzeszkowej, ale językowo-kulturowo-obyczajowe bogactwo Ziemi Złoczowskiej przejawiające się w cytowaniu lub *parafrazowaniu*, ‘swobodnym przerabianiu / modyfikowaniu’:

a) przysłów:

*Słodko się pije, gorzko płaci; Na frasunek dobry trunek;*

b) religijnej pieśni:

Dobranoc! Kwiecie lelija

Jezus, Józef i Maryja – Dobranoc!;

c) niezmiernie popularnej wiejskiej pieśni biesiadnej *Pije Kuba do Jakuba*:

Pije Kuba do Jakuba, Jakub do Michała,

Wiwat ty, wiwat ja, kompanija cała!

A kto nie wypije, tego we dwa kije,

Łupu cupu, łupu cupu, tego we dwa kije.



## Zakończenie

*Pamięć człowieka jest  
prywatną literaturą.*

Aldous Huxley

*Wspomnienie z Ziemi Złoczowskiej* A. Pająka poprzez utrwalone w nim dawne wydarzenia i fakty historyczne, prawdziwe postaci, rzeczywiste miejscowości, istniejące obiekty architektoniczne i fizjograficzno-przyrodnicze, wpisało się w nurt kresowej literatury wspomnieniowej.

Dzięki zawartym w nim świadectwom językowym werbalizującym, a tym samym dokumentującym, nieistniejący już dziś, w sensie fizyczno-materialnym, miniony złoczowski makroświat i pięć wypełniających go mikroświatów, możliwa stała się choć częściowa rekonstrukcja jedyne w swoim rodzaju podolskiego regionu – małej ojczyzny, ocalonej w pamięci czteroletniego Antosia, dorastającego Antka, z pieczołowitością i namaszczeniem przechowywanej w pamięci dojrzałego mężczyzny – Antoniego.

Złoczowska mała ojczyzna jako wypełniony symbolami i metaforami utracony raj na ziemi, opuszczona Arkadia, pozostawiona Atlantyda, porzucona Itaka, podobnie jak całe dawne Kresy

Wschodnie, uległa, przez wszystkie lata nostalgii i tęsknoty, sakralizacji, idealizacji i mitologizacji. Reprezentując niewielką, ale jakże ważną, część owych Kresów zachowała jednak swój indywidualizm / jednostkowość, pomimo tego, że nawet na kartach poematu czy też starych pożółkłych fotografiach można doszukać się w niej uniwersalnych i charakterystycznych cech wyróżniających dawne kresowe miasta, miasteczka, wsie, przysiółki, zagrody, sadyby...

Dla A. Pająka i osób, które na skutek uwarunkowań historyczno-politycznych znalazły się na tzw. Ziemiach Odzyskanych, Ziemia Złoczowska pozostała na zawsze Środkiem Świata, Sercem Świata, synonimem rodzinnego domu, Ojczyzny, osobistą wyjątkową przestrzenią stanowiącą nie tylko warunek narodzin prywatnego mitu Kresów jako utraconej ojczyzny, ale, co ważniejsze, umożliwiającą dokonanie rozpoznań, które gwarantują wyłącznie oddalenie – zarówno w czasie, jak i przestrzeni (por. Szóstak 2010: 150). Wtedy bowiem, jak twierdzi C. Miłosz (1996: 5), pozostaje tylko pamięć, „która przechowuje obraz okolic naszego dzieciństwa i młodości”.



## Nota wydawnicza

Podstawę rozważań zawartych w niniejszej monografii stanowił załączony do nich tekst poematu Antoniego Pająka, opublikowany jako *Prolog* we wspomnianym już opracowaniu Zbigniewa Czarnucha *Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzań* (1991: 5-20).

O samym manuskrypcie dziełka złoczowskiego lirnika wiadomo, że nosi on datę *sierpień 1964 roku*. Nie wiadomo jednak, czy jest to data sygnująca ostateczne zakończenie pisania utworu, czy data wieńcząca zakończenie jego przepisywania, a co za tym idzie i ostateczną redakcję miniepopoi.

Wiadomo natomiast, że tytuł *Prolog wierszem pisany. Antoniego Pająka Wspomnienie z Ziemi Złoczowskiej* to najprawdopodobniej propozycja Z. Czarnucha. Podobnie jest ze śródtytułami dzielącymi tekst na pięć poszczególnych części.

W prezentowanym tu złoczowskim *Wspomnieniu*, uzupełniającym językoznawczo-interdyscyplinarną monografię, zachowano zatem grafie, ortografię, interpunkcję oraz delimitację poematu zaproponowaną przez Z. Czarnucha.

Wielokrotna lektura Pająkowego tekstu pozwala mi jednak przypuszczać, że ani utwór opublikowany w 1991 r. w *Opowieści*,

ani pokazany mi niedawno przez Bogusława Mykietowa jego rękopis nie są literackimi dokumentami zakończonego / ukończonego dzieła A. Pająka, który tytułując *Wspomnienia z Ziemi Złoczowskiej* nosił się, jak sądzę, z literackim zamiarem napisania kolejnych części swego poematu, ukazującego dalszą, pozytywną ewolucję jakże bliskiej mu złoczowskiej społeczności.

Przypuszczenia te zdają się potwierdzać ustalenia gramatyczne – lp. w tytule *Wspomnienie* (propozycja Z. Czarnucha) i przeciwstawna jej lm. w tytule *Wspomnienia* (rękopis A. Pająka), uwydatniająca nie jedno złoczowskie *Wspomnienie*, ale wiele zapamiętanych i „ocalonych od zapomnienia” złoczowskich *Wspomnień* (*Wspomnienie* ≠ *Wspomnienia*).



Prolog  
wierszem pisany

Antoniego Pajaka  
Wspomnienie z Ziemi Złoczowskiej



### Do Czytelnika

Czytając me wiersze Czytelniku Drogi,  
nie bądź w ich ocenie zbyt dla mnie srogii.  
Za późno do poezji wybrałem się w drogę,  
więc żadnemu poecie równym być nie mogę.  
Wiersze moje proste, nie mają polotu.  
Wszakże nie sam słowik pięknie wiosną śpiewa,  
i kruk po swojemu też zakracze z drzewa.  
Czasem na przekór ptakom uzdolnionym  
kos gwizdże w gęstwinie pieniemi nieuczonym,  
A kiedy bekas odezwie się w dali,  
jakie ma gardziołko, takim się więc chwali.

### Ścieżki krainy dzieciństwa

Pozostała tam na wschodzie taka wioska mała,  
leżała wśród lasów, Amrozy się zwała.  
Wzgórza ją chroniły od wichrów północy,  
a z południa słońce grzało z całej mocy.  
Płynął przez nią potok również taki mały,  
gdzie się zawsze latem dzieciaki pluskały.  
I pocziwe krówki też miały wygodę,  
uracając z pastwiska piły z niego wodę.  
Wzdłuż potoku biegła wąziutka ścieżyna,  
a na zboczach rosła cienista leszczyna.  
Jeśliś był zmęczony ze Złoczowa chodem,  
mogłeś sobie spocząć pod leszczyny chłodem.

Było w tej leszczynie wesoło jak w rajach,  
a szczególnie wiosną, a najbardziej w maju,  
kiedy to słowików powróciło wiele,  
nucąc całe noce swe przecudne trele.  
A kiedy już jesień pozłociła liście,  
sypie więc leszczyna swych orzechów kiście...  
Nie tylko tym starym czy też ich dzieciakom,  
sypie także szcudrze wiewiórkom i ptakom.  
Zobaczyć tam mogłeś dzięciołów gromadę,  
co z twardym orzechem dawały sobie radę.

Prolog wierszem pisany...

Zwinne wiewiórki z lasów przybiegały  
i na widok orzeszków wesoło cmokały.  
Także i sikorki, chociaż takie małe,  
orzeszek zawzięcie dzióbeczkiem dłubały.  
Widziałeś i sójkę z wystraszoną miną,  
zbierającą orzeszki na czarną godzinę.

Gdy szedłeś wioszczyną ku północnej stronie,  
ogłądać tam mogłeś przepiękne ustronie.  
Widziałeś przed sobą długi jar głęboki,  
z chylącymi się na zboczach sędziwymi buki.  
A w dali rosła bielutka brzezina  
z rozwianymi kosy<sup>1</sup>, jak młoda dziewczyna.  
Czekała tam przechodnia, aby gałązkami  
muskąć jego czoło, jak gdyby ustami.  
Dalej zaś i wyżej – aż do wioski Łuki,  
szumiały sędziwe, rozłożyste buki.  
Obrazowi temu, pięknemu bez miary,  
przydawały wdzięku wąwozy i jary.  
Strumyk zaś szemrząc po opoce spada  
i bogate dzieje wioski opowiada:

Nad owym potokiem, kiedyś tam przed laty,  
zbudowali ludzie swoje pierwsze chaty.  
Nie pomnę tych czasów, kiedy się to działo  
i jak to nazwisko „Amrozy” powstało.  
Pewnie pierwszą chatę Amroz tam wystawił  
i swoje nazwisko wiosce pozostawił.  
Mieszkały tam rody z krwi i kości Polaków:  
Amrozów, Stojanowskich, Ferensowiczów i Kłaków.  
Aż tu przy dębinie, gdzie ta leśna łąka,  
czaiła się wśród sadu zagroda Pająka.  
Patrzyła w lustro kryształowej wody,  
widząc w niej odbicie swej cudnej urody.  
Zaś na wzgórku – nieco dalej od strumyka  
widniała też stara sadyba Krutnika.

---

<sup>1</sup> kosy – warkocze.

## ZŁOCZOWSKIE PEREGRYNACJE

A gdy już dokładnie poznałeś Amrozy,  
pójdź więc jeszcze dalej poprzez te wąwozy,  
tam gdzie widnieją lesiste pagórki,  
a wśród nich ukryty stary dworek Górki.

Wśród cieniściego bukowego boru,  
ujrzesz na polanie białe ściany dworu.  
Dworek to niewielki, z drzewa budowany,  
dach gontami kryty, dół podmurowany,  
od południa ganek na filarach wsparty,  
gdzie się zawsze latem wygrzewały charty.  
Klomby z różnym kwieciami ten dworek zdobiły.  
Honorową zaś wartę dwa świerki pełniły.  
A całość dla oka – to miły zakątek.  
Stąd też mały potok bierze swój początek.  
Zanim go jednak w dalszy świat puszczono,  
najpierw jego źródło groblą ujarzmiono.  
Właściciele widać dość przemysłni byli,  
skoro jego wody w stawek zamienili.  
W tym to pięknym stawie rybki hodowali  
i dla swego domu korzyści czerpali.  
Gdy niespodziewanie nadeszła ulewa,  
stawek się buntuje i groblę przerywa.  
Wówczas piękne rybki wolnością się cieszą  
i poprzez wąwozy w daleki świat śpieszą,  
niepomne na to, co je w drodze czeka,  
że wszystkie je złowi siateczka<sup>2</sup> człowieka.  
A potok z grobli w głęboki jar spada,  
i takie dzieje dworku opowiada:

Zanim ta posiadłość Górkom się dostała,  
do staruszki Lisińskiej przedtem należała.  
Dlaczego o tym mówię – o tym się dowiemy,  
gdyż do tego dworku raz jeszcze wrócimy.  
Żegnamy więc na razie ten miły zakątek,  
gdzie dalszych dziejów zacznie się początek.

---

<sup>2</sup> *siateczka* – sieć na ryby.

## Prolog wierszem pisany...

Teraz iść nam trzeba ścieżyną przez jary,  
wspinać się na wzgórze i przejść przez bór stary,  
wymijając po drodze zarośla i krzaki,  
aby poznać jeszcze jedną wieś – Kozaki.  
Zanim tam pójdziemy, zboczmy nieco z drogi,  
To niedaleko – a bolą już nogi.  
Odwiedzić nam jeszcze i znajomych trzeba,  
co za oceanem szukali niegdyś chleba  
a że gorzki chleb obcy, do Łuki wrócili  
i wśród tego lasu swe gniazdo uwili.

Tuż pod ścianą lasu widnieje już strzecha,  
tam też odwiedzimy Grzegorza Pełecha.  
Chętnie on do chaty drzwi swoje otworzy,  
za stołem posadzi, smaczny chleb położy,  
przyniesie i talerz wyborowego miodu,  
byś pośród tych lasów nie odczuwał głodu.  
Nie ma więc tutaj żadnego rzyjka,  
znaleźć się też może smaczna pieczeń z dzika,  
bo stary Pełech nieraz się tym wślawił,  
że niejednego dzika żywota pozbawił.  
Dziki zmiarkowawszy, że Pełech nań łasy,  
uciekły szybko w trościanieckie lasy.  
Stary się za to tak nieraz rozsierdził,  
że wtedy i kozłem także nie pogardził.  
Pełech jest gościnnie, przytem gadatliwy,  
opowiada chętnie brazylijskie dziwy,  
o chatach na palach wśród puszczy głębokiej,  
bujnej roślinności wśród prerii szerokiej,  
o czarnej ludności żyjącej w tej stronie –  
wiele innych cudów ucho nasze chłonie.  
Gdy tak przy gawędzie odpoczną nam nogi,  
to już do Kozaków niewiele jest drogi.

Przed nami jeszcze wzgórze, a na nim polana,  
która się od dawna zowie „Koło Pana”.

U skraju polany, na lesistej zboczy<sup>3</sup>,  
 kryształową wodę piękne źródło toczy.  
 Przy śpiewie słowików, potoku szemraniu,  
 wymarzony tu zakątek na ludzkie dumania.  
 Na owej polanie pan złoczowskich włości,  
 radca Komarnicki złożył swoje kości  
 na wieczny spoczynek. Płyta na tym grobie  
 odwieczna prawdę przypomina Tobie.  
 Tu, „Koło Pana” – tak było w zwyczaju –  
 z leśnych osad młodzież schodziła się w maju,  
 przy śpiewie słowików, wśród śmiechu i wrzawy,  
 urządziła swoje beztroskie zabawy.  
 Nieraz te zabawy takie w skutku były,  
 że na stopniach ołtarza ślubem się kończyły.

Kawał świerkowego lasu przejść musimy,  
 a już pierwsze chaty Kozaków ujrzymy.  
 Kryją się one wśród sadów kwitnących,  
 od gwałtownych wichrów i skwarów chroniących,  
 otoczone półkolisto ciągnącym się wzgórzem,  
 są właściwej wioski jak gdyby przedmurzem.  
 Widać, że dolna część wioski przywileje miała,  
 skoro na osiedle swoje kotlinę obrała.

Nim za te wzgórza do wioski właściwej zejdziemy,  
 pierwszy widok rozległy oglądać będziemy.  
 Dziś, gdy w blasku słońca świat w jasności tonie,  
 widać w dali Złoczów, jakoby na dłoni.  
 Rozsiadł się w dolinie Sobieskich gród sławny,  
 Nad którym króluje piękna wieża fary.  
 Na straży grodu, z jego wschodniej strony,  
 zbudowano zamek dla jego obrony.  
 Potężne mury zewsząd otoczono  
 wałami, basztami ponadto wzmocniono.  
 Potężne hufce skrzydlatych husarów,  
 mężnie odpierały Turków i Tatarów.

---

3 *lesista zbocz* – lesiste / zalesione zbocze.

## Prolog wierszem pisany...

A kiedy minęły dni blasku i chwały,  
smutne dla zamku czasy nastały.  
Zaborca Austriak – tak wściekał się, pienił,  
że ten piękny zamek w więzienie zamienił.  
Gdzie niegdyś rozbrzmiewał i oręża blaski,  
dziś traktory głuszą mordowanych jęki.  
Mordowali najpierw nasi pobratymcy,  
dokonały dzieła hitlerowskie Niemcy.  
Tym, co Ojczyźnie życie swe złożyli w dani  
daj, o dobry Boże, wieczne spoczywanie.  
Może ktoś do dziś jeszcze taką książkę chowa,  
Która nosi tytuł „Krwawe dni Złoczowa”.

## Opowieści dziadów naszych

Przenieśmy się myślą w te odległe czasy,  
gdy w miejscu Kozaków rosły bujne lasy,  
Duży one wówczas obszar zajmowały,  
bo gdzieś poza Wołyń daleko sięgały.  
Piękno naszych borów wślawiano już wszędy,  
więc ja opisywał go dalej nie będę.  
Rzadko kiedy człowiek do boru wstępował,  
chyba, że na grubszą zwierzynę polował.  
Gdy jednak nadciągały zagony Tatarów,  
szukał lud schronienia wśród głębokich jarów  
i w gęstwinie borów walki się toczyły,  
o czym świadczą licznie rozsiane mogiły.  
Gdzie dawniej pola zbożem falowały,  
później dzikie, bezludne, pustkowiami stały.  
A bór smutnie szumiał, jakoby się żalił,  
że niecny pohaniec mordował i palił.

Wówczas to przesławny właściciel Złoczowa,  
Oleska, Podhorec, Brodów i Zborowa,  
Zwycięzca spod Wiednia i obrońca wiary  
załudnił na nowo te puste obszary:  
Ormian osadził w górach Woroniakach,  
a wiernych Kozaków – w dzisiejszych Kozakach.

## ZŁOCZOWSKIE PEREGRYNACJE

Jako król możny wszelkim prawem władał,  
więc i osiedleńcom przywileje nadał.  
Pod opieką króla bezpiecznymi byli,  
sady zakładali, łowami trudnili.  
Tak to nazwa wioski Kozaki powstała,  
która ze swym rodem do dzisiaj przetrwała.

Wobec dziejów wioski wiele bym zawinił,  
gdybym też i innych rodów nie wymienił.  
Spójrzmy najpierw na dół, gdzie kotlina owa,  
tam swe gniazda uwiła szlachta zagrodowa.  
Tu się rozmnożyły Stojanowskich rody,  
Wilkowie, Szafrąnczy wznieśli swe zagrody,  
przybyli Sudzińscy, Wydrowie i Kłaki,  
stąd też nazwa wioski: „Wilki” i „Kozaki”  
Otaczały ją lasy i przepiękne knieje,  
wśród których ona różne przeżywała dzieje.  
A smutne one były, gdy Ojczyzna cała  
rozdarta przez zaborcę w niewoli jęczała.

Zaborca kosztem ujarzmionych ludów  
w swoim własnym kraju dokonali cudów.  
Wznosił piękne gmachy, pałace bogate,  
budował też górskie kolejki zębate.  
Fabryki liczne tu się znajdowały,  
które stały zarobek ludziom zapewniały.  
Z podziwem patrzyłeś na ten kraj bogaty,  
tu nigdzie kurnej nie spotkałeś chaty.  
Twarde, gładkie drogi wszędzie się w nim wiły,  
a na naszych – w błocie wozy się topiły.

Taka oto droga, w dodatku „traktowa”,  
wiodła przez Kozaki do miasta Złoczowa.  
Tam się co tygodnia targi odbywały,  
na które licznie wozy zewsząd podążały.  
A kiedy po targu do domu wracały,  
już na nie w Kozakach trzy karczmy czekały.  
A że szczęście zawsze tylko temu sprzyja,

## Prolog wierszem pisany...

kto z targu wracając karczmy nie omija,  
węc się kmiecie tłumnie do tych karczem pchali,  
gdzie chytry szynkarze gorzałkę stawiali.  
Pił wiec Kuba do Jakuba, Jakub do Michała  
Hryćko, Wasyl i Mykieła – kompanija cała.  
Pił tam Polak do Rusina, zwał go czule bratem,  
nie przewidział, że ten Rusin będzie jego katem.  
Picie przysłowiowy smutny koniec miało;  
wielu Kmieciów do domu bez grosza wracało.  
Szczęściem się tylko szynkarze cieszyli,  
kiedy swe utargi nocami liczyli.

Tak się działo na Kozakach przed dawnymi laty,  
gdy nie było tam kościoła, nie było oświaty.  
Do Złoczowa zbyt daleko, zimą było ślisko –  
gdzież niedzielę spędzić miało? Karczmy są tak blisko.  
Więc się tedy ludzie chętnie do karczmy schodzili,  
gdzie wśród gwaru kieliszkami cały dzień dzwonili.  
Na frasunek dobry trunek – powiada to przysłowie –  
zapomina człek o biedzie, gdy mu szumi w głowie.  
Nie miał chłop pieniędzy? Nie myślał on o tym,  
byle tylko dzisiaj wypić, zapłaci się potem.  
Skoro duży dług już urósł za wypity trunek,  
miał ci wtedy chłop dopiero nie lada frasunek.  
Szynkarz wódki nie żałował i na kredyt dawał,  
wiedząc dobrze, że chłop na dług sprzeda pola kawał.  
Nie do jednej chaty bieda zagładała,  
i niejednej rodzinie sen z oczu spędzała.  
Chłop miał mało pola, za to sporo dziątek,  
częstym był tam gościem głód i niedostatek.

Jak to było na przednówku, braknie chłopu chleba:  
gdzie zarobić? za co kupić? – do pana iść trzeba.  
Pan litował się nad chłopem w jego ciężkiej doli,  
bo mu płacił za dzień pracy aż trzy kilo soli!  
Pod złym okiem ekonoma od wczesnego rana,  
za sześćdziesiąt groszy dziennie pracował dla pana.  
Przez dnię całe w letnim skwarze o wodzie i chlebie



kóp czternaście żął dla pana, piętnastą dla siebie.  
 Zraszał więc chłop pańskie łąny swoim krwawym potem,  
 a pan jeździł za granicę, sypiąc hojnie złotem.  
 Chłopu także za granicę jechać było trzeba,  
 by wśród innych – obcych ludzi szukać dla się chleba.  
 „Dolaż moja nieszczęśliwa – wzdycha chłop z rozpaczą –  
 czy też kiedy lepsze czasy me oczy zobaczą?  
 Czy me dzieci dzisiaj głodne, przy tym bose, gołe,  
 będą miały chleba dosyć, chodziły do szkoły.  
 Czy będą one kiedyś czytały, pisały,  
 czy też będą – jak ja dzisiaj – krzyżyki stawiały?<sup>4</sup>  
 O wiele weselsze byłoby me życie,  
 gdyby się podpisać umiał należycie”.  
 Gdy więc zimą spoczywały pługi, brony, radła,  
 chciał się wtedy chłop nauczyć chociaż abecadła.  
 Cekał tylko ostrych mrozów, przy tym zawieruchy,  
 wtedy siedł on na naukę na Łęg do Rzeżuchy.  
 O Rzeżusze w okolicy dawnej każdy słyszał,  
 bo na bydło i na trzodę i świadectwa on pisał.  
 Skoro chłop pod okiem mistrza abecadłem władał,  
 to już wtedy bez kłopotu całe słowa składał.  
 A radości, nawet dumy było przy tym wiele,  
 gdy z książeczki pośród ludzi modlił się w kościele.  
 Także Rzeżucha stary w duszy się radował,  
 gdy zebrane za naukę pieniądze rachował.

Wśród tego ucisku, smutku, utrapienia,  
 szukali ludzie w modłach ukojenia.  
 Bywało nieraz w zimowe wieczory,  
 poschodzą się ludzie na rozhowory  
 do jednej chaty. Radzą o wszystkim, co boli,  
 jakby tu zaradzić swej nieszczęsnej doli.  
 Jak zdobyć chleba, pieniędzy, odzieży,  
 pospłacać długi – komu się należy,  
 jak wygnać z domu biedę, niedostatek,

---

<sup>4</sup> *krzyżyki stawiały* – podpisywały się znakiem krzyża (trzech krzyżyków).

## Prolog wierszem pisany...

światlejszą przyszłość zdobyć dla swych dzieciak.  
O! żeby tu na miejscu była kiedyś szkoła  
i by tak daleko nie iść do kościoła.

Odezwie się któryś: „Dumaj do północy –  
nic tutaj nie zrobimy bez Boskiej pomocy.  
Na to pod piecem jakaś starowina  
półgłosem odmawiać różaniec zaczyna.  
Milkną rozhowory, ustają biadania,  
a w kornych zdrowaśkach niosą swe błaganie,  
do Tej, co ma serce otwarte każdemu,  
a przede wszystkim nędzą strapionemu!  
Gdy późną nocą już się rozchodzili,  
na pożegnanie taką pieśń nucili:  
„Dobranoc! Kwiecie lelija  
Jezus, Józef i Maryja – Dobranoc!”  
Ta najczulsza z matek, nadzieja jedyna,  
zaniósła te skargi przed tron Swego Syna.  
„Synu mój, Ty widzisz ucisk twojego ludu –  
więc jak kiedyś na puszczy – dokonaj tu cudu!  
Niechaj im dłużej łzy z oczu nie płyną,  
bo kiedy ich opuścisz, to marnie pogina”.  
„Poślę ja im, Matko, swojego wybrańca,  
męczennika za wiarę, carskiego skazańca,  
dobrego pasterza – nieustraszonego  
księdza arcybiskupa Hryniewieckiego.  
Trzy lata minęło, jak z praw swych wyzuty,  
wywieziony na Sybir – do tacek przykuty  
w kopalni węgla, w mroźnym Jarosławiu,  
gdyż nie dał swojej owczarni carskiemu prawosławiu.  
Trzy lata cierpienia – dosyć dlań tej próby,  
on to wieś Kozaki uchroni od zguby”.

## Strudzony wędrowiec

Zbliżają się święta radości, wesela,  
Dzień pamiątki przyjścia na świat Zbawiciela,  
tego, co ród ludzki wyzwalał z czarta mocy,

o którym przez wieki głosili prorocy.  
 O Dniu ty święty! O Dniu szczęśliwy,  
 ty we snach dzieciom niesiesz różne dziwy.  
 We łzach starzy Ciebie wspominają,  
 gdy myślą w dziecinne lata swe wracają.  
 Do tych świąt zawczasu wszyscy się sposobią,  
 dusze oczyszczają, mieszkania swe zdobią,  
 A te nasze drogie Matki zawsze o to dbały,  
 by ich dzieci na to święto przyodziewek miały.  
 Tylko lasy w mgłach jesiennych jakoby płakały,  
 że na przyjście święta okrycia nie ubrały.  
 Ale zima, chociaż sroga – czułe serce miała,  
 i tą nagość pól i lasów szatą swą odziała.

Jak pod różdżką czarodziejską zmieniła swe lica  
 w wigilijną przystrojona szatę okolica.  
 Więc wachlarzowate jodły, co wzdłuż drogi stały,  
 w uroczyste świeczniki jakby się zmieniały,  
 tylko, że swe świece zwieszają ku dołowi,  
 chcąc niejako oświecać drogę człowiekowi.  
 Jak cudnie w blasku słońca białe brzozy lśniły,  
 które kryształowych pereł tysiące zdobyły.  
 A puszki<sup>5</sup> przyszyłych listków otula szron biały,  
 by wśród ostrych mrozów wiosny doczekały.  
 Ustroił się krzak głogu, jakoby pan młody,  
 w oszronionych gałązkach w czerwone jagody.  
 Nawet suchy oset w swej srebrnej koronie,  
 delikatny, wytworny – oko ludzkie chłonie.  
 Każde drzewko w lesie uroku tyle miało,  
 Jakoby swe Srebrne Gody odbywało.

Cisza uroczysta, jak w dużej świątyni.  
 Tylko czasem słychać głębokie westchnienie.  
 To drzewa konary w ciszy wyprężają,  
 gdy ciężar szronu ze siebie zrzucają.  
 Tuż opodal drogi grube buki stoją,

---

<sup>5</sup> *puszki* – pączki.

## Prolog wierszem pisany...

w szlachetną się biel srebra i kryształu stroją.  
Przez gałęzie udarł się promyk przenikliwy,  
wywołując w kryształach kolorowe dziwy.  
Na zboczu leszczyna – jak srebrnymi wstęgami  
łączy swe gałązki dziwnymi łukami.  
Poszukajmy tutaj cudów tych przyczyny –  
są nią oszroniałe nici pajęczyny.  
Czasem ptak zimowy trzepie gałązkami,  
obsypując czerń ziemi srebrnymi gwiazdkami.  
A promień słońca, co za lasem ginie,  
arcydzieło elfów oświeca w tarninie.

A oto za jodłami słyhać czyjeś kroki,  
wyłania się na drodze mężczyzna wysoki,  
w grubej, szarej opończy, z różańcem u pasa,  
okrycie głowy dziwne – postać to nie nasza.  
Wygląda na wędrowca, który w owe strony  
jakimś zrządzeniem losu został przywiedziony.  
W pierwszej chwili uderza mężczyzny wzrost wysoki,  
a potem jego oczy – jego wzrok głęboki.  
Są to oczy człowieka, co patrzeć umieją,  
fałszu nie znają, dobrocią się śmieją.  
Chód jego powolny – widać, że strudzony,  
srogim losem gnany, życiem umęczony.  
Idzie tą leśną, nieznaną mu drogą,  
z kolumnadą buków przetkanych leszczyną.

Za zakrętem drogi las nieco rzadziej,  
a na obszernej polanie dworek już widnieje.  
Z niedowierzaniem wędrowiec oczy swe przeciera,  
myśląc, że to złuda widok ten wywiera.  
Z piersi jego głębokie dobywa się westchnienie,  
chciałby w tym zakątku znaleźć odpocznienie.  
Przyśpiesza więc kroku – jest już na polanie,  
z dała go wita czujnych psów szczekanie.

Tym oto wędrowcem nie był człowiek świecki,  
był nim arcybiskup, Karol Hryniewiecki.

Niegdyś arcykapłan wileńskiej owczarni,  
o latach zesłania, katuszach, męczarni,  
w drodze łaski cara z katorgi zwolniony,  
z granic cesarstwa został wydalony.  
Odczytano mu przy tym nakaz cara srogi,  
potwornej do Wilna wzbraniający drogi.  
Przez eskortę żandarmów, by z drogi nie zboczył,  
w Podwołczyskach nareszcie granicę przekroczył.  
Nie ma kęsa chleba, złota ani srebra,  
tylko od kolb żandarmów połamane żebra.  
Wycieńczony, chory, na nogach się ślania  
i w tej cichej modlitwie żebrze zmiłowania  
tej Matuchny, co w Ostrej świeci Bramie,  
by strudzonemu słudze podała swe ramię.  
Matuchna niebiańska wołanie to słyszy,  
wiedzie go powoli w to leśne zacisze.  
Tu kres twoich cierpień – kres twoich męczarni,  
tu rozpoczniesz pracę dla nowej owczarni.

Tymczasem ze dworu na odgłos psiej wrzawy –  
wychodzi naprzeciw ekonom ciekawy.  
Pocziwy człeczyna, wiele w świecie bywał,  
a stary już był, Szyzdyk się nazywał.  
Widząc, że człek obcy – tak z wyglądu sądził –  
pyta go, czy czasem w tym lesie nie zbłądził.  
„Miarkuję, żeś zmęczony – dokąd Bóg prowadzi?”  
Na to drżącym głosem obcy odpowiada:  
„Niewiele mi pomoże tutaj twoja rada;  
droga moja z daleka, idę w świat nieznany,  
niebo jest mi dachem – ja jestem wygnany.  
Czy deszcz lica chłoscze, czy wiatr śniegiem miecie,  
idę wciąż przed siebie – tułam się po świecie.  
Tylko dobrzy ludzie chętnie wspomagają,  
gościnnego dachu czasem użyzają”.  
Rozczulił ekonoma los człeka złowieszczy  
i łza współczucia w oczach jego błyszczy.  
A że słońce się chyli już za ścianę boru,  
więc zaprasza wędrowca w gościnę do dworu.

## Prolog wierszem pisany...

Chociaż sam jest sługą, rządy tu nie jego,  
musi poratować w potrzebie obcego.

Właścicielka dworku, staruszka pocziwa,  
na ludzką niedolę zawsze litościwa,  
strawy nie poskąpi – groszem też wspomóżę,  
pod dach swój przygarnie i radą pomożę.  
Gdy wędrowiec staruszce dzieje swe wyjawiał,  
skąd przybywa, kim jest i jak się tu zjawiał,  
ciężka jego dola tak ją rozczuliła,  
że już go z dworku dalej nie puściła.  
„Ekscelencjo! – rzecze – grzech ciężki bym miała,  
gdybym ci schronienia w swym domu nie dała.  
Chociaż nam Ojczyznę zaborcy rozdarli,  
Jeszcze z naszych piersi serca nie wydarli.  
Skoro wrócić nie możesz do swojej owczarni,  
dom mój niechaj będzie kresem twej męczarni”.  
Tak skończył się wędrowca okres cierpień długi,  
teraz nowych dziejów rozpocznie się drugi.

## Wiosna w Amrozach

Zima tego roku ciągnęła się długo,  
i zwałiska śniegu leżały nad strugą.  
Słońce już na niebie coraz wyżej stało,  
ciepłe swe promienie wciąż na ziemię słało.  
Lecz uparta zima ustąpić nie chciała  
i gęstymi chmurami niebo zasłaniała.  
Chociaż czasem na chwilę słońce zabłysnęło,  
już zaraz z chmur szarych krupami spłynęło.  
Jeszcze wiatr północny siłę swoją wzmacnia,  
jeszcze ostrym szronem po obliczu smaga,  
ale właśnie z pomocą spieszy już duch nowy,  
na swych zwinnych skrzydłach zefir południowy,  
a z nim to po błękicie, niby owiec runo,  
powoli i łagodnie białe chmurki suną.  
Przestał wiatr północny targać badylami  
i śnieg brudny zniknął między opłotkami.

Strumyki i kałuże, co z śniegu powstały,  
w rozmarznietą ziemię powoli wsiąkały.  
Resztki zaś kałuż, co w krąg jeszcze lśniły,  
promienie słoneczne do szczętu wypięły.

Już skowronek pod miedzą trzepnął skrzydełkami,  
spoziera na słońce małymi oczkami,  
frunął wysoko, nad rolę jeszcze zimną  
i tam wyśpiewywał swoją pieśń dziękczynną.  
A szare wróbelki, co tu zimowały  
i co się we wsi działo, o wszystkim wiedziały,  
teraz bzy obsiadły dużymi gromady,  
i z wielkim hałasem wiodą swoje rady.  
Cieszy je widocznie ta chwila radosna,  
że po ciężkiej zimie powróciła wiosna.  
Ale jastrzęb – niecnota – nie w porę przybywa  
i wrzaskliwe zebranie brutalnie przerywa.  
Tam znów szpaki jabłoń obsiadły wokoło  
i trzepiąc skrzydełkami, gwizdzą wesoło.  
Czasem któryś sfrunie w zeschnięte maliny,  
gdzie na nowe gniazdo szuka podwaliny.  
A górą, w powietrzu, w dnie ciepłe, pogodne,  
ciągnie w dużych kluczach różne plectwo wodne.

Lasy dotąd senne – już się ożywiły –  
z pąków przyszłych liści łupiny zrzuciły,  
teraz w blasku słońca barwnie się mieniają,  
białe brzozy złotem, a buki czerwienią.  
Ciepły deszczyk umył matki-ziemi lica,  
więc się w kwiaty stroi jakoby dziewica.  
Życiodajne słońce te cuda sprawiało,  
że wszystko, co żyć miało, ze snu się zbudziło.  
Tu i ówdzie chłopci pola swe obchodzą  
i bystrym wzrokiem po zasiewach wodzą.  
Piękne tego roku oziminy wyszły,  
budząc w sercach nadzieje na ich plony przyszłe.  
Zmarszczone trudami to chłopskie oblicze,  
już kmieć naprzód w myślach przyszłe kopy liczy.

## Prolog wierszem pisany...

Jeśli Bóg zachowa te śliczne zasiewy,  
grad ich nie wybije, nie zniszczą ulewy,  
będzie tego roku pod dostatkiem chleba  
i na pańskim dorabiać już nie będzie trzeba.

A gosposie tymczasem swe kłopoty miały,  
Wielki post się kończył – święta się zbliżały.  
Ileż muszą się natroskać, ciężko napracować,  
by na święta wielkanocne wszystko przygotować.  
Zniknęły już niepotrzebne zahaty<sup>6</sup>,  
z dała widać pośród sadów pobielone chaty.  
Z przyodziewkami dla rodziny kłopotów niemało,  
coś dla siebie i dla dzieci kupić by się zdało.  
Z tych kłopotów przedświątecznych ten największy miały,  
by się baby wielkanocne najpiękniej udały.  
Te bogatsze gospodynie jaj nie żałowały,  
biedniejsze zaś, jaj nie mając, szafranu dawały.  
Chociaż biedne, honor miały, trzeba o tym wiedzieć,  
przed bogatszą przy święceniu nie chciały się wstydzic.  
A pieczono wówczas baby jak u wozu koła,  
nim chłop doniósł do święcenia, pot mu kapał z czoła.  
Nie dziwota – do Złoczowa była mila drogi,  
zmęczyły się silnie plecy, umęczyły nogi.

Aż tu nagle dnia jednego lotem błyskawicy  
rozniosła się wieść radosna w całej okolicy.  
W dworku Lisińskiej – głosił Szyzdyk stary –  
arcybiskup będzie święcił ludziom Boże dary.  
Na Wielkanoc niech się zejda, gdy ranek nastanie,  
bo mszę świętą odprawi, wygłosi kazanie.  
Byłem wtedy dzieckiem – miałem cztery lata,  
za własnym podwórkiem nie widziałem świata,  
lecz niektóre zdarzenia i ten nastrój miły  
w mej dziecięcej pamięci na zawsze utkwiły.  
Za mało mam dziś talentu, bym uczynił zadość

---

<sup>6</sup> zahaty – wykonane ze słomy lub wysuszonych liści kukurydzy ocieplenie domów.



i opisał w tych wspomnieniach swą dziecinną radość.  
 Już przed Wielkanocą spokoju nie miałem  
 i swoją matulkę tak molestowałem,  
 prosiłem, płakałem, by się zlitowała  
 i Wielkanocną Paschę<sup>7</sup> święcić mnie z sobą zabrała.  
 Wpierw było straszenie, a później łajanie,  
 lecz skoro nadeszło Pańskie Zmartwychwstanie,  
 zbudziła mnie o świcie, odświętnie ubrała  
 i dawszy mi babeczkę z sobą iść kazała.  
 Uczepiwszy się kurczowo maminej spódnicy,  
 pierwszy raz wyruszyłem zza swojej granicy.  
 A czarowny ten świat nowy wtedy mi się zdawał,  
 budził we mnie podziw wielki i strachem napawał.

Skoro tylko minęliśmy wioszczynę Amrozy,  
 zobaczyłem tuż przed sobą głębokie wąwozy.  
 Ogarnął mnie lęk niemały – wstyd powiedzieć komu,  
 byłbym chętnie wtedy czmychnął z powrotem do domu.  
 Starzy nieraz opowiadali – oni o tym wiedzą –  
 że w tych jarach i zaroślach same diabły siedzą.  
 Gdy tak o tym rozmyślałem, nie wiem, jak się stało,  
 bo to nagle w mej chusteczce babeczki nie stało.  
 Pociągnęło mą babeczkę w wąwóz coś uparcie,  
 pewnie diabli ją porwali sobie na pożarcie.  
 Tu już dłużej nie strzymałem, usiadłem na drodze  
 i łzom swoim, jak groch wielkimi, popuściłem wodze.  
 Lecz płacz rzewny i żal srogi na nic się nie zdały,  
 z mej babeczki w tym wąwozie okruchy zostały.  
 Pochlipując jeszcze ciągle, choć drżały mi nogi,  
 trzeba było po tej stracie ruszać dalej w drogę.

### Radosna nowina

Już słońce swym różem niebo zabarwiło,  
 jakieś ranne ptaszę ze snu się zbudziło,

---

<sup>7</sup> *Wielkanocna Pascha* – przeznaczony do święcenia wielkanocny chleb/ chlebek.

## Prolog wierszem pisany...

wzbiło się wysoko, że go wzrok nie chwyta,  
zwiastując stworzeniu, że dzień nowy świta.  
Jeszcze mrok ponury w wąwozach się kryje,  
jednak i tam słońce swoje światło sieje.  
Już bór się napełnia ptasząt szczebiotaniem,  
którym kosy wtórują wesołym gwizdaniem.  
I serce człowieka pełniej radością,  
gdy patrzy na tę walkę światła i ciemności.  
Kropli rannej rosy niezliczone krocie  
lśnią tak jak brylanty w jasnym słońca złocie.

Tymczasem dziedziniec i dworska polana  
zapełniła się ludźmi od wczesnego rana.  
I chociaż tych ludzi zebrało się wiele,  
panował tam nastrój jakoby w kościele.  
Z dala widać na ganku ołtarz już gotowy,  
przed którym się modlą i chylą swe głowy,  
nie tylko ci starzy, siwizną okryci,  
korzą się starzy, modlą się też dzieci.  
Korzą się przed Matką, co zna dzieci głos,  
Ona od nich odwróci niejedną ciężki cios.  
Gdy lud rozmodlony na murawie klęczał,  
nagle w głębi ganku dzwoneczek zadzwieczał  
trzykrotnie. Ucichło pobożne modlitw odmawianie,  
tylko w jarze słyhać strumyka szemranie.  
Leśnych ptasząt śpiewy i nieba lazur czysty  
tworzyły jakiś dziwny nastrój uroczysty.  
Już na ołtarz dwanaście świec płonie  
przed obrazem Matki w złocistej koronie.  
Zaszumiały w zachwycie nawet buki stare,  
że dziś będą świadkami Bezkrwawej Ofiary.  
Oto się przed ołtarzem arcybiskup zjawił  
i świętym znakiem krzyża ludzi błogosławił.  
A nim zaczął sprawować Najświętszą Ofiarę,  
zaintonował pieśń piękną, radosną i starą:  
„Wesoły nam dziś dzień nastał” – lud melodię chwycił  
i w jednej chwili cały bór pieśnią się nasycił.  
Podają ją buki bukom, echo brzmi w wąwozach,

## ZŁOCZOWSKIE PEREGRYNACJE

wiatr ją niesie na Kozaki, słyhać ją w Amrozach,  
wzbija się pod błękit, gdzie skowronek buja,  
tam się łączy z jego pieniem głośne „Alleluja”.  
Coraz dalej, coraz wyżej pieśń radośnie płynie,  
może gdzieś tam tego ranka – u bram nieba zginie.

Zniknęły już leśne mroki, skurczyły się cienie,  
przy ołtarzu dźwięczy dzwonek na Przeistoczenie.  
Pięciodrotny znak krzyża Arcypasterz czyni,  
nad chlebem i winem, które się zamieni  
w Ciało i Krew Pańską. Cud to niepojęty,  
gdy z nieba zstępuje pan po trzykroć Święty!  
Uroczysta cisza. Lud oczyma wiary  
wielbi swego Pana – szumią buki stare.  
Spoza lasu słońce ciekawie wyjrzało  
i hołd Stwórcy należy także oddać chciało.  
Oto w jego blasku na ołtarzu tonie  
obraz Matki Bożej w złocistej koronie.  
Do tych kornych modłów, hołdu, uwielbienia,  
różne ptactwo leśne łączyło swe pienia.  
I ten mały potok, co z grobli w jar spada,  
szemrząc po opokach dziwy opowiada  
w tym wspaniałym świetle wiosennego słońca.  
Pamiętna msza w dworku dobiegła już końca.

Odtąd nowych dziejów zaczyna się wątek,  
którym ta Wielkanoc nadała początek.  
Już w kilka dni po tym, nie pamiętam daty,  
biegła wieść radosna od chaty do chaty,  
całą okolicę obiegła dokoła:  
Kościół będzie w Kozakach, probostwo i szkoła!



## Skróty i symbole

ang. – angielski	lm. – liczba mnoga
antrop. – antroponim	lp. – liczba pojedyncza
ap. – apelatyw	łac. – łaciński
ar. – arabski	m.in. – między innymi
blr. / brus. – białoruski	niem. – niemiecki
bud. – budownictwo	niem.-austr. – niemiecko-austriacki
°C – stopień Celsjusza	np. – na przykład
cerk. – cerkiewny	os. – osoba
czes. – czeski	pl – polski
daw. – dawny	p.-łac. – późnołaciński
fr. – francuski	pogard. – pogardliwy
g – gram	poł. – połowa
geolog. – geologiczny	podn. – podniosły, podniośle
gr. – grecki	pot. – potoczny
gw – gwarowy	przen. – przenośnie
hist. – historyczny	przestarz. – przestarzałe
itp. – i tym podobne	p. w. – pod wezwaniem
kg – kilogram	r. – rok
kośc. – w użyciu kościelnym	rel. – religijny
ks. – ksiądz	roln. – rolniczy
książk. – książkowy	ros. – rosyjski
kulin. – kulinarny	sg – singularis; liczba pojedyncza

## ZŁOCZOWSKIE PEREGRYNACJE

st.-czes. – staroczeski	wł. – włoski
śr.-w.-niem. – średnio-wysoko- -niemiecki	woj. – województwo
św. – święty	zm. – zmarły
tj. – to jest	zob. – zobacz
top. – toponim	← , → – symbole zależności mo- tywacyjnych
tzw. – tak zwany	≈ – symbol analogii, paralelizmu, podobieństwa
węg. – węgierski	



## Literatura

- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa.
- Bartmiński J., Sandomirskaja I., Telija V., 1998, *Ojczyzna w polskim i rosyjskim obrazie świata*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, S. 9: *Językoznawstwo*, Warszawa, s. 21-29.
- Bednarczuk L., 2007, *Związki i paralele fonetyczne języków słowiańskich*, Warszawa.
- Bergson H., 1953, *Matière et mémoire*, Paris.
- Bernat A., 2007, *Józef Brandt [1841-1915]*, Warszawa.
- Biała A., *Literatura i architektura. Korespondencja sztuk*, Warszawa-Bielsko-Biała.
- Bockenheim K., 2002, *Dworek, kontusz, karabela*, Wrocław.
- Borawski S., 2005, *Krótki esej o pamięci. Wzorcowość a typowość w myśleniu o przeszłości*, [w:] *Zapomniane dziedzictwo kulturowe na wschodzie Europy od XV do XX wieku*, red. M. B. Topolska, Zielona Góra, s. 9-13.
- Braun K., Braun K., 2007, *Zwyczajy doroczne*, Warszawa.
- Bremness L., 2008, *Wielka księga ziół*, Warszawa.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowocześniejszą cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy wła-*

- sne. *Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków, s. 343-361.
- Brzozowska Z., 1997, *Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz.
- Buczynska-Garewicz H., 2003, *Metafizyczne rozważania o czasie*, Kraków.
- Chenel Á. P., Simarro A. S., 2008, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Czarnuch Z., 1991, *Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzan*, Witnica-Zielona Góra.
- Czerwiński T., 2006, *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa.
- Demartin A., 1991, *Język ukraińskich pieśni wschodniokarpaccyckich*, Zielona Góra.
- Doroszewski W., 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa.
- Dylewski A., 2010, *Podróż na Kresy od bałtyckich plaż Poługi aż po wierchy Czarnohory*, Warszawa.
- Eminowicz M., Robotycki J., 2005, *Rody magnackie*, Kraków.
- Encyklopedia Kresów*, 2004, red. M. Karolczuk-Kędziarska i in., Kraków.
- Fiedoruk A., 2008, *Kuchnia kresowa*, Poznań.
- Florczak M., 2010, *Podole*, [w:] *Kresy w fotografii Henryka Poddębkiego*, red. L. Dulik, W. Golec, Lublin, s. 250-303.
- Frejman J., 2009, *Leksyka kolorystyczna a epitety. Na podstawie twórczości Brunona Jasińskiego*, [w:] *Filologia Polska*, t. 4: *Wokół tekstów kultury. Literatura – Język – Teatr – Internet*, red. M. Januszewicz, T. Ratajczak, Zielona Góra, s. 338-344.
- Górska A., 2005, *Kresy. Przewodnik*, Kraków.
- Grzegorzycykowa R., 1984, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- Hageneder F., 2006, *Magia drzew*, Warszawa.
- Historia sztuki*, t. 17: *Polska. Architektura*, 2010, red. K. Kubalska-Sulkiewicz, Kraków.
- Ilustrowany słownik języka polskiego*, 2004, red. E. Sobol, Warszawa.
- Iwanowski K., 1995, *Wspomnienia z kresowej młodości*, Bydgoszcz.

- Jędrychowska A., 1965, *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa.
- Kłosiewicz S., 1998, *Ptaki święte, przekłete i inne*, Warszawa.
- Kobojek E., Kobojek S., 2011, *Kresy. Najpiękniejsze miejsca i budowle*, Bielsko-Biała.
- Koch W., 2005, *Style w architekturze. Arcydzieła budownictwa europejskiego od antyku do współczesności*, Warszawa.
- Kolbuszewski J., 1995, *Kresy*, Wrocław.
- Kopaliński W., 1987, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Kopszak P., 2007, *Jan Stanisławski [1860-1907]*, Warszawa.
- Kresy w fotografii Henryka Poddębskiego*, 2010, red. L. Dulik, W. Golec, Lublin.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa-Kraków.
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa-Kraków.
- Landowski R., 2000, *Świąteczne jeście*, [w:] *W kuchni i przy stole. Książka o teściu na Kociewiu*, red. R. Landowski, Tczew, s. 17-26.
- Laskowski R., 1999, *Zdrobnienia*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 450.
- Łukasiewicz J., 1996, *Mickiewicz*, Wrocław.
- Machynia M., Marcinek R., 2006, *Kresy. Zamki i fortalicje*, Kraków.
- Marcinek R., 2004, *Kresy Wschodnie*, Kraków.
- Markowski A., 1999, *Polszczyzna znana i nieznaną*, Gdańsk.
- Markuza B., 1997, *Bliny, cepeliny, kołduny...*, Poznań.
- Masłowska D., Masłowski W., 2005, *Księga aforyzmów*, Warszawa.
- Masłowska D., Masłowski W., 2003, *Przysłowia polskie i obce*, Warszawa.
- Mickiewicz A., 1958, *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, Warszawa.
- Miłosz C., 1996, *Szukanie ojczyzny*, Kraków.
- Müldner-Nieckowski P., 2003, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.



- Nicieja S., 2011, *Łanami zbóż malowany*, „Księga Kresów Wschodnich 2”, Nr 18 (69): *Złoczów – łanami zbóż malowany*, Warszawa, s. 4-12.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1-6, 1995-1997, Warszawa.
- Okoń W., 2006, *Kresy w malarstwie*, Wrocław.
- Orzeszkowa E., 2000, *Nad Niemnem*, Kraków.
- Pająk A., 1991, *Prolog wierszem pisany. Wspomnienie z Ziemi Złoczowskiej*, [w:] Z. Czarnuch, *Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzan*, Witnica-Zielona Góra, s. 5-20.
- Papuziński A., „*Mała ojczyzna*” a ekologia: nauki z polskich dziejów ochrony przyrody, [w:] *Decentralizacja. Regionalizacja. Ekologia*, red. A. Papuziński, Bydgoszcz, s. 62-78.
- Pierzgalska B., Sinica M., 2008, *Podręcznikowe teksty literackie nośnikami wartości patriotycznych*, [w:] *Literatura, język, dydaktyka. Szkice humanistyczne*, red. M. Sinica, Zielona Góra, s. 5-53.
- Popławska A., 2000, *Nad Niemnem*, Kraków.
- Reczek J., 1999, *Petnogłos*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 277.
- Rospond S., 1984, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Rymut K., 1991, *Nazwiska Polaków*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Rymut K., 1987, *Nazwy miast Polski*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Rymut K., 2002, *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*, Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E., 2006, *W świecie nazw własnych*, Warszawa-Kraków.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Zielińska A., 2007, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej*, Warszawa.
- Sierotwiński S., 1986, *Słownik terminów literackich*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Skrzypińska B., 1991, *Tadeusz Konwicki. „Kronika wypadków miłosnych”*, Warszawa.

- Słownik terminów artystycznych i architektonicznych*, 2011, red. K. Kubalska-Sulkiewicz i in., Warszawa.
- Słownik terminów literackich*, 1988, red. J. Sławiński i in., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, 1996, red. E. Sobol, Warszawa.
- Srokowski S., 2011, *Wielkość i dramat polskich Kresów*, [w:] *Pamięć czasu zagłady 1939-2009*, red. M. Jazownik, D. Kucharska-Dziedzic, Zielona Góra, s. 15-29.
- Starczewski S., 2000, *Małe ojczyzny – tradycja dla przyszłości*, [w:] idem, *Małe ojczyzny. Tradycja dla przyszłości*, Warszawa, s. 10-23.
- Stopczyk B., 1973, *Jaki to styl?*, Warszawa.
- Studia Kresowe*, t. 1: *Język – Literatura – Historia*, 2010, red. K. Węgorowska, Zielona Góra-Warszawa.
- Szagan D., 2008, *Globalizacja a mała ojczyzna. Obraz przyrody w poezji Henryka Szylkina*, [w:] *Edukacja literacka wobec przemian cywilizacyjnych i kulturowych*, red. M. Sinica, L. Jazownik, Zielona Góra, s. 339-408.
- Szczepanek Z., 2008, *Zamki na Kresach*, Pelplin.
- Szcześniak K., 2008, *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*, Gdańsk.
- Szóstak A., 2010, „Moja połączona z przywiązaniem niechęć”. *Mit Kresów w poezji i eseistyce Czesława Miłosza*, [w:] *Studia Kresowe*, t. 1: *Język – Literatura – Historia*, red. K. Węgorowska, Zielona Góra-Warszawa, s. 147-161.
- Szymanderska H., 2008, *Wielkanoc. Święcone, czyli polski stół wielkanocny*, Warszawa.
- Szymanderska H., 2006, *Wigilia*, Warszawa.
- Szymczak M., 1988-1989, *Słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa.
- Śliwa Z., 1999, *Zwyczaje rodzinne. Dom polski*, Warszawa.
- Tatara M., 1988, *O kojącej roli „Pana Tadeusza”*, [w:] *Arcydzieła literatury polskiej. Interpretacje*, t. 2, red. S. Grzeszczuk, A. Niewolak-Krzywda, Rzeszów, 99-120.

- Tichoniuk B., 1998, *Elementy wschodniosłowiańskie we współczesnych nazwiskach mieszkańców Śląska Opolskiego*, [w:] *Gwary i nazewnictwo na Ziemiach Północnych i Zachodnich*, red. E. Homa, Zielona Góra, s. 125-145.
- Tokarski R., 1998, „Biała brzoza”, „czarna ziemia”, czyli o miejscu stereotypu w opisie języka, „Język a Kultura”, t. 12, s. 128-142.
- Tomkowski J., 1993, *Literatura polska*, Warszawa.
- Walczak B., 1988, *Z dziejów pewnego stereotypu nazewniczego (szlacheckie nazwiska na -ski, -cki)*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, red. E. Homa, Szczecin, s. 275-281.
- Walczak B., Walczak M., 1998, *Z problematyki antroponomastycznej Ziemi Zachodnich i Północnych*, [w:] *Gwary i nazewnictwo Ziemi Zachodnich i Północnych*, red. E. Homa, Zielona Góra, s. 109-124.
- Węgorowska K., 2006, *Ekspresywizmy dodatnie utrwalone w pamiętnikach byłych mieszkańców Kresów Północno-Wschodnich*, [w:] „Acta Baltico-Slavica” 30 SWO, Warszawa, s. 471-493.
- Węgorowska K., 2004, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich*, Zielona Góra.
- Węgorowska K., 2010a, *Językowo-kulturowo-symboliczna ikona Madonny z Ostrej Bramy*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz, s. 288-304.
- Węgorowska K., *Językowo-kulturowo-symboliczna zaduma nad północnokresowym kultem zmarłych utwalonym w badaniach polskich uczonych różnych pokoleń*, [w:] *Dialog z tradycją (język – kultura – media)*, Kraków (w druku).
- Węgorowska K., 2012, *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce*, Warszawa-Zielona Góra.
- Węgorowska K., 2010b, *Wileńskie Kaziuki utrwalone w języku, kulturze, tradycji i historii*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XIV, red. D. Czyż, M. Frąckiewicz, Łomża, s. 269-280.

## Literatura

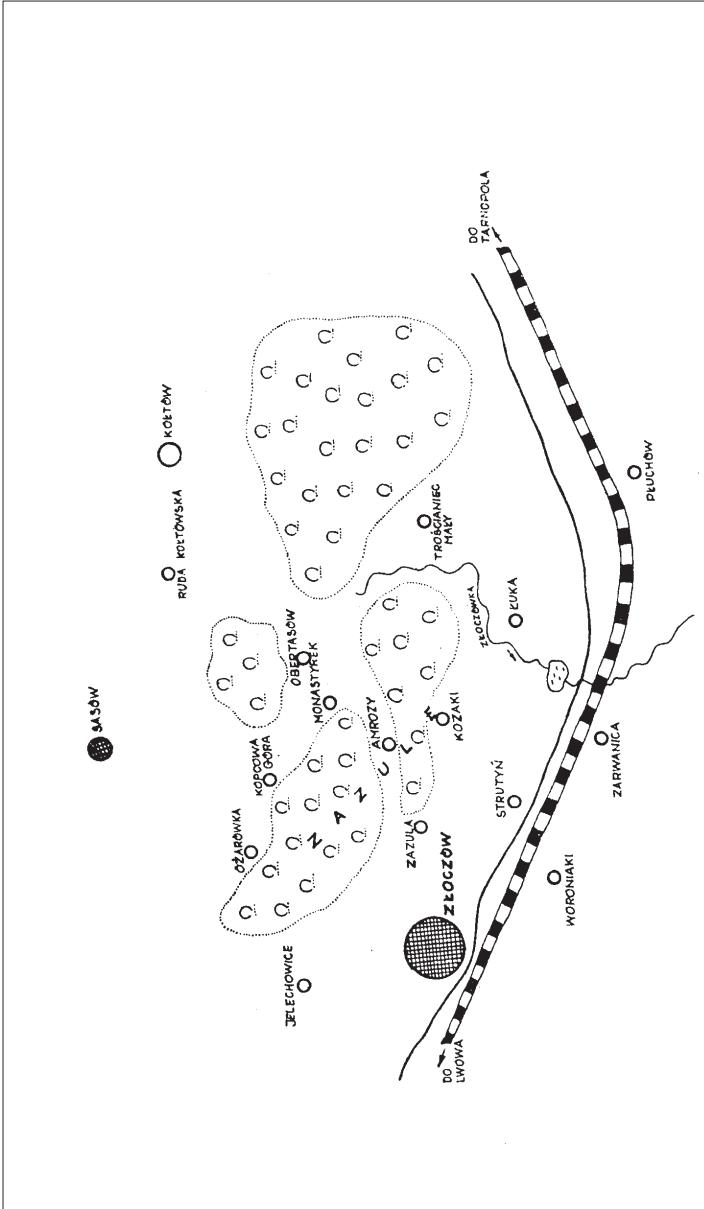
- Wielki słownik wyrazów obcych*, 2005, red. M. Bańko, Warszawa.
- Wilczyński W., 2010, *Ukraina. Leksykon. Historia, gospodarka, kultura*, Warszawa.
- Witkiewicz S., 1971, *Mickiewicz jako kolorysta*, [w:] *Pisma zebrane*, t. 1: *Sztuka i krytyka u nas*, s. 285-314.
- Zaleski J., 1998, *Polszczyzna Kresów południowo-wschodnich. Język Aleksandra Fredry i inne studia*, Kraków.





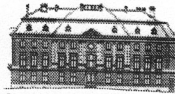
Aneks





Złoczów, Amrozy, Łuka, Kozaki na mapie autorstwa Zbigniewa Czarnucha. (Z. Czarnuch, *Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzan*, Witnica-Zielona Góra 1991, s. 25).





**Schloß Trebnitz**  
Bildungs- und Begegnungszentrum e. V.

Schloß Trebnitz BBZ e.V. Platz der Jugend 6  
D - 15374 Müncheberg / OT Trebnitz

Kurator Friedenswald®  
in Seelow, (Brandenburg)  
Gorzynia (Poles), Ernst  
(Weißrussland) und Moskau



### "Kozaki - Pyrzany. Polacy, Niemcy i Ukraińcy – polifonia pamięci o migracjach przymusowych"

W ramach projektu, w którym uczestniczą niemieccy, polscy, czescy i ukraińscy studenci i historycy zostaną zbadane i udokumentowane różne formy pamięci na temat migracji przymusowych, jakie dotknęły Europę Środkową w latach 1939 – 1959. Inicjatorem tego dofinansowanego przez Unię Europejską projektu jest Stowarzyszenie Regionalistów Środkowe Nadodrze, a nad realizacją jego celów naukowych czuwają pracownicy Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze i Uniwersytetu Karola w Pradze.

Projekt koncentruje się na dwóch konkretnych miejscach pamięci, które są ze sobą powiązane przez indywidualne losy mieszkańców. W 1945 roku niemieccy mieszkańcy miejscowości Pyrehne (dziś Pyrzany, powiat gorzowski) zostali wysiedleni na zachód od Odry. Ich miejsce zajęli polscy wsiadlercy ze wsi Kozaki (powiat złoczowski, na wschód od Lwowa). Domy opuszczone przez Polaków na Kozakach zajęli Ukraińcy przymusowo przesiedleni z okolic Przemysła oraz ze wschodniej Ukrainy. Trzy narodowości łączącej dwie miejscowości i jeden los. Uczestnicy projektu będą prowadzić wywiady z żyjącymi jeszcze świadkami, a także poszukiwać świadectw, zdjęć i dokumentów historycznych w archiwach polskich, ukraińskich i niemieckich. Oprócz tego na seminarium otwierające projekt w maju 2011 zostali zaproszeni niemieccy mieszkańcy wysiedleni z Pyrzan. Czescy partnerzy zapewnią dokumentację projektu na europejskim portalu internetowym „Pamięć narodów” ([www.memoryofnation.eu](http://www.memoryofnation.eu)). W programie przewidziano wyjazdy do Pyrzan, Zielonej Góry, a latem tygodniowy wyjazd na Ukrainę.

Praca w ramach projektu ma pokazać młodym Europejczykom swoistą polifonię pamięci i wskazać na różnice między pamięcią narodową, regionalną i indywidualną, a także wskazać możliwą odpowiedź na pytanie, jak odwoływać się do wspólnych wartości i wyciągać wnioski z tak różnych i trudnych doświadczeń.

Straße-Nr.: 064/143/00446  
Bankverbindung:  
Sparkasse Märkisch-Oderland  
Konto-Nr.: 3601 3218 22  
BLZ: 1705 4040

Vorsitzend: 1. Vorsitzender Christoph Bensch  
Elgiß Brauer, Doris Steintraus, Dr. Richard Labowski  
Beisitzer: Dr. Albert Lipfert, Simona Kock, Horst Drewing, Christina Krüger  
 Ehrenvorsitzender: Dr. Eberhard Guschoff

Schloß Trebnitz BBZ  
Fon: ++49-(0)33477 519-0 Fax: 519-15  
email: [schloess.trebnitz@t-online.de](mailto:schloess.trebnitz@t-online.de)  
[www.schloess.trebnitz.de](http://www.schloess.trebnitz.de)

## Aneks

### Zespoły badawcze:

ks. dr hab. Robert Romuald Kufel - kierownik naukowy badawczego zespołu archiwalnego (Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze)

dr Beata Halicka - kierownik naukowy badawczego zespołu historycznego (Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie nad Odrą)

Lenka Koprivova - zespół badań nad kulturą pamięci (Uniwersytet Karola w Pradze)

prof. dr hab. Katarzyna Węgorowska – kierownik naukowy badawczego zespołu językoznawczo-kulturoznawczego (Uniwersytet Zielonogórski)

dr Jacek Dziobek-Romański - kierownik naukowy badawczego zespołu genealogicznego

### Partnerzy projektu:

-Schloß Trebnitz Bildungs- und Begegnungszentrum e.V./ Schloß Trebnitz, Darius Müller

-Europejski Uniwersytet Viadrina, Frankfurt (Odra), dr Beata Halicka

-Uniwersytet Karola, Praga, Lenka Koprivova

-Stowarzyszenie Regionalistów Środkowe Nadodrze, Bogusław i Zdzisław Mykietów

-Archiwum Diecezjalne Zielona Góra, ks. dr hab. Robert Kufel

-Agencja Rozwoju Regionalnego Zołoczin / Ukraina, Igor Ivaniura

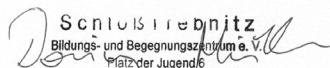
-Agencja Perspektive Europa, Christopher Lucht

Finansowanie w ramach Europe for Citizens Programme, Action 4 zapewnia EACEA - Education, Audiovisual & Culture Executive Agency, Avenue du Bourget 1, BOUR 1/52, B- 1140 Brussels.

### kontakt:

Darius Müller - Tel. +49 33477 519-0

[buero@schloss-trebnitz.de](mailto:buero@schloss-trebnitz.de) [www.schloss-trebnitz.de](http://www.schloss-trebnitz.de)

  
Schloß Trebnitz  
Bildungs- und Begegnungszentrum e. V.  
Platz der Jugend 6  
15374 Müncheberg OT Trebnitz  
Fon: 03 34 77 1 5 19-0 Fax: 5 19-15





## Indeksy





## Indeks onimów

### A

Ajdukiewicz 16  
Akademia Duchowa w Petersburgu 69  
Amroz 37  
Amrozowie 37, 88  
Amrozy 10, 17-19, 24-25, 35-36, 39, 49-  
-50, 68, 71, 74, 84-85, 89  
(wioska) Amrozy 84  
(wioszczyzna) Amrozy 17, 35, 85  
Antek 91  
Antoni 91  
Antoś 84, 91  
Arkadia 15, 21, 79, 91  
Atlantyda 79, 91  
Austriacy 29, 32  
Austriak 31  
(wściekły i pieniący się) Austriak 31

### B

Banach 16  
Bergson Henri 22  
Bezkrwawa Ofiara 76  
Bezpalko 33  
Białoruś 14, 42

Błotnicki Tadeusz 33  
Brandt Józef 55  
Brazylia 49  
Brody 68  
Brycki Bronisław 33  
Brzozowska Zofia 46

### C

Castelli Antonio 29  
Charak Eliasz 33  
Chełmoński 16  
Ciało i Krew Chrystusa 78  
Chrystus 73  
Czarnuch Zbigniew 26, 49, 93-94  
Czombrow 42-43, 45  
Cybulski 16

### D

Dewajtis (dąb) 57  
Dewajtis (powieść) 57  
Dniepr 14  
Dniestr 14  
Dobrzyński Celestyn 33  
Dolina Sobieskich 29, 89

Dzień pamiątki przyjscia na świat

Zbawiciela 73, 89

Dzień Szczęśliwy 73, 89

Dzień Święty 73, 89

Dybowski 16

Dźwina 14

## F

Fałat 16

Ferensowicz 37

Ferensowiczowie 37, 88

Fredro 16

## G

Galicja Wschodnia 32

Gołogóra 29

Górka (dziedzic) 41, 88

Górka Łukasz 40, 47, 88

Górki 10, 20, 24, 35, 39-41, 43, 45-47,  
49, 68, 71, 80, 88

(dworek) Górki 10, 18, 24-25, 35, 39, 41,  
43, 46-47, 49, 68, 71, 88

(dwór) Górki 20

(nieвелиki dworek) Górki 43

(stary dworek) Górki 39

Górkowie 27, 41, 46, 88

Górski 16

## H

Halszka z Ostroga 40

Horodyszcz 43

Hryćko 52, 88-89

Hryniewicz 69

Hryniewiecki 69-70, 88-89

Hryniewiecki Bolesław 69

Hryniewiecki Jerzy 69

Hryniewiecki Karol 70

Hryniewiecki Karol Boromeusz 46, 68,  
71-73, 78

Hryniewiecki Leon 68

Hryniewiecki Stanisław 68

## I

Ingarden 16

Itaka 91

Iwanowski Kazimierz 46

## J

Jan III 30, 68

Jan Kazimierz 72

Janina (herb) 68

Jarosław 70

Jezus Chrystus 78

Jędrzychowska Anna 35

## K

Kaputan Basza 30

Karłowicz 16

Karpaty Wschodnie 29

Karpowiczowie 42

Kaziuk 35

Kłak 38

Kłakowie 38, 51, 88

Kochanowski Jan 20

Kolbuszewski Jacek 13, 54

Komar 16

Komarniccy 31

Komarnicki Aleksander 32, 68

Komarnicki Łukasz 26, 30, 32, 68

„Koło Pana” 18, 31-32, 89

Kopaliński Władysław 76

Korczyn 42, 45

Kościół p. w. Wniebowzięcia NMP 29

Kościuszko 16

Kozacy 30, 51, 88

Kozaki 9-10, 18, 24-25, 34-35, 39, 47, 49-  
-53, 68, 70-72, 77, 80, 89

Kraśniński 16

Kresy 12-16, 34, 72, 76, 92

Kresy Południowo-Wschodnie 25, 44,  
49, 55

Kresy Wschodnie 9, 12-14, 25, 34, 44,  
49, 54, 66, 69, 91-92

## Indeks onimów

Krutnik 39, 88  
(sadyba) Krutnika 39  
*Krwawe dni Złoczowa* 32, 89  
Kurczowie 42-43  
(zamek) Kurczów 42  
Kwiat lilija 72

### L

Lambert Tadeusz 33  
Lebiodka 41, 45  
Lem 16  
Leszczyński Kazimierz 33  
Lisiecka Anna 43  
Lisińska 41, 46, 68, 73, 77  
Litwa 14  
Lwów 14, 29, 32-33, 70

### Ł

Łęg 50, 52, 89  
Łomnicki 16  
Łuka 10, 18, 24-25, 35, 40, 47, 49, 68,  
71, 80, 89  
(gościnną) Łuka 47

### M

Madonna 72  
Marysienka 30  
Matka Boska 65, 72, 77, 88  
Matuchna, co w Ostrej świeci Bramie 72  
Matuchna niebieska 21, 27  
Mickiewicz 16  
Mickiewicz Adam 14, 20, 33, 46, 90  
Miłosz 16  
Miłosz Czesław 14, 19, 25, 92  
Monastylem 50  
Moniuszko 16  
Morze Czarne 14  
Mościska 32  
Mykieła 52, 88  
Mykieta 52, 88  
Mykietów 52

### N

*Na Lipę* 20  
*Nad Niemnem* 20, 55, 63, 90  
Najświętsza Ofiara 76  
Najświętsza Panienska 72  
Nicieja Stanisław Sławomir 28  
Niemcy 31  
(hitlerowskie) Niemcy 31  
Niemen 16  
NKWD 27, 37

### O

Obertasów 50  
Odojewski 16  
Ogiński 16  
Ojciec Kresowego Kościoła 69  
*Ojcie Nasz* 72  
Ojczyzna 92  
Ojczyzna – Polska 22  
Olesko 26, 68  
Ormianie 26-27, 50, 88  
Orleń Lwowskie 32  
Orzeszkowa 16  
Orzeszkowa Eliza 14, 46, 90  
Osmalona 50

### P

Pająk 22, 38, 82  
(cudnej urody zagroda) Pająka 82  
(zagroda) Pająka 38, 82  
Pająk Antek 19  
Pająk Antoni 9, 19, 22, 31-32, 36, 46-47,  
49, 55-56, 71, 79, 86, 88, 91-94  
Pająk Antoś 19, 84  
Pająkowie 38, 88  
*Pan Tadeusz* 20, 31, 42, 55, 62, 89  
Pani w złotej koronie 72  
Pańskie Zmartwychwstanie 73, 89  
Pascha 77  
Pełech 89  
Pełech Grzegorz 47, 49



Petersburg 69  
 Pijarzy 68  
*Pije Kuba do Jakuba* 90  
 Piłsudski 16  
 Plac Bernardyński we Lwowie 35  
 Plac Łukiski 35  
 Płyta Podolska 29  
 Poddębski Henryk 55  
 Podhorce 68  
 Podlipce 50  
 Podole 14, 25, 32, 55  
 Pol Wincenty 32, 68  
 Polacy 14, 27, 32-34, 37, 51, 88  
 Polesie 14  
 Polska 32, 67-68, 72  
 Przeistoczenie chleba i wina 78  
 Przybysławski Wincenty 33  
 Pyrzany 9, 17-19

## R

Radziwiłł Michał Kazimierz „Rybeń-  
 ko” 26, 30  
 Radziwiłłowie 26  
 Rej 16  
 Rejtan 16  
 Rodziewiczówna Maria 57  
 Rosja 70  
 Rusini 51, 88  
 Ruś 29  
 Rybkowski Tadeusz 35  
 Rzetelska-Feleszko Ewa 13  
 Rzeżucha 53, 88

## S

Serce Świata 92  
 Siemieńscy 25, 27  
 Siemieński Jan 27  
 Sienkiewicz Henryk 14  
 Słowacki 16  
 Słowacki Juliusz 14  
 Sobiescy 25-26, 29, 33, 50, 68

(zamek) Sobieskich 26, 33  
 Sobieski Jakub 26, 29-30, 68  
 Sobieski Jan 68  
 Sobieski Jan III 26, 30, 50, 68  
 Sobieski Marek 27  
 Sobieszyn 68  
 Soplicowie 42  
 Soplicowo 20, 43, 45  
 Stanisławów 32  
 Stanisławski 16  
 Stanisławski Jan 55  
 Stępień 33  
 Stępień Włodzimierz 33  
 Stojanowscy 38, 88  
 Stojanowski 38  
 Sudzińscy 51  
 Sudziński 51  
 Szafrąscy 51, 88  
 Szafrąński 51  
 Szamotuły 40  
 Szyrak Michał 33  
 Szydzyk 46

## Ś

Śniadeccy 16  
 Środek Świata 82, 92  
 Świątynia Dumania 31  
 Świtez 42

## T

Tarnopol 29  
 Tatar 50  
 Tatarzy 26, 30, 50, 68  
 Turcy 25-26, 30  
 Turek 50

## U

Ukraina 14  
 Ukraińcy 27, 32-33  
 Uzłowscy 42  
 Uzłowska Aniela 43

## Indeks onimów

### W

Walasiewiczowie 16  
Wasyl 51, 88  
Wiedeń 68  
Wielkanoc 19, 35, 73, 76, 78, 84, 89  
Wielkanocna Pascha 76, 112  
Wigilia 72, 89  
Wilanów 68  
Wilk 51, 88  
Wilki (wieś) 51, 89  
Wilkowie 51, 88  
Wilno 14, 69  
Wołga 70  
Wołyn 14, 32  
Woroniaki 29, 50  
Wydra 51  
Wydrowie 51, 88

### Z

Zaule 36  
(przysiółek) Zazule 36  
Zbawiciel Świata 73  
Zborowscy 25, 27  
Zborów 68

*Zdrowaś Mario* 72

Ziemia Halicka 31  
Ziemia Złoczowska 9, 11, 17-19, 22, 24-  
-25, 29, 31, 49-50, 55, 67, 70, 72,  
79-80, 88, 90-94  
Ziemie Odzyskane 17, 92  
Złącz 28  
Złoczowska Ziemia 21  
„Złoczowskie Słowo” 33  
Złoczów 10, 24-36, 47, 49, 68, 71, 80,  
89  
Złoczówka 25  
Zofia Teofila 68  
Zukerkandel i Syn 26  
Zukerkandl Osjasz 27  
Zukerkandlowie 26  
Zygmunt August 25  
Zygmunt Stary 27

### Ż

Żmudź 14  
Żółkiew 27, 30  
Żydzi 27





## Indeks apelatywów, wyrażen i zwrotów

### A

abecadło 52  
amroska leszczyna 20, 81

### B

babeczka 83-84  
baby 87  
baby wielkanocne 74, 87-88  
barwiące różem niebo słońce 65, 88  
barwnie się mieniające białe brzozy złotem 65  
baszty 29, 87  
bez 87  
białe brzozy 64-65, 87  
białe chmurki 56, 64, 83, 87  
białe ściany 44, 46, 87  
białe ściany dworu 64  
biel 64, 73, 88  
biel bzów 64, 88  
biel kryształu 64, 88  
biel srebra 64, 88  
biel śniegu 64, 88  
bielutka brzezina 55, 64  
blask słońca 56, 87-88

błękit 64  
błękit (niebo) 64, 88  
bory 57, 82  
bór 36, 47, 57, 66, 87  
bór stary 57  
brona 52, 87  
brunatny odcień bieli 64  
brunatny śnieg 64, 88  
brylanty 65  
brzezina 64  
brzozy 57, 64-65, 87  
bujna roślinność 49  
bujne lasy 57, 82, 87  
buki 44, 55, 57, 64, 81, 87-88  
bukowy bór 44, 57, 66, 87-88  
brzozy 81  
bydło 58, 87  
bzy 57, 64-65, 88

### C

charty 58, 87  
chata 37, 48, 87  
chaty 64, 88  
chaty na palach 49

„chiński pałac” 30  
 chleb 48, 78, 82, 87  
 chłopi 86  
 chmurki 56, 64, 83, 87  
 chmury 56, 64, 87-88  
 chusteczka 82  
 cienista leszczyna 57, 87  
 cienisty bukowy bór 57, 87-88  
 ciepły deszczyk 82  
 ciężki szron 87  
 ciężki szron na drzewach 56  
 cyrkuł 28, 86  
 czarowny 82  
 czarowny ten świat 82  
 czarty 84  
 czerń ziemi 64, 88  
 czerwień 64  
 czerwone jagody głogu 64, 88  
 człeczyna 36, 82

## D

dach gontami kryty 44  
 dach gontem kryty 46  
 danie z kozła 49  
 dębina 38, 57, 87  
 dęby 81  
 diabły 36, 84  
 długie jary 36  
 dobra złoczowskie 31  
 dolina 29  
 doliny 56, 87  
 dół podmurowany 46  
 drewniany 44  
 droga traktowa 34, 87  
 drogi 20  
 drzwi 48  
 duże gromady bzów 57  
 duże gromady bzu 87  
 dwanaście płonących świec 77  
 dworek 39, 41-44, 46, 83, 87  
 (drewniany) dworek 87

(niewielki) dworek 83  
 (stary) dworek 39  
 dworek z drzewa pobudowany 46  
 dwór 64  
 dziadki 89  
 dzięcioły 58, 87  
 dzik 49  
 dziki 59, 87  
 dzióbeczek sikorek 83

## E

ekonom 52, 86  
 elfy 36, 84

## F

fara 29, 82, 87  
 filary 21, 44, 46, 87  
 fiolet 65  
 fiolet bzów 65, 88  
 folwark 40

## G

gałązki leszczyny 83  
 ganek 44, 46, 87  
 ganek na filarach wsparty 21, 46, 87  
 gęste chmury 56, 87  
 głęboka puszcza 49  
 głębokie jary 36, 50  
 głóg 55, 57, 64, 87-88  
 gont 46, 87  
 gonty 44, 87  
 gorzałka 51, 87  
 gospodynie 86  
 gościnną leszczyną 57, 87  
 góreckie charty 58, 87  
 góreckie rybki 58, 87  
 góreckie świerki 81  
 grad 56, 87  
 grobla 45, 56, 87  
 gromada dzięciołów 58, 87  
 gród 86

## Indeks apelatywów, wyrażeni i zwrotów

grube buki 57  
grubsza zwierzyzna 59, 87  
gwałtowne wichry 50, 56, 87  
gwizdanie 59-60  
gwizdzące wesoło ptaki 59  
gwizdzące wesoło szpaki 60, 87

### H

hodowane rybki 83  
hufce 30  
husarze 30

### I

idealizacja 79  
intertekstualizm 90  
inwokacja 19

### J

jabłonie 57, 59, 81, 87  
jaja 74, 87  
jajka 74  
jarmarki 34, 87  
jary 36, 47, 50, 56, 84, 87  
jasne złoto słońca 65, 88  
jastrząb 59  
jastrząb niecnota 59, 87  
jodły 57, 81, 87

### K

karczmy 51  
kiście orzechów 58, 87  
klomb z różnokolorowym kwieciem  
45, 66, 88  
klucz złoczowski 26, 40, 47, 50  
kmicie 51, 86  
knieje 50, 57, 82, 87  
kolorowe dziwy 88  
kolumnada buków przetykana lesz-  
czyną 57, 87  
kopa 52, 87  
korne zdrowaśki 72

kosy 59-60, 87  
kosy wtórujące wesołym gwizdaniem  
59-60, 88  
kosy (warkocze) 89, 97  
kotlina 29, 50  
kotliny 56  
koziół 49  
kozły 59, 87  
kresy 12  
krople rannej rosy 65  
król 68, 86  
krówki 21, 58, 82, 87  
krupy gradu 56, 87  
krupy śniegu 56, 87  
kryształ 64  
kryształowa woda 64, 88  
kryształowe perły 66  
kryształowy 64  
kryty gontem 87  
krzak głogu 55, 57, 87  
krzaki 47, 57, 87  
krzyż 78  
krzyżyki 52, 104  
kurne chaty 39, 49, 87  
kwiaty 66, 88  
kwitnące sady 50

### L

las 50, 66  
lasy 55, 57, 82, 87-88  
lazur 64, 88  
lesista zbocz 100  
lesiste pagórki 39, 43, 57, 87  
lesiste zbocza 57, 87  
leszczyna 57, 64-65, 81, 83, 87-88  
leszczynowe orzeszki 58, 87  
leśna łąka 38, 56  
lica 89  
literacki obrazek 84  
lśniące białe brzozy 57, 87  
lśnić 65

lustro kryształowej wody 37, 56, 87  
 łąka 38, 87

### M

malinowy 65  
 maliny 57, 65, 87  
 mała ojczyzna 23, 91  
 mała wioska 35  
 małe sikorki 58, 87  
 małe wioski 18  
 mały potok 37, 56, 87  
 matulka 21, 83, 85  
 mąka 74  
 miasta 92  
 miasteczka 92  
 miasto 86  
 mieniące się czerwienią buki 64, 88  
 miły zakątek 45, 82  
 miód 48, 82, 87  
 mitologizacja 79  
 mleko 74  
 modły 72  
 mogiły 50  
 mrozy 56, 87

### N

nadzieja jedyna 72  
 najczulsza z matek 72  
 nakryty stół 48  
 nieba lazur czysty 64, 88  
 niebo 65, 88  
 niecny pohaniec 50  
 niewielki dworek 83

### O

obraz piękny bez miary 82  
 obsiadłe jabłonie szpaki 59  
 odpoczniecie 89  
 ofiara 76  
 ogacane (chaty) 39  
 ołtarz 77

opoka 36, 56, 87  
 opończa 69, 88  
 orzechy 58, 87  
 orzeszek 83  
 orzeszek leszczyzny 83  
 orzeszki 58, 83, 87  
 orzeszki leszczyzny 83  
 oset 55, 57, 64, 87-88  
 oset w srebrnej koronie 55  
 ostre mrozy 56, 87  
 oszroniałe nici pajęczyny 59, 87  
 oszroniałe gałązki 64, 88  
 owczarnia 78  
 ozimina 82  
 oziminy 56, 82, 87

### P

pagórki 43, 57, 87  
 pająk 59, 87  
 pajęczyna 59, 87  
 pale 49  
 pan 52, 86  
 parafrazowanie 90  
 pascha 87  
 pasterz 78  
 pastwisko 36, 56, 87  
 pełniej 89  
 peregrynacja 18  
 perły 66  
 pieczeń z dzika 49  
 piękna wieża fary 29, 82  
 piękne oziminy 82  
 piękne rybki 45, 82  
 piękne ustronie 82  
 piękne źródło 82  
 piękno borów 82  
 piękny staw 82  
 piętnasta kopa 52, 87  
 pług 52, 87  
 pobielone chaty 64, 88  
 pobratymcy 31

## Indeks apelatywów, wyrażań i zwrotów

pocziwie krówki 21, 58, 82, 87  
pocziwy człeczyna 82  
podmurowany 87  
podmurowany dół 44  
poemat 17  
poemat opisowy 18  
pohaniec 50  
pola 55  
pola falujące zbożem 50  
polana 31, 56, 87  
polana cienistego bukowego boru 44  
potężne mury 29  
potok 37, 56, 60, 87  
potoku szemranie 60, 87  
powiat 28, 86  
pożłoczone przez jesień liście leszczy-  
ny 65, 88  
pożłoczone 65  
północne wichry 36  
preria 49  
prolog 17-18  
przecudne słowików trele 21  
przecudne trele 58  
przecudne trele słowików 82  
przedmurze 50  
przepiękne knieje 50, 57, 82, 87  
przepiękne ustronie 21, 36  
przyodziewek 89  
przysiółek 39  
przysiółki 50, 92  
psy 58, 60, 87-88  
ptactwo wodne 59, 87  
ptak zimowy 59, 87  
ptaszę 83  
ptaszęta 60, 83, 87  
puszcza 49  
puszki 106

### R

radło 52, 87  
radosna nowina 72

raj na ziemi 57  
rosa 65  
rozgadany strumyk 55  
rozhowory 53, 89  
rozłożyste buki 57, 87  
róż 65, 88  
róż słońca 65, 88  
rózaniec 69  
rybki 45, 58, 82, 87  
rybny stawek 45, 56, 87  
rzednieje 89

### S

*sacrum* 71  
sad 38, 57, 87  
sady 50, 57  
sady kwitnące 57, 87  
sadyba 39, 89  
sadyby 92  
sakralizacja 71  
sakralizowanie 71  
sędziwe buki 57, 87  
sędziwe, rozłożyste buki 57, 87  
siateczka 83, 98  
sikorki 58, 83, 87  
siwizna 64, 88  
skowronek 59-60  
skowronki 87-88  
skrzydlaci husarzy 30  
skwary 50, 56, 87  
sławny gród 28  
słońce 56, 65-66, 82, 87-88  
słowiki 58, 60, 82, 87  
smaczny chleb 48, 82, 87  
sople 65  
soplowe kryształy 88  
sójka 55, 58, 87  
sójka z wystraszoną miną 55, 58, 87  
srebrna korona suchego ostu 64, 88  
srebrne gwiazdki szronu 64, 83, 88  
srebrne wstęgi leszczyny 64, 88



srebro 64, 88  
 staruszka poczciwa 82  
 stary bór 47, 87  
 stary dworek 39  
 starzy siwizną okryci 64, 88  
 staw 82  
 stawek 45, 56, 83, 87  
 stolica 86  
 stół 48  
 strudzony wędrowiec 73  
 struga 37  
 strumyk 37-38, 55, 60, 80, 87  
 strzecha 48, 87  
 strzymać 89  
 suchy oset 57, 64, 87-88  
 szafran 65, 75, 87  
 szara opończa 64, 69  
 szara opończa wędrowca 64, 88  
 szare chmury 64, 88  
 szare wróbelki 59, 64, 88  
 szarość 64  
 szary 64  
 szczebiotanie ptasząt 60, 87  
 szczekające psy 58, 60, 87-88  
 szemrzący strumyk 37, 60, 80, 87  
 sześćdziesiąt groszy 52, 87  
 szlachta zagrodowa 51, 86  
 szlachetna biel kryształu 64  
 szlachetna biel srebra 64  
 szpaki 59-60, 87-88  
 szron 56, 59, 64, 83, 87  
 szron biały 64, 88  
 szynkarze 51, 86

## Ś

ścieżki krainy dzieciństwa 18  
 ścieżyna 36, 38, 47, 83  
 śliczne zasiewy 82  
 śnieg 56, 64, 87-88  
 śpiewanie słowików 60, 87  
 świeca 77

świerk 43  
 świerki 57, 81, 87  
 świerkowy las 50

## T

talerz wybornego miodu 48  
 targi 34, 87  
 tarnina 57, 87  
 trele 58, 82  
 trele słowików 58, 82  
 trościanieckie lasy 57  
 trzepoczący skrzydełkami skowronek  
     59  
 trzepoczące skrzydełkami szpaki 59-60,  
     88  
 trzepoczący skrzydłami skowronek 60  
 trzepoczące skrzydłami skowronki 88  
 trzoda 58, 87  
 trzy kilo soli 52, 87

## U

ustronie 36, 82

## W

wachlarzowate jodły 57, 87  
 wały 29, 87  
 wąwozy 36, 56, 84, 87  
 wąziutka ścieżyna 38, 83  
 wesele 89  
 wesołe gwizdanie 59-60, 88  
 wiatr północy 56, 87  
 wichry 36, 56, 87  
 widnieje 89  
 wiejski pisarz 53  
 wielkanocna baba podolska 74-75  
 wielkanocna babeczka 84  
 wielkanocne baby 65, 74, 87-88  
 wieś 86  
 wiewiórki 58, 87  
 wino 78  
 wioseczki 18

## Indeks apelatywów, wyrażań i zwrotów

wiosna 73  
wiosenne słońce 82  
wioska 21, 86  
wioszczyzna 17, 21, 35-36, 85-86  
wioszczyzny 18  
wróbelki 59, 64, 83, 88  
wschód 35  
wsie 18, 92  
wspaniałe światło 82  
wyborny miód 48, 82, 87  
wzgórki 39  
wzgórza 36, 47, 56, 87  
wzgórze 31, 50

### Z

z krwi i kości 37  
zagony Tatarów 50  
zagroda 38, 82, 87  
zagrody 92  
zahacać 39  
zahaty 39, 87, 89, 111  
(zimowe) zahaty 87  
zamek obronny 29, 87  
zarośla 57, 84, 87  
zbocza 57, 87  
zboża 56, 87  
zboże 50  
zdrowaśki 72  
zefir południowy 56, 87  
zeschnięte maliny 57, 87  
zieleni 64  
zieleni drzew 64, 88  
ziemia 66, 72  
złocista korona 77  
złocista korona Matki Boskiej 65, 88  
złoczowscy obrońcy 31  
złoczowska Arkadia 21  
złoczowska idealizacja 79  
złoczowska kolorystyka 61  
złoczowska kraina 35  
złoczowska mała ojczyzna 23, 91

złoczowska mitologizacja 79  
złoczowska mozaika 61  
złoczowska natura 55  
złoczowska paleta 64  
złoczowska peregrynacja 49  
złoczowska polana 18  
złoczowska przestrzeń 56, 80, 86  
złoczowska przeszłość 21  
złoczowska przyroda 20, 54-55, 59  
złoczowska rzeczywistość 23  
złoczowska sakralizacja 71, 73  
złoczowska społeczność 67, 72  
złoczowska warownia 19, 30-31  
złoczowska wielobarwność 66  
złoczowski 10  
złoczowski dworzec 33  
złoczowski dworek 35  
złoczowski dworzec 33  
złoczowski garnizon 33  
złoczowski Imago Mundi 82  
złoczowski klasztor 68  
złoczowski klucz 26, 40, 47, 50  
złoczowski kraj 21-22  
złoczowski krajobraz 46, 56, 61, 82  
złoczowski lirnik 23, 35, 46, 90  
złoczowski lirnik-kolorysta 61  
złoczowski makrokosmos 24  
złoczowski makroświat 24, 35, 44, 47,  
61, 80, 82, 86  
złoczowski miniepos 19  
złoczowski minipoemat 19  
złoczowski poemat 20, 28, 55, 90  
złoczowski poeta 35, 51  
złoczowski raj 21  
złoczowski starosta 33  
złoczowski Środek Świata 82  
złoczowski świat 84  
złoczowski zamek 27  
złoczowskie desygnaty 64, 82  
złoczowskie fakty 19  
złoczowskie impresje 20

## ZŁOCZOWSKIE PEREGRYNACJE

- złoczowskie indywidualności 67  
złoczowskie kolegium pijarskie 29  
złoczowskie mikrokosmosy 24  
złoczowskie mikroświaty 35, 55, 61, 80,  
82  
złoczowskie nazwy-symboli 31  
złoczowskie niebo 64  
złoczowskie osobistości 67  
złoczowskie osobowości 67  
złoczowskie *sacrum* 71, 74  
złoczowskie targi 52  
złoczowskie toponimy 51  
złoczowskie *Wspomnienie* 43, 94  
złoczowskie wydarzenia 79  
złoczowsko-kozackie *sacrum* 72  
złoto 65, 88  
złoty 25, 28, 65
- zły 25, 28  
znak krzyża 78  
zwaliska śniegu 56, 87  
zwierzyna 59, 87  
zwinne wiewiórki 58, 87
- Ż**  
źródło 85
- Ż**  
żółć 65, 75, 88  
żółć słońca 65, 88  
żółte słońce 65, 88  
żółte wielkanocne baby 65, 88  
żółty 65  
życiodajne słońce 56, 87



Kościół w Kozakach  
(akwarela, Iwona Banaszewska)



Dworek Górki  
(akwarela, Iwona Banaszevska)



## Summary

### Zolochiv peregrinations. Linguistic, literary, cultural, historical reflections on poetic *Wspomnienie* by Antoni Pająk

The book is a result of my participation in the international EU project *Kozaki-Pyrzany. Polacy, Niemcy i Ukraińcy – polifonia pamięci o migracjach przymusowych* (2011) in which I was responsible for managing a research team of linguistic and cultural specialists. A poem *Prolog wierszem pisany. Antoniego Pająka wspomnienie z Ziemi Złoczowskiej*, analyzed and interpreted during the project, became an inspiration for this monograph.

Subsequent chapters of the publication are filled with linguistic-interdisciplinary reflections on a retrospective migration of a regional poet of Pyrzany (West Poland lands) who due to the war was forced to leave his homeland, a village of Kozaki located in Ziemia Złoczowska in Podolia, forever. The Zolochiv lyricist's longing and love for the irretrievably lost land of his childhood inspired him to immortalize the old local colour of his small Podolia-Zolochiv nati-



ve land in his poetic *Wspomnienie*. For that reason, the chapters of the study complementing one another present described and characterized: 1) a phenomenon of the Polish Eastern Borderlands and Ziemia Złoczowska in Podolia; 2) Zolochiv macro world composed of the Zolochiv micro worlds: the town of Zolochiv, small village of Amrozy, old little manor Górki, village of Łuka, village of Kozaki – the small homeland of Antoni Pająk; 3) Zolochiv nature; 4) Zolochiv colouring; 5) Zolochiv historical events; 6) Zolochiv curiosities; 7) Zolochiv sacrum and sacralization; 8) Zolochiv idealization and mythologization; 9) the history of a little Antoś Pająk.

Literary-cultural-historical conclusions result from interpretations of linguistic facts immortalized in the narrative poem. These are significant elements of a local colour of the small Zolochiv space filled with objects, people and phenomena: a) names of territorial-administrative units: *cyrkuł* (district of a city or a country in the Russian partition; precinct), *miasto* (town), *powiat* (Polish administrative unit similar to a county)...; b) names of estates of the realm, social groups and professional/occupational groups: *szlachta zagrodowa* (a large part of the nobility in the Polish–Lithuanian Commonwealth that grew poor; they had land and privileges but not subjects), *kmiecie* (rich peasants), *ekonom* (Polish high king's official managing royal goods, demesne administration or folwarks)...; c) architectural names: *zamek* (castle), *drewniany dworek* (wooden manor), *kurne chaty* (traditional cottages/huts with a hole in the roof instead of a chimney)...; d) culinary names: *smaczny chleb* (tasty bread), *jaja* (eggs), *wielkanocne baby* (sweet yeast Easter cakes)...; e) lexis of nature: *polana* (glade), *krzak głogu* (hawthorn bush), *bydło* (cattle), *małe sikorki* (little tits), *pająk* (spider)...; f) lexis of colours: *białe brzozy* (white birches), *fiolet bzu* (elderberry violet), *żółc słońca* (sunny yellow)...; g) anthroponyms: *Hryćko*, *Mykieta*, *Wasył*...; h) ethnonyms: *Kozacy* (Cossacks), *Ormianie* (Armenians), *Polacy* (the Polish people), *Rusini* (Ruthenians); i) toponyms: *Łuka*, *Złoczów*, *Amrozy*, *Kozaki*...; j) heorthonyms: *Pańskie Zmartwychwstanie* (*Wielkanoc*) (Resurrection Sunday, Easter), *Dzień Święty* (*Wigilia*) (Holy Day, Christmas Eve).

## Summary

The content of the monograph is supplemented by the text of the poem and a map of Zolochiv by Zbigniew Czarnuch preceded by the editor's comment.

Translated by  
*Weronika Mazurek*

## *Ze Wstępu*



Regionalny poeta, który na zawsze opuścił swoją kresową ojczyznę, uwiecznił w nim zapamiętany przez siebie koloryt podolskiego obszaru obdarzonego złoczowską topophilią – umiłowaniem złoczowskiego miejsca, jedyne takiego terytorium na dawnych Kresach Wschodnich, którego próżno szukać w Świecie. Miłość owa sprawiła, że przymiotnik złoczowski, stosowany w odniesieniu do treści retrospektywnego Wspomnienia, nabrał nowego, nostalgiczno-symboliczno-indywidualizującego znaczenia, które spowodowało, że to, co złoczowskie nacechowane zostało unikatowością, wyjątkowością, tęsknotą, przeszłością...

